ZASTOSOWANIE
ZASAD OCZYNSZOWANIA WŁOŚCIAN,

W DOBRACH PRYWATNYCH OKRĘGU WIELUŃSKIEGO,

UŁOŻONE

przez Komitet z grona Członków Towarzystwa Rolniczego w tymże Okręgu wybrany 1859 roku.

W wykonaniu objawionéj Woli NAJJAŚNIEJSZEGO PANA, Rada Administracyjna Królestwa postanowieniem swém z dnia $^{16}/_{28}$ Grudnia 1858 roku ogłosiła zasady, według których mają być na przyszłość zawierane kontrakty czynszowe, miedzy właścicielami dóbr i rolnikami.

Główną podstawą całego urządzenia, jest dobrowolna między stronami umowa; atoli obok téj dobrowolności, wskazane są niektóre stałe przepisy, których strony w układach trzymać się winny. Główne tego rodzaju przepisy są następujące:

1. Że kontrakty czynszowe mają być koniecznie wieczyste (art. 3).

2. Że czynsz może być stały, lub też co lat 20 stosownie do ceny żyta odmieniany (art. 11).

3. Że budowle gospodarskie włościańskie, przy oczynszowaniu mają przejść na własność osadników (art. 7).

4. Że załogi i zasiewy dworskie dane przez właściciela dóbr włościanom, zwrócone w naturze lub spłacone być winny (art. 8).

5. Że prawa dominii directi, jakoto: propinacyi, polowania, rybołóstwa, dobywania kruszców i t. p. pozostają przy dziedzicu (art. 21 i 22).

6. Prawo służące oczynszowanym rolnikom do odstąpienia, podziału, lub łączenia osad, podlega pewnym ograniczeniom (art. 20, 23, 24, 25 i 29).

7. Wrazie zaległości czynszu, zapewnioną jest dziedzicom pomoc Rządu przez zarządzenie exekucyi administracyjnych, dwuletnia zaś zaległość, upoważnia właściciela dóbr do sprzedania prawa wieczystego zadłużonéj osady, przez publiczną licytacyę w urzędzie gminnym miejscowym, odbywać się mającą (art. 26).

8. Przy umowie nie wolno zastrzegać na przyszłość najmu lub jakiejkolwiekbądź robocizny, dłużéj jak na lat 6 (art. 10).

9. Umowy zawierane być mają w urzędzie miejscowego, lub przez strony obranego wójta gminy lub burmistrza, następnie przedstawiane delegacyi powiatowéj i komitetowi gubernialnemu, a po ich zatwierdzeniu, zamieniane na kontrakty notaryalne (art. 13, 32 i 39).

10. Forma kontraktów wieczysto-czynszowych szczegółowo jest określoną.

11. Osady które nie wynoszą trzech morgów ziemi, nie podpadają pod przepisy powyższego postanowienia.

— Oto są w treści zasady niezmienne, których w oczynszowaniu trzymać się należy i od których odstępować nie wolno. Atoli po za ich obrębem, wiele jest ważnych kwestyj i względów pozostawionych dobrowolności stron, a mianowicie: oznaczenie wysokości czynszu; przyjęcie lub nie, solidarności w jego opłacie; zachowanie lub zniesienie istniejących służebności, pastwiska, wrębu i zbiórki; spłata budowli włościańskich, czy jednorazowa, czyli też ratami lub podwyższeniem czynszu wieczystego; żąda-

nie wkupna; ocenienie tak budowli jak i gruntów, służebności, załog i zasiewów dworskich i t. p.

Z tego pobieżnego wykazu, przekonać się można, jak wiele pytań i trudności, których załatwienie pozostawione jest dobrowolnemu uznaniu; jak więc jest rzeczą dla obu stron użyteczną a nawet konieczną, by korzystać z dobrowolności przez Rząd zapewnionéj, zgłębić ważny ten przedmiot i zastanowić się nad najwłaściwszym sposobem wprowadzenia w wykonanie zamiarów Rządu, odpowiednio potrzebom tak rozmaitym, każdéj okolicy kraju naszego.

Rzeczą jest niewątpliwą, iż o ile z jednéj strony w rozwiązaniu wielu nasuwających się pytań, należy mieć wzgląd na miejscowość—o tyle z drugiéj, pożądaném jest, by obok siebie położone majątki, mniéj więcéj, też same główne przyjęły zasady i podobny sposób postępowania, przez coby się uniknęło wiele starć i niepotrzebnych sporów między stronami.

Te to przyczyny spowodowały Członków Towarzystwa Rolniczego w okręgu Wieluńskim do wybrania ze swego grona Komitetu, mającego na celu ułożenie najstósowniejszego projektu, do przeprowadzenia oczynszowania w majątkach prywatnych rzeczonego okręgu; z tych także przyczyn, Komitet ten wywiązując się z włożonego nań obowiązku, podzielił pracę swoję na dwie części odrębne, a mianowicie:

1. Na rozbiór teoretyczny przedmiotu celem wynalezienia zasad mniéj więcéj ogólnych, i dla wszystkich właścicieli dóbr okręgu, zarówno służyć mogących, przez co się zaprowadzi tak pożądana jednostajność w postępowaniu.

2. Na zastósowanie praktyczne, powyższych zasad, z oznaczeniem cyfr każdéj miejscowości właściwych, przez co znowu osiągnie się najwięcéj możebna w układzie dla stron obu sprawiedliwość.

CZĘŚĆ I[sza.]

Zasady ogólne do przeprowadzenia oczynszowania w okręgu Wieluńskim.

Przedewszystkiém zastanowić się nam wypada, dla czego pomimo tylu względów ekonomicznych i socyalnych, przemawiających za zniesieniem pańszczyzny, oczynszowanie w majątkach prywatnych, zwłaszcza téż mniejszych, tak powoli dotąd postępowało?

Przyczyny tego wypadku są dwojakiego rodzaju, moralne i materyalne, a mianowicie:

1. Niedokładne obeznanie się z przedmiotem ze strony właścicieli majątków.

2. Przywiązanie do zwyczaju i rutyny, niechęć odstąpienia od nich, tudzież rzeczywista trudność zaprowadzenia całkiem odmiennego trybu gospodarstwa.

3. Obawa ze strony właścicieli, iż po zniesieniu pańszczyzny, braknie rąk do uprawy.

4. Obawa ze strony tychże, iż czynsze przez włościan nieregularnie wypłacanemi będą, oraz niedostateczność przepisów prawnych w exekucyi rzeczonych czynszów.

5. Niechęć ze strony włościan objawiona i oglądanie się ich na wpływ władzy, w załatwianiu rzeczonych stosunków.

6. Potrzeba, prawie wszędzie, nowego podziału gruntów, wymagająca wiele czasu i kosztów, a częstokroć pociągająca za sobą przestawienie budynków włościańskich.

7. Nakoniec brak funduszów niezbędnych do przekształcenia gospodarstwa folwarcznego.

Przyjrzyjmy się bliżéj powyżéj przytoczonym trudnościom, zobaczmy które z nich przez ogłoszenie postanowienia Rady Administracyjnéj zmniejszone lub całkiem usunięte zostały, a które po dziś dzień, trwają niezmiennie i przeprowadzeniu regulacyi, jeszcze stoją na przeszkodzie.

Co do 1go. *Że gospodarstwo na zapłacie pieniężnéj oparte,* całkiem inaczéj od pańszczyznianego prowadzoném być winno, że rolnictwo stojąc przez to na wyższym szczeblu i przechodząc ze stanu prostego rzemiosła, do stanu przedsięwzięcia przemysłowego wymaga daleko wyższego stopnia wykształcenia, nie podpada najmniejszéj wątpliwości. Przystępujący zatém do oczynszowania właściciel majątku, musi przedewszystkiém dokładnie obeznać się z tym przedmiotem, a mianowicie z niezbędnemi warunkami pomyślności bezpańszczyznianego gospodarstwa; inaczéj łatwo może w urządzeniu popełnić błędy, całą tę pomyślność, a nawet cały byt jego, na szwank narazić mogące, a to témbardziéj, iż urządzenie według art. 3 ustawy, będąc wieczystém, tém samém po swém przeprowadzeniu, już poprawioném być nie może.

Lecz jeśli przystąpienie do dzieła, wymaga wiele zastanowienia i przygotowawczéj umysłowéj pracy, to z drugiéj strony zachęcać nas winien do niego, wzgląd na ważność osiągnąć się mających korzyści. Gdziekolwiek w sąsiednich krajach, pańszczyzna została zniesioną i zastąpioną czy to czynszem, czyli też spłatą kapitału, wszędzie rolnictwo zakwitło i dobry byt ogółu podniósł się. Pomimo więc ofiar, jakie niezawodnie z początku ponieść będzie trzeba, niewątpliwą jest rzeczą, iż ofiary te sowicie w przyszłości wynagrodzone nam zo-

staną, bylebyśmy rozsądnie i oględnie czynność przeprowadzić potrafili. Lecz do tego, dziś już znakomite napotykamy ułatwienia.

A naprzód, nie potrzebujemy jeździć do cudzych krajów, by się przyjrzeć naocznie bezpańszczyznianemu gospodarstwu, w bliskości bowiem, w sąsiedztwie niemal, znajdują się już oczynszowane majątki, a tém samém folwarki pozbawione pańszczyzny; łatwo zatém możemy z cudzego doświadczenia korzystać. Następnie w ostatnich latach dwudziestu, piśmiennictwo polskie bardzo zajmowało się tą materyą, wiele wyszło artykułów po różnych dziennikach, wiele wydrukowano rozpraw, a nawet dzieł, obszernie rozwijających tę kwestyę, tak, że dziś, pragnący się z nią teoretycznie obznajmić, nie może narzekać na brak źródeł, w których ma czerpać potrzebne wiadomości.

Towarzystwo Rolnicze, a zwłaszcza téż Zebrania Okręgowe, dają nam sposobność udzielania sobie wzajemnych spostrzeżeń i roztrząśnienia napotkanych wątpliwości.

Nakoniec i niniejsza praca przez kilku Członków Towarzystwa z okręgu Wieluńskiego podjęta, może być wskazówką i niejako poradnikiem dla tych, którzy do oczynszowania a mianowicie téż w okręgu Wieluńskim przystąpić zechcą.

Co do 2go. Że pomyślność bezpańszczyznianego gospodarstwa, na całkiem innych jak pańszczyznianego polega warunkach, o tém jużeśmy wyżéj wspomnieli. Okoliczność ta nie jednego odstręcza, odstąpienie bowiem od zwyczajów i przyjętéj rutyny wymaga zawsze wielkiego wysilenia i stałości charakteru, zwłaszcza téż w wieku późniejszym, kiedy przez dłuższy przeciąg lat, zwyczaj niejako w drugą przemieni się naturę. Lecz do takiego wysilenia, oprócz powyżéj wskazanych przyczyn, skło-

nić nas winna uwaga, iż ociąganie się z naszéj strony, najzgubniejsze dla nas samych miećby mogło skutki. Zaiste, dopóki nie zaspokoimy jawnie odzywających się żądań i obudzonych nadziei pośród ludu wiejskiego, dopóty majątkowe położenie właścicieli ziemi na wątłéj bardzo i niepewnéj opiera się podstawie; trzeba więc otrząść się z przesądów i z energią osobiście przystąpić do dzieła, gdyż spuszczanie się, w tak ważnéj czynności na officyalistów, byłoby niedostateczném. Atoli raz jeszcze powtarzamy, że potrzeba koniecznie energii i wytrwałości, gdyż czekają nas wielkie i trudności rzeczywiste, które powinniśmy przedewszystkiém poznać i ocenić, a wtenczas dopiero, przezwyciężyć je potrafimy.

Co do 3go. Obawę iż po zniesieniu pańszczyzny zbraknie rąk do obrabiania gruntów folwarcznych zdaje się istotne stwierdzać doświadczenie; albowiem prawie wszędzie oczynszowani włościanie obrobiwszy jako tako własne zagrody, nie lubią wychodzić na zarobki: wielu z nich jeśli tylko głodem do tego nie są zmuszeni, wolą próżnować, lub czas tracić po szynkach i karczmach; przemyślniejsi i rozsądniejsi, jeśli mają sprzężaj, to zwykle zajmują się furmanką, przewożeniem produktów, ale do robót folwarcznych namawiać się nie dają, a jeśli nie mają sprzężaju, to w ostatecznym razie pójdą na zarobek raczéj do sąsiedniego majątku jak do miejscowego. Jest to naturalna reakcya, która musi nastąpić w pierwszych chwilach zniesienia zawisłości. Zdaje się jakby włościanie nie dowierzali, że w nowych znajdują się stosunkach i że potrzebują dotykalnie przekonać, iż im wolno odtąd nie słuchać woli dziedzica, lecz według uznania pracą i czasem swoim rozrządzać. Wskazana powyżéj trudność daleko jest ważniejszą, kiedy pojedynczy majątek przystępuje do regulacyi, aniżeli kiedy to ma miejsce jednocześnie w całéj okolicy; gdyż w tym osta-

tnim razie, jeśli włościanie jednego majątku pójdą na najem do sąsiedniego, to nawzajem do pierwszego przyjdą sąsiedni.

Prócz tego, dozwolone postanowieniem Rady Administracyjnéj zachowanie przez lat 6 częściowéj robocizny pieszéj a nawet ciągłéj, lub téż najmu za ugodą, już jest wielkiém ułatwieniem, zapewnia bowiem na czas najkrytyczniejszy, bo na czas przejścia, potrzebną gospodarstwu siłę roboczą.

Po latach zaś sześciu, już obawa braku najemnika znacznie się zmniejszy, jeśli nie zupełnie ustanie, wstręt bowiem do zarobków, w oczynszowanych gospodarstwach powyżéj wytknięty, może być tylko chwilowym; skoro zaś się przekonają, że istotnie nikt ich do pracy zmusić nie ma prawa, a z drugiéj strony, że zarobek jest najwłaściwszą podstawą poprawienia ich bytu; skoro zaczną działać samodzielnie, zastanawiać się i myśléć: niepodobna, ażeby to niedorzeczne, niejako dziecinne usposobienie, nie ustąpiło pod wpływem dojrzalszéj rozwagi i naciskiem własnego interesu. Lecz niedosyć na tém; przy regulacyi możemy sobie zapewnić potężny środek, by nakłonić właśnie całą klassę oczynszowanych gospodarzy, do zawarcia z nami stosunków wzajemnéj pomocy, a tym środkiem jest zupełne *zniesienie* i zrealizowanie wszelkich istniejących dotąd wspólności i służebności, a mianowicie: wrębu, zbiórki, grabienia, ściółki i pasania bydła po lasach i polach dominialnych.

Postanowienie Rady Administracyjnéj z roku zeszłego, pozwala te służebności w całości lub w części i nadal zachować, z zastrzeżeniem wszakże, iż w takim razie wartość pozostawionych, na podwyższenie czynszu wpływać powinna; lecz łatwo przekonać się można, że w interesie obu stron leży, by czynsz obniżyć a służebności bezwarunkowo usunąć.

Utrzymanie tych służebności na wieczne czasy, sprzeciwiałoby się zasadom ekonomicznym podźwignienia produkcyi, czyniłoby niepodobném porządne i systematyczne utrzymanie lasów, nakoniec utrudniałoby na przyszłość spłatę czynszów, czyli doprowadzenie włościan do wyłącznéj swych osad własności; gdyż jeżeli prawa wrębu, zbiórki, pastwiska i t. p. na terrytoryum dominialném, wieczystym czynszownikom zapewnione, już są wielką dla dziedzica niedogodnością: cóż dopiéro powiedziéć, gdyby prawa te przyznane były sąsiadom, bynajmniéj od dominium niezależnym, a takiemi właśnie staną się osadnicy, po zupełném spłaceniu czynszów. Lecz niedość na tém, zniesienie służebności jak już wyżéj wspomnieliśmy stawia dziedzica w arcy-korzystném względem włościan położeniu, nie idzie tu bowiem o zupełne odjęcie włościanom tych korzyści, do których oddawna są przyzwyczajeni, ale o to, by używanie tych korzyści zawisło nie od wieczystego niezmiennego prawa, ale od czasowéj dobrowolnéj obu stron umowy. Wtenczas bowiem może właściciel folwarku oświadczyć włościanom: chcecie miéć podczas lata pastwisko w moich lasach, a w zimie opał, to wam je udzielę pod takiemi a takiemi warunkami, głównie zależącemi od tego, czy, kiedy ja waszéj pomocy potrzebować będę, chętnie będziecie mi jéj udzielać. Nie można także zarzucić, że tym sposobem, dziedzic mając zawisłemi od siebie włościan oczynszowanych, może nadużywać téj zależności i za wysoko cenić udzielone włościanom korzyści.

Monopol ten w takim razie tylko mógłby istniéć, gdyby wcale nie było lasu w sąsiedztwie; gdyż skoroby który majątek za wiele zażądał, cóż przeszkadza włościanom do udania się do sąsiada i z nim zawarcia umowy? Zresztą zauważyć należy, iż tu obie strony wzajemnie

się potrzebują, że choćby dziedzic miał istotnie w swém ręku monopol służebności, to za to włościanie mają monopol robocizny, i że nawet ten ostatni, pierwéj przed drugim, wpływ swój wywiera. Któż bowiem broni oczynszowanym osadnikom przyjść do dworu przed żniwami i oświadczyć: pomożemy do sprzętu, po takiéj a takiéj cenie, będziem na zarobki wychodzić, ale nam za to w zimie, tyle a tyle opału, lub po takiéj cenie dwór zapewni; a jeśli nie nastąpi zgoda, cóż pocznie właściciel, w obec obszernych łanów bujnemi zbożami okrytych, które opadać i gnić będą dla braku rąk do ich sprzątnienia.

Zapewnienie sobie robocizny w powyższy sposób jest ważne; gdyż jakkolwiek, prócz klassy oczynszowanych gospodarzy, są jeszcze parobcy i komornicy, pod wpływem dominium bardziéj od pierwszych będący, jakkolwiek prócz miejscowéj ludności, można czasem z dalekich stron sprowadzić najemnika: środki te jednak nie mogą być dostateczne do zupełnego obrobienia obszernych folwarków.

Lecz zniesienie służebności dla samych oczynszowanych gospodarzy jest korzystném: raz, że zmniejsza czynsz stały, dziedzicowi należny; powtóre, że dzielną jest sprężyną, by ich nakłonić do zarobków, a tém samém zaszczepić zwyczaje pracowitości i przezorności na przyszłość.

Jak już powyżéj wspomnieliśmy, oprócz oczynszowanych osadników, jest inna klassa ludności, złożona z parobków i komorników, któréj pomoc w gospodarstwie, po zniesieniu pańszczyzny, daleko większą niż przódy rolę odgrywać poczyna. A najprzód, po usunięciu robocizny ciągłéj, jedynie na najem sprzężaju do wywózki nawozu lub do odstawy produktów liczyć można; cała zaś uprawa roli musi się wyłącznie na inwentarzu dwor-

skim, a zatém na parobkach opierać: interesem zatém i obowiązkiem jest właściciela folwarku, by nietylko dostateczną ilość parobków chwilowo sobie wynalazł, ale by ich służbę niejako ustalił i zachowanie o ile możności tych samych na przyszłość upewnił.

Każdy praktyczny gospodarz wié, jak są niekorzystne ciągłe zmiany, odprawianie dawnych, a przyjmowanie nowych służących, jak na tém cierpi porządek i systematyczność; kiedy przeciwnie długoletnia służba w tym samym dworze, wcielając parobka niejako do rodziny pana, wzajemną ufność zaszczepia, uwalnia od kłopotliwego i podejrzliwego dozoru i na dobre utrzymanie inwentarza roboczego i sprzętów gospodarskich przeważny wpływ wywiera; — lecz aby służących długo przy sobie zatrzymywać, nie dosyć jest akuratnie płacić im zasługi, nie dosyć dbać o ich dobrą strawę i zdrowe pomieszczenie, nie dosyć obchodzić się z nimi po ludzku i sprawiedliwie, — prócz tego, potrzeba nie porzucać ich w razie choroby, kalectwa, lub z powodu sił wiekiem starganych: owszem, przyszły ich los zapewnić i ustalić.

Towarzystwo Rolnicze zajęło się tą kwestyą, nie będziem jéj przeto obszerniéj rozbierać, poprzestając na wskazaniu jéj ważności. Atoli winniśmy jeszcze zwrócić uwagę, iż po zniesieniu pańszczyzny, umowy z parobkami żonatymi powinnyby na nieco odmiennych jak dotąd opierać się warunkach, a mianowicie, iż należałoby czy przez podwyższenie ordynaryi, czy przez dozwolenie przysiewków, czy wreszcie przez zastrzeżenie najmu po pewnych cenach, zapewnić sobie ciągłą pracę żon i dorosłych dzieci parobków, których rodziny na tém i z téj strony zyskają, iż się w nich zaszczepiają przyzwyczajenia pracowitości, podstawą polepszenia bytu będące.

Pójdźmy teraz do komorników i wyrobników. Różnica między nimi na tém zależy, iż pierwsi będąc zamieszkali na gruncie, mniéj więcéj stałą pomoc uprawie folwarcznéj zapewniają; kiedy drudzy, stanowiąc ludność ruchomą, dziś tu, jutro owdzie się znajdującą, nie obiecują żadnego, z góry obliczyć się mogącego współdziałania, lecz jedynie pomoc wątłą i przypadkową. Dla tego przy regulacyi winniśmy się starać jak najwięcéj pierwszych na grunt ściągnąć i osiedlić, bardzo mało na drugich rachując. W tym celu trzeba obmyślić dla nich mieszkania wygodne, a jednak nie kosztowne, najlepiéj czworaki lub ośmioraki, tak, żeby o ile możności każda komornicza rodzina miała osobną dla siebie izdebkę i komorę;—stawianie domów o piętrze jest wielką oszczędnością, atoli sprzeciwia się zwyczajom ludu naszego.

Oprócz mieszkań, trzeba obmyślić dla komorników ogrody stałe, lub przysiewki w polu. Niektórzy radzą dawanie ordynaryi lub kopizny; lecz pierwsze dwa środki w tém są lepsze, iż ludność przywiązują do miejsca, o co głównie chodzić powinno. W majątkach gdzie ziemi podostatkiem, może być bardzo właściwém osadzać dwudniaków, wyznaczając im więcéj gruntu, ma się rozumiéć na przestrzeni folwarcznéj, a tém samém pod przepisy Ukazu Najwyższego nie podchodzącéj. Tym sposobem można nawet sobie zapewnić stałą robociznę lub stałego najemnika. Żeby zachęcić ludzi do wychodzenia na najem i ułatwić im utrzymanie, niektóre dominia w sąsiednim nam Szlązku, oprócz nagrody pieniężnéj, dają robotnikom żywność. Jest to wprawdzie bardzo kłopotliwe, ale dla ludności, zwłaszcza też ruchoméj i biedniejszéj, bardzo ponętne. Możnaby trzymać się średniéj drogi i nie dając potraw gotowanych, poprzestać na chlebie, sérze i kieliszku wódki.

Żłobki i sale ochrony, którym matki idące na zarobek małoletnie dzieci swe powierzają, mogą być także skuteczną dla wyrobnic zachętą i wielkiém ułatwieniem.

— Zbierając teraz w krótkości wszystkie powyżéj skreślone środki, a mianowicie: zniesienie służebności, zapewniające najem oczynszowanych osadnikow, daléj zaopatrzenie się w dostateczną liczbę ile możności stałych parobków, z zastrzeżeniem obowiązku dla ich rodzin, wychodzenia na zarobki; osadzanie dwudniaków i komorników, ułatwianie i zachęta dla najemnika, przez dostarczenie mu żywności, założenie żłobków i ochronek, a do tego wszystkiego dołączając zastrzeżenie na lat 6 stałéj pańszczyzny, lub najmu przymusowego, przez Rząd dozwolone, na krytyczną epokę przejścia; zbierając mówimy to wszystko razem: czyż można rozsądnie się obawiać, by po oczynszowaniu brakło rąk do pracy, a to tém bardziéj, gdy praca ta, będąc po większéj części dobrowolną, a zatém chętną, daleko będzie produkcyjniejszą; gdyż bezwątpienia żeby tę samą wykonać robotę, daleko mniéj trzeba ludzi przy najmie dobrze płatnym i dobrze urządzonym, a mianowicie też na pracy wydziałowéj opartym, jak przy pańszczyznie, w któréj przymus i obawa kary, jedynemi są działania sprężynami.

W obecném przeto stanowisku z istniejącemi prawnemi przepisami, mamy w ręku dostateczne środki, by po zniesieniu pańszczyzny zaopatrzyć gospodarstwo w niezbędne ręce do jego prowadzenia. Idzie tylko o to, byśmy tych środków roztropnie, oględnie i z zastosowaniem do miejscowości użyli.

Co do 4go. Trzymając się ściśle zasad Kodexu, egzekucya czynszów zalegających powinna się odbywać na drodze sądowéj; atoli przepis ten prawa w stosunkach między właścicielami ziemi a włościanami zupełnie jest

niepraktyczny; egzekucya sądowa tyle za sobą pociąga formalności, kosztów i czasu, iż z jednéj strony w wielu razach dziedzic woli czynsz darować, niżeli jego opłaty na drodze sądowéj dochodzić; z drugiéj zaś strony, jeśli przeprowadzi proces, takie urosną koszta sądowe, iż ich ściągnięcie zupełnie może zniszczyć dłużnika.

Są np. wypadki, że spór o wyegzekwowanie dwóch złotych trwał rok cały i w końcu zmusił zalegającego czynszownika do zapłaty 50 rs. przysądzonych kosztów, kiedy dwór musiał z swéj strony przeszło 60 rsr. wyłożyć na stemple, adwokata i t. p.

W innym przypadku, dwór, by wywłaszczyć młynarza, zalegającego od lat kilku w opłacie czynszu, złp. 160 rocznie wynoszącego, chociaż tenże młynarz wcale się nie bronił, musiał się procesować blizko lat 9, doręczając pozwy i zaoczne wyroki wszystkim wierzycielom hypotecznym, między którymi znajdowali się niewiadomi z zamieszkania, inni aż w Krymie będący; wreszcie wydawszy do 1,000 rsr. kosztów, sprzedał na publicznéj licytacyi młyn za rsr. 600.

Takie wypadki dobitnie wyjaśniają, dla czego przy małych kwotach, jakiemi są czynsze włościańskie, egzekucya, a tém bardziéj exmissya, na drodze sądowéj, przy formach przez nasze prawodawstwo wskazanych, jest prawie niepodobną, i dla czego dotąd niejednego właściciela majątku od oczynszowania odstręczać mogła. Atoli nowe postanowienie Rządu, zapewniając pomoc administracyjną w egzekucyi czynszów, dozwalając oczynszowania zalegającego przez lat dwa osadnika a ostatecznie sprzedaży osady przez licytacyę w kancellaryi Wójta gminy lub Burmistrza, trudność tę na przyszłość w zupełności niemal usuwa.

Jest oprócz tego inny środek zapewnienia regularnéj wypłaty czynszu, a tym jest solidarne zobowiązanie się

wszystkich osadników, w téj saméj wsi zamieszkałych. Że podobne urządzenie korzystném jest dla właściciela majątku, nie ulega najmniejszéj wątpliwości; może nawet niedogodności egzekucyi administracyjnéj w części przynajmniéj oddalić. Solidarność wszakże ta z drugiéj strony niemniéj jest korzystną dla samych włościan: zawiązuje bowiem między osadnikami stosunki wspólnego interesu, a tém samém wzajemnéj kontroli, pomocy i braterstwa, które stanowią zaród silnych instytucyj gminnych, owéj podstawy przyszłéj pomyślności stanu włościańskiego. Solidarność jest właśnie tarczą i podporą dla biédniejszych, ostrogą dla ospałych, szkołą dla niedoświadczonych, dobrodziejstwem dla wszystkich; przy niéj żaden osadnik nie jest bez dozoru i opieki: w razie nieszczęścia, jeśli tylko na to zasługuje, znajdzie pomoc w sąsiadach, mających wspólny z nim w jego zamożności interes; w razie zaś, jeśli który przez niedbalstwo lub hultajstwo podupadnie, nikt lepiéj i sprawiedliwiéj od sąsiadów solidarnie z nim związanych nie osądzi, czy zachodzi lub nie, istotna potrzeba przystąpienia do exmissyi. Nadto solidarność, ułatwiając nadzwyczajnie udzielenie włościanom kredytu, tém samém ułatwia podanie im sposobu, by spłaceniem czynszu, za pomocą papierów procentowych i amortyzowanych, bez wielkich wysileń mogli dojść do wyłącznéj swych osad własności. Te wszystkie powody wypada przy oczynszowaniu włościanom wyłożyć, skłaniając ich do przyjęcia tego warunku. Skoro zaś to nastąpi, to przy przepisach postanowienia Rady Administracyjnéj o egzekucyi i exmissyi zalegających, regularne uiszczanie czynszów zdaje się dostatecznie zabezpieczoném.

Co do 5go. Jakkolwiek pańszczyzna, a w jéj następstwie konieczna zależność włościan od dominium i niejako wieczysta tychże małoletność, dziś już przez nich

samych mniéjwięcéj dokładnie poznaną i ocenioną została; jednakże powszechnie objawia się między nimi niechęć, by do umów względem oczynszowania z dziedzicem przystępować. Pomijając wypadki, gdzie przyczyną téj niechęci jest nieufność względem właściciela, poprzedniém jego, lub oficyalistów postępowaniem wywołana; pomijając wstręt zwykle doznawany przy wszelkiéj zmianie aczkolwiek niedogodnych, lecz od wieków wkorzenionych zwyczajów—zachodzi tu odrębna i niejako przypadkowa ociągania się tego przyczyna, a nią jest oglądanie się na jakieś darowizny i korzystniejsze oczynszowanie w drodze urzędowéj.

Wprawdzie postanowienie Rady Administracyjnéj z dnia $^{16}/_{28}$ Grudnia 1858 r., zastrzegając najwyraźniéj obydwu stronom dobrowolność, powinno było włościanom oczy otworzyć, przekonywając ich, że Rząd nie myśli wcale narzucać dziedzicom przymusowych warunków, że jedynie przestrzegać pragnie, by pod żadnym względem nie popełniono krzywdy lub podejścia. Atoli włościanie nie zupełnie tak zrozumieli owe postanowienie.

Pomimo wszakże tego usposobienia włościan, nie należy rąk opuszczać; owszem jest nadzieja, że jeżeli wszyscy właściciele majątków jednocześnie przystąpią do czynności, jeśli trzymać się będą mniéj więcéj tych samych zasad i cyfr i tego samego trybu postępowania, jeśli te zasady, te cyfry będą sprawiedliwe, a ów tryb postępowania oględny i logiczny: to podobna jednozgodność, ożywiona przytém duchem chrześciańskiego braterstwa i obywatelskiego poświęcenia, powinna przemódz objawiającą się niechęć ludu wiejskiego, témbardziéj gdy urządzenie delegacyj powiatowych, obecność w nich urzędników, interwencya tychże delegacyj, jakkolwiek właściwie tylko pojednawcza, nie mniéj jednak

urzędowa, powinny przekonać włościan, iż cała czynność, zawsze pod okiem i opieką Rządu odbywać się będzie.

Co do 6go. Pomyślność gospodarstwa pieniężnego, zupełnie na innych opierając się warunkach, zupełnie też innego tak dla folwarków, jak dla osad włościańskich wymaga rozkładu gruntów. Przy pańszczyznie zwykle do każdego folwarku przyłączone były pewne wsie, których robocizna do jego obrobienia przeznaczoną była. Folwarki zatém nie stykały się między sobą, ale każdy odrębną całość stanowił, i wyglądał na mappie wśród gruntów włościańskich, niby wyspa wśród jeziora. Często nawet, jak to jeszcze w zachodnich guberniach Cesarstwa widzimy, gospodarstwo dominialne równie jak i włościańskie, będąc czysto trzypolowém, miało przestrzeń roli uprawnéj, podzieloną na trzy zmiany, a w każdéj zmianie i dwór i włościanie, mieli udział odpowiedni; ztąd pochodziła konieczna wspólność gospodarowania: dwór i włościanie siali razem, w jednéj części pola, oziminę,—w drugiéj jarzynę,—trzecią jednocześnie ugorowali; bydło dworskie i gromadzkie na tych samych pasło się ścierniach, pastwiskach lub lasach. Że podobna wspólność, zmuszając do trzech-polowego gospodarstwa, krępując wszelki postęp w rolnictwie, zniża intratę jaką z ziemi wyciągnąćby się dało, to już w naszym kraju oddawna uznano: dla tego podobnego pomieszania gruntów, już mało gdzie u nas napotkać można. Atoli w wielu miejscach, pomiar aczkolwiek logiczniejszy, jednak nie odpowiada potrzebom bezpańszczyznianego gospodarstwa i daleko od siebie porozrzucane folwarki, często nawet małych rozmiarów, które mogły być właściwe przy pańszczyznie—po jéj zniesieniu, stają się całkiem niedogodnemi. Gdy bowiem przy niéj siła robocza była stałą, szło jedynie o jéj natężenie i właściwe użycie; oszczę-

dność w jéj kierowaniu, zmniejszenie kosztów uprawy, były względami mniéj potrzebnemi dla gospodarza; kiedy przeciwnie w uprawie za pieniądze, znaczna część spodziewanego zysku, zależy na zmniejszeniu kosztów uprawy, na uniknieniu wszelkich niepotrzebnych wydatków. W tém zatém nowém położeniu, skupienie gruntów ornych w bliskości folwarku, zmniejszając koszta zwózki zbóż i wywózki nawozu, ułatwiając wszelką robotę; zniesienie zaś wszystkich rozrzuconych i odległych odrywków i złączenie wszystkich dworskich gruntów w jednę przestrzeń mniéj więcéj foremną, upraszczając dozór i znosząc potrzebę oddzielnych administratorów, staje się koniecznością. Jest to wzgląd tak ważny, iż wiele innych poświęcić mu należy. Lepiéj bowiem zachować dla siebie gorsze stosunkowo grunta, rozdając lepsze włościanom, a zapewnić sobie pomiar i urządzenie dogodne; aniżeli ubiegając się za dobrocią roli, zezwolić na szachownicę i niewłaściwy obręb dworskiéj przestrzeni: lepiéj radykalną przedsiębiorąc reformę, cały pomiar majątkowy odmienić, poprzenosić dworskie budynki, a nawet chłopskie zabudowania swoim kosztem poprzestawiać, lub pomódz w przestawianiu, dodając bezpłatnie materyał i zrzekając się wszelkiéj za ich własność zapłaty; aniżeli dla oszczędzenia sobie jednorazowych kosztów, miéć potém na wieki ręce związane. Rząd Pruski przyjął za zasadę, iż regulacya, na zupełném oddzieleniu gruntów folwarcznych od włościańskich, koniecznie opierać się musi; tęż samą zasadę przyjął i Rząd Królestwa Polskiego, tak w dobrach swoich jako téż donacyjnych; byłoby przeto do życzenia, żeby Delegacye Powiatowe i Komitety Gubernialne, zwróciły uwagę na to zasadnicze prawidło gospodarstwa krajowego i nakłaniały strony do zupełnego oddzielenia przestrzeni dominialnéj od włościańskiéj.

Co się zaś tyczy osad włościańskich, i tych wyznaczenie na innych niż dawniéj opiera się względach. Systemat pańszczyzny, był to systemat wspólności, tak w uprawie gruntów, jak w pasaniu inwentarza, w korzystaniu z lasów i t. p. Przy oczynszowaniu już ta wspólność ustaje, położenie każdego pojedynczego osadnika niejako się indywidualizuje: następuje przeto słuszny pociąg do podziału kolonialnego osad, tak, żeby każda mniéj więcéj jednym obrębem objęta była. Cóż dopiéro jeśli przy oczynszowaniu wzgląd miéć będziemy na ułatwienie zajść mogącego w niedalekiéj może przyszłości spłacenia czynszów?

Skoro bowiem osady staną się zupełną gospodarzy własnością, wszelkie alienacye i zamiany daleko będą trudniejsze, rozdział zatém gruntów, na drobne z sąsiedniemi przeplatane działki, utrudniając uprawę i wszelki postęp w gospodarstwie, wieleby zniżał istotną wartość włościańskiéj własności. Atoli i pod tym względem nienależy rzeczy do ostateczności posuwać. Zbyteczna rozmaitość gruntów ornych, całkiem oddzielne i dalekie położenie łąk, są powodem iż nieraz osady nie mogą być każda jednym objęta obrębem, ale z kilku osobnych musi się składać kawałków. Prócz tego, podział osad czysto kolonialny, pociąga za sobą rozrzucenie chłopskich chałup i zabudowań, daleko jedne od drugich, co znowu zanadto indywidualizuje każdą pojedynczą rodzinę. Stosunki wzajemne między osadnikami stają się rzadsze, zaprowadzenie szkoły, pastucha wspólnego, dozór policyjny, pomoc lekarska, znacznie są utrudnione,—zaś ułatwiona defraudacya i utajenie kradzieży; ludność dziczeje i choć niby zyskała pod względem ekonomicznym, to niezawodnie traci moralnie. W okolicach zatém mniéj żyznych, gdzie zwykle włościanie znacznie więcéj gruntu posiadają, lub też tam, gdzie po dziś dzień zostały wię-

ksze gospodarstwa *np.* kmieci i pół-rolników, w tych razach mówię, lepiéj poświęcić wzgląd ekonomiczny, odstąpić od kolonialnego pomiaru, a wyznaczając każdemu gospodarzowi po kilka działków, zbliżyć do siebie place i zabudowania, unikając wszakże zbytniéj we wsiach koncentracyi, by ich nie wystawić na niebezpieczeństwo pożaru.

Rząd w swojém postanowieniu nie daje w tym przedmiocie żadnych przepisów, tém więc bardziéj przy oczynszowaniu na ten przedmiot uwagę zwrócić należy i rozbiérając go wszechstronnie, radząc się samychże włościan i starając się o ile możności ich życzeniom dogodzić, tém samém skłonić ich do łatwiejszego przyjęcia nowo wyznaczonych gruntów.

Z powyższego przekonać się można o ważności tego przedmiotu, oraz powziąć wiadomość, że jego załatwienie, zawsze wiele rozwagi i pracy, a często nie mało ofiar i pieniężnych wydatków po nas wymagać będzie.

Co do 7go. Chociażbyśmy nie potrzebowali nowego rozdziału gruntów, ani przestawiania dawnych budynków dworskich i włościańskich, to i tak oczynszowanie, bez żadnych wydatków pieniężnych obejść się nie może. Zaprowadzenie w miejsce ciągłéj pańszczyzny inwentarza roboczego i pomieszczenie onego; sprawienie uprzęży, sprzętów i narzędzi rolniczych; wystawienie mieszkań dla parobków, komorników, dwudniaków; niezbędność kapitału obiegowego na opłacenie podwyższonych zasług, nieustannego najmu i na odnawianie i dobre utrzymanie inwentarza żywego i martwego, wymaga koniecznie znacznych funduszów w gotowiźnie, bez których prowadzenie gospodarstwa bezpańszczyznianego całkiem jest niepodobném. Rzeczywiście zatém mniéj zamożni właściciele ziemi, nie są w stanie przystąpić do zniesienia pańszczyzny i to jest główną przyczyną, dla któréj

oczynszowanie, zwłaszcza wśród mniejszéj własności, tak powoli postępuje. Wprawdzie zasady przez Rząd ogłoszone ułatwiają czynność, albowiem pozostawienie stronom ułożenia warunków co do zabudowań, zwrócenia w naturze lub zapłacenia inwentarza roboczego, zasiewów i zapomóg dworskich, wreszcie samo uiszczenie czynszów, których regularność jakeśmy to wyżéj wykazali, zabezpieczyć sobie można, dostarczą zaiste pewnych funduszów, tak do ponoszenia jednorazowych wydatków, jako też do dalszego prowadzenia gospodarstwa. Lecz fundusze te o wiele są niedostateczne do osiągnięcia tych celów. Ani budowle włościańskie, ani inwentarze od dworu otrzymane, wysoko cenionemi być nie mogą, raz że istotnie lichą zwykle posiadają wartość, a choćby też gdzie wyjątkowo i miały wyższą, to znowu włościanie nie mają czém onéj zapłacić. Trzebaby zatém albo na mniejszéj cenie poprzestać, albo ułożyć się na raty, kiedy epoka przejścia wymaga wielkiego i jednorazowo wyłożonego kapitału. Co zaś do czynszów, te znowu, tak jak prawie wszystkie dochody gospodarskie, wpływają w pewnych tylko epokach, kiedy przeciwnie wydatki na prowadzenie gospodarstwa są codzienne. Obecnie zatém cała możność szybkiego postępu oczynszowania opiéra się na nadziei, że Rząd przyjdzie w pomoc rolnictwu udzieleniem kredytu na kapitał nakładowy i obiegowy. Atoli daleko większém byłoby dla rolnictwa dobrodziejstwem, gdyby zamiast prostego oczynszowania, lub téż gdyby w rychłém następstwie onego, ułatwioną została spłata czynszów, czyli zupełne nabycie przez włościan, posiadanych przez nich osad. W tém bowiem przypuszczeniu, kapitał za ziemię włościańską wypłacony, stanowiłby właśnie fundusz niezbędny właścicielom folwarków do przeprowadzenia regulacyi. Wprawdzie możnaby zarzucić, że pomoc ta jest jedynie konieczna dla mniéj

zamożnych właścicieli, że tych zaś hypoteki zwykle są obdłużone; że więc kapitał indemnizacyjny pójdzie na oczyszczenie hypotek, nie zaś na nakłady gospodarskie. Lecz któż nie widzi, że oczyszczenie hypoteki, tém samém podnosi kredyt właściciela majątku, a zatém że tenże jeśli nie bezpośrednio z kassy indemnizacyjnéj, to pośrednio, ułatwionym przez nią kredytem, uzyska potrzebne gospodarstwu fundusze. Zresztą możeby się dało, jak to w Prusach widzimy, część jaką indemnizacyi pod nadzorem władzy, *np.* Delegacyi powiatowéj, na przeprowadzenie regulacyi przeznaczyć, co podnosząc gospodarstwo, a tém samém wartość majątku, nie byłoby pokrzywdzeniem pozostałych na hypotece wierzycieli, których owszem bezpieczeństwo, tém silniéj byłoby ustalone.

Rada Administracyjna w postanowieniu swojém bynajmniéj nie zabrania spłaty czynszów, nawet wyraźnie przypuszcza spłatę częściową, czyli złożenie przez włościan wkupnego, przeznaczając to wkupne na zaspokojenie wierzycieli (art. 40). Gdyby więc włościanie mieli w ręku potrzebne fundusze, obecne prawo byłoby zupełnie dostateczném; lecz że po większéj części takowych nie mają, przeto z służącego im prawa korzystać nie mogą.

Szłoby zatém o przyjście im w pomoc, czy to za pośrednictwem Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, jak to Władze tegoż Towarzystwa, o ile nam wiadomo, zaprojektowały; czy za pośrednictwem Banku Polskiego, lub innéj jakiéj instytucyi, któraby w zamian za przekaz czynszów włościańskich, wydała dziedzicom papiery procentowe i amortyzowane.

Urządzenie podobne nadzwyczajnie ułatwiłoby zniesienie pańszczyzny, z jednéj strony usuwając główną przeszkodę, tamującą częstokroć najlepsze chęci właścicieli majątków; z drugiéj, zmniejszając, a może nawet

zupełnie niwecząc wstręt przez włościan objawiony. Jakżeby chętniéj bezwątpienia podjęli się osadnicy opłaty czynszu, gdyby ta opłata, po pewnym przeciągu czasu, im samym, a przynajmniéj ich dzieciom zapewniała nabycie nieograniczonéj i niczém nie obciążonéj swych osad własności.

— Po powyższym rozbiorze obecnego położenia, po uznaniu ułatwień, postanowieniem Rady Administracyjnéj udzielonych, po wykreśleniu i ocenieniu przeszkód i trudności dotąd jeszcze pozostałych, ze wskazaniem środków do ich zwalczenia, możemy teraz przystąpić do oznaczenia zasad ogólnych, których trzymać się winniśmy, w celu najwłaściwszego spełnienia woli Najjaśniejszego Pana, łaskawie nam objawionéj.

I. Przedewszystkiém powinniśmy się przejąć duchem i jak najdokładniéj obznajmić z przepisami postanowienia Rady Administracyjnéj z dnia $^{16}/_{28}$ Grudnia 1858 roku, tak, ażeby w projekcie naszym w żadnym, chociażby też najdrobniejszym szczególe od nich nie odstępować; lecz niedość na tém, instrukcya do oczynszowania włościan w dobrach donacyjnych, w roku 1841 wydana, jako owoc rozważnéj pracy, powinna służyć nam za wskazówkę we wszystkiém, gdzie położenie odmienne włościan prywatnych od rządowych, lub gdzie miejscowe szczegółowe względy, nie zmuszą nas do odstąpienia od niéj.

II. Powinniśmy uważać obecnie zamierzone oczynszowanie, jako czynność wstępną, do zupełnego uwłaszczenia prowadzącą. W całym przeto trybie naszego postępowania najstaranniéj unikać wszystkiego, coby w przyszłości uwłaszczenie w czémkolwiek utrudniać mogło; — drugą zaś naszą zasadą będzie, aby tak rzecz prze-

prowadzić, by oczynszowanie było pierwszym krokiem i ułatwieniem uwłaszczenia.

III. Zasada trzecia, już po części z poprzedniéj wypływająca, jest konieczność logicznego podziału gruntów. Nie powtarzając tutaj powyżéj poczynionych uwag, poprzestaniemy jedynie na wskazaniu ważności tego przedmiotu, dodając tylko, iż w razie wyznaczenia włościanom nowych osad, te ostatnie co do wartości dawnym odpowiadać powinny.

IV. Oczynszowanie ma być wieczyste, ze spłatą przez włościan gospodarskich budynków, gdzie tylko dotąd nie były wyłączną ich własnością.

V. Według postanowienia Rady Administracyjnéj, czynsz wieczysty może być albo stały, albo co dwadzieścia lat zniżany lub podwyższany, według tego, czy cena normalna żyta, z przecięcia ostatnich lat dwudziestu obliczona, okaże się niższą lub wyższą od ceny normalnéj, na początku dwudziestolecia obliczonéj. Z dwóch tych sposobów drugi daleko jest sprawiedliwszym, gdyż wartość ziemi i innych przedmiotów rolniczych zwykle ma związek z ceną żyta, jako najpowszechniejszego u nas produktu; słusznie zatém, by ze zmianą téj ceny, a zatém ze zmianą dochodu z roli, zmieniały się i ciężary włościanina i intraty dziedzica.

Przyjęcie zatém czynszu zmiennego jako zasadę piątą podajemy.

VI. Służebności i wspólności stanowczo usunięte być muszą, a wartość ich z cyfry umówionego czynszu potrącona. W najgorszym razie, można je zostawić czasowo np. na lat 6, to jest dopóki część robocizny będzie zachowaną.

VII. Aby wynaléźć, jaki czynsz słusznie od włościan wymagać możemy, należy, ile możności, trzymać

się zasad w dobrach rządowych przyjętych; raz, że zasady te są sprawiedliwe,—powtóre, że tym sposobem daleko łatwiéj włościan naszych do czynności namówimy,—nakoniec, że wykonana operacya tém pewniéj zatwierdzenie Władzy pozyska. Atoli gdy stanowisko włościan w majątkach prywatnych różni się pod wielu względami od położenia włościan rządowych, przeto i zastosowanie przyjętych zasad, niektórym odmianom ulegać musi.

— Dwa są główne sposoby obliczenia czynszu: albo oceniając dochód z uposażenia włościańskiego, albo oceniając dotychczas uiszczane prestacye. Gdyby rachunek mógł być zupełnie dokładny, otrzymane cyfry, czy jednym, czy drugim sposobem, powinny mniéj więcéj być też same; lecz rzecz się ma inaczéj: dwie te cyfry zwykle znacznie różnią się od siebie; przytém widzimy nieraz, że przy gorszém uposażeniu, włościanie większe niż w inném miejscu, przy napozór daleko lepszém, odrabiają prestacye. Pochodzi to ztąd, iż wiele jest względów, przeważny wpływ na zachęcenie lub odstręczenie włościan wywierać mogących, a które rachunkiem objąć się nie dadzą, np.: łatwość zarobków lub odbytu produktów, łatwość dostania tańszego opału, wyżywienia bydła na bujniejszych pastwiskach, dogodniejszy pomiar osad i t. p. Obliczenie zatém czynszu, na któréjkolwiek z dwóch wyżéj wskazanych podstaw oparte, będzie zawsze groziło niesłusznością, a chcąc otrzymać wypadek o ile możności sprawiedliwy, należy oprzéć rachunek na obudwóch, wynajdując cyfrę średnio-proporcyonalną między niemi.

Obliczenie zatém odbędzie się w sposób następujący:

1. Wynajdzie się procent od wartości dotychczasowego uposażenia włościańskiego, licząc w to:

a) Procent 5% od wartości zabudowań włościańskich jeżeli te poprzednio do dworu należały.

b) 5% od wartości zasiewów, i

c) 5% „ „ inwentarzy, jeżeli te przy objęciu gospodarstw, ze dworu włościanom udzielone były.

d) Dochód z roli według zasad rządowych.

e) Wartość roczna służebności.

Summa tych pozycyj, wykaże roczny dochód uposażenia.

2. Wypada obliczyć wartość dotychczas uiszczanych prestacyj, a mianowicie:

a) Wartość danin *in natura*, obliczonych według cen normalnych.

b) Wartość pańszczyzny rocznéj ciągłéj i pieszéj.

c) Wartość dni dodatkowych do żniwa.

d) Podatki rządowe.

e) Opłaty kościelne.

Summa tych pozycyj, wykaże wartość roczną prestacyj.

3. Wynalezione dwie cyfry, jednę przedstawiającą procent roczny do uposażenia, drugą wartość roczną prestacyj, wypada zsumować razem i podzielić przez dwa, następnie z otrzymanego ilorazu potrącić:

a) Procent 5% od wartości budynków, jeżeli te osobno spłacone zostaną.

b) 5% od wartości zasiewów dworskich, jeśli te przez włościanina *in natura* oddane lub zapłacone zostały.

c) 5% od inwentarzy, pod témże samém zastrzeżeniem.

d) Wartość roczną służebności, o ile te będą zniesione.

e) Podatki rządowe, przy osadach pozostałe.

f) Ofiary kościelne, nadal ciążące osady.

g) Wreszcie, według zasad przez Rząd wskazanych, szóstą część dochodu na nieprzewidziane wypadki. Pozostała, po tych potrąceniach cyfra, wykaże ostatecznie, jaką wysokość czynszu od włościan żądać się godzi.

Wszakże, nie ma potrzeby koniecznie w każdym majątku i z każdym osadnikiem podobnych robić obliczeń; byłyby one koniecznemi przy postępowaniu przymusowém, ale przy dobrowolności przez postanowienie Rady Administracyjnéj obu stronom zapewnionéj, będą one jedynie dla sędziego polubownego, to jest dla Delegacyi powiatowéj, wskazówką, w razie zachodzącego sporu, dla przekonania się, która strona ma słuszność. Większą bowiem rękojmię sprawiedliwości, daje cyfra z namysłem i rozwagą przez obiedwie strony dobrowolnie przyjęta, od najstaranniéj zrobionego rachunku.

VIII. Już wyżéj przytoczyliśmy powody, dla których należy zachęcać włościan do przyjęcia obowiązku solidarności.

Powody te tak są ważne, iż gdyby włościanie nie chcieli się zgodzić na ten warunek, to wypadałoby ich do tego nakłonić nawet niejaką ofiarą, przez właścicieli ziemi poniesioną.

IX. Również ważną jest zasadą, iż nie należy zaniechać żadnych środków, mogących nam zkądinąd zapewnić pomoc najemnika, a to, jakeśmy to już poprzednio objaśnili: przez osadzenie dwudniaków i komorników; przez stosowne umowy z parobkami żonatymi, zastrzegając sobie wychodzenie ich rodzin na najem; przez zaprowadzenie kass oszczędności, lub emerytur dla wysłużonéj czeladzi; przez założenie żłobków i ochronek, a przedewszystkiém przez trafne umowy z włościanami względem czasowego im udzielania skasowanych służebności.

X. Ostateczna wreszcie zasada ma na celu mniéj wzgląd ekonomiczny lub prawny, ale stanowi raczéj moralny tylko obowiązek; jest to uwaga, iż pomimo wieczystego oczynszowania, osadnicy nie powinniby być bez prawnéj opieki pozostawieni; właściciele ziemi bo-

wiem, raz jako Wójci gmin, powtóre jako reprezentujący dominium directum, przeważny jeszcze wpływ na ich przyszłą pomyślność zachowają w swém ręku, a tém samém mają obowiązek nadal rozciągać nad nimi, w części przynajmniéj, dobroczynny nadzór. Powinni przeto dbać o ich potrzeby materyalne i moralne, być zawsze gotowymi przyjść w pomoc dobrą radą, nie zapominać o szkółkach elementarnych, o ochronkach, żłobkach, kassach gromadzkich oszczędności, a zarazem pożyczkowych, o zapobieżeniu pijaństwu i próżniactwu, a przedewszystkiém starać się o obudzenie między nimi życia i stosunków gminnych, chroniących uboższą i mniéj oświeconą ludność od tak zgubnego dla niéj odosobnienia. Zwrócenie szczególniejszéj uwagi na wybory sołtysów i ich uposażenie; wywyższenie i niejako uszlachetnienie ich posad przez pewne uszanowanie ich osób i dobre obchodzenie się z nimi; zwoływanie rad gromadzkich i całych gromad, celem naradzenia się z niemi w każdym przedmiocie obchodzącym ogół; zaszczepienie ile możności wspólnych interesów, do czego głównie, jakeśmy to już wyżéj wykazali, solidarność dopomódz nam może,—oto jest dążność i tryb postępowania, którego dziedzice w przyszłości trzymać się powinni, pamiętając zawsze, że dopiéro po zupełném uwłaszczeniu, obowiązek opieki dominialnéj ustać może, gdyż wtenczas dopiéro włościanie zyskają zupełną swą niezależność, sąsiedzkim tylko stosunkiem z dominium połączoną.

— Te są teoretyczne główne zasady, na których winno się opierać oczynszowanie; przyjrzyjmy się teraz, jak najwłaściwiéj wypada je zastosować praktycznie w naszym okręgu, zwracając przytém uwagę: czy wzgląd na miejscowość, pozwoli jednostajne przyjąć cyfry i jednostajny tryb postępowania; czy téż przeciwnie, zmusi nas do pewnych zmian, wywołanych przez szczegółowe w pojedynczych majątkach potrzeby.

CZĘŚĆ II[ga]

Zastósowanie powyższych zasad, przy oczynszowaniu włościan prywatnych w okręgu Wieluńskim.

Zastósowanie praktyczne teoretycznych zasad, głównie opiera się na trafnem oznaczeniu cyfr, potrzebom każdéj miejscowości odpowiednich. Powiedzieliśmy wyżéj, iż pod tym względem za wskazówkę służyć nam powinny przepisy rządowe, a mianowicie instrukcya dla oczynszowania dóbr donacyjnych wydana. Powiedzieliśmy przytém, iż stanowisko i stosunki włościan rządowych, tém samém i tryb postępowania, jakkolwiek na tych samych prawidłach oparty, jednakże w szczegółach wykonania, pewnym modyfikacyom ulegać musi. I tak, w dobrach rządowych, włościanie oddawna byli właścicielami swoich domów i zabudowań gospodarskich, przy oczynszowaniu zatém, nie potrzeba było tych zabudowań ani oceniać, ani spłacać; daléj włościanie rządowi, oddawna nie mieli żadnych służebności, pastwiska lub wrębu w lasach rządowych, a zatém nie było potrzeby tychże służebności oceniać i po ich skassowaniu wartość ich z wykrytego czynszu odtrącać; z tego nawet powodu, w instrukcyi rządowéj, nie ma żadnych przepisów do oszacowania pomienionych służebności. Nakoniec, w obliczeniu czynszu, Rząd opiera się głównie na oszacowaniu uposażenia włościańskiego, wartość zaś prestacyj, o tyle tylko wprowadza w rachunek, o ileby ta wartość wskazywała potrzebę obniżenia czynszu; wreszcie, w oznaczeniu téj wartości, przyjęto jako normę dla całego kraju, dzień pieszy po kop. 6, dzień ciągły parą bydła kop. 12,

gdy tymczasem, istotna wartość dnia roboczego wykazana najmem, bardzo się różni według rozmaitych miejscowości.

Nie będziemy tu wchodzić w rozbiór prawideł, według których ceny normalne robocizny w całym kraju liczyćby wypadało; zwrócimy tylko uwagę co do okręgu Wieluńskiego, iż jakakolwiek wartość dnia pańszczyznianego, szczególnie téż sprzężajnego, bez wątpienia jest niższą od wartości dnia najętego, jednakże przyjęcie cyfr rządowych w majątkach prywatnych, byłoby dla właścicieli ziemi, rzeczonego okręgu, najwyraźniejszą niesprawiedliwością. W czasie bowiem zimowym, dostanie wprawdzie niekiedy robotnika za kop. $7^1/_2$, ale tylko chłopaka lub dziewkę, parobka zaś do młocki najmniéj kopiejek 10 płacić wypada; w lecie zaś, dzień kobiecy przechodzi niekiedy kopiejek 15, a dzień z kosą dochodzi do kopiejek 40.

Przyjęcie zatém w okręgu Wieluńskim, przez przecięcie, cyfry, za dzień pieszy, stałéj rocznéj pańszczyzny, kopiejek 10 do 15, a za dzień pomocniczy do żniwa, od kopiejek 15 do $22^1/_2$ jest najniższą stopą, jaką w okręgu tym, bez wyraźnéj krzywdy dominiów, przyjąćby można. Tym sposobem, dzień ciągły dwojgiem bydła, wypadałby na kop. 20 do 30, zaś czworgiem bydła na kop. 35 do $52^1/_2$. Gdyż dzień ciągły, dwojgiem, liczy się zwykle dwa razy drożéj od pieszego; zaś druga para bydła o $^1/_4$ tańszą być winna od pierwszéj, jako niepociągająca za sobą żadnych nowych narzędzi gospodarskich, to jest pługa lub wozu i prócz tego będąc prowadzoną przez poganiacza czyli chłopaka, kiedy pierwsza silnego wymaga parobka. Cyfry powyższe są także nader umiarkowane, w naszéj bowiem okolicy gospodarz parą bydła najmniéj kop. 75 a często jednego rubla zarobić może. Wprawdzie, w skutku tego, czynsz w dobrach prywatnych wypadnie nieco

wyżej, niż w dobrach rządowych lub donacyjnych; lecz zdaje się iż sam Rząd uznał, że czynsz ten był za nisko obliczony, skoro podatki włościan rządowych oczynszowanych znacznie podwyższył. Teraz zauważmy, iż instrukcya dla dóbr donacyjnych wydaną została w roku 1841, że w niéj cenę normalną żyta na okręg Wieluński oznaczono na rsr. 1 kop. 65; że według téj ceny obliczono wartość osepów i dochód z ziemi, jak wskazuje tabella *E* do téjże instrukcyi dołączona; zauważmy daléj, iż artykuł II[gi] Postanowienia Rady Administracyjnéj z dnia $^{16}/_{28}$ Grudnia 1858 roku stanowi, iż przy oznaczeniu ceny normalnéj żyta „należy przyjąć za zasadę, cenę tegoż zboża z lat 20[tu] poprzedzających zawarcie kontraktu, wziętą z foraliów najbliższego miasta targowego, z wyłączeniem z nich dwóch lat najdroższych i dwóch najtańszych."

Otóż według tych zasad, obliczając cenę normalną żyta z foraliów miasta Wielunia, poczynając od roku 1839 i wypuszczając lata 1856 i 1854 jako najdroższe, oraz 1843 i 1844 jako najtańsze, wypada obecnie, to jest na rok 1859 cena czetwerti rsr. 4 kop. 67 $^{7}/_{8}$ zaś cena korca żyta rsr. 2 kop. 87 $^{13}/_{16}$. Ta więc ostatnia cyfra, według zasad przez Rząd wskazanych, powinna być w obecnéj chwili przyjęta za normalną dla okręgu Wieluńskiego i według niéj tak tabela wykazująca wartość osepów i zasiewów jako téż i tabela wykazująca dochód z ziemi przy właściwém rozklassyfikowaniu tejże, przerobionemi być muszą.

Po tych uwagach możemy przystąpić do wykazania jakim sposobem czynsz w naszym okręgu najwłaściwiej obliczyć należy.

I.

Sposób obliczania czynszu.

Objaśniliśmy poprzednio (w zasadzie 7ej) że czynsz opierać się winien, tak na procencie od dotychczasowego uposażenia włościańskiego, jako też na wartości uiszczanych dotychczas corocznie prestacyj, że więc potrzeba:

1. Wynaleźć procent od wartości uposażenia licząc w to:

a) Procent 5% od wartości zabudowań włościańskich.

Niektórzy zapatrując się na zasady przez Rząd przyjęte i zwracając uwagę na kłopot i ciężar, istniejący dla dworu, w stawianiu i naprawie zabudowań włościańskich, byliby zdania, iż zabudowania te, bez żadnéj ze strony włościan opłaty, a zatém prostym darem na własność wyłączną tychże przejść powinny.

Darowizna może być tylko dobréj woli wypływem, nadto darowizna mogłaby stanowić różnicę niesłuszną w przyszłém uposażeniu czynszowników, gdyż jeden dostałby darem lepsze, drugi gorsze budynki, przez coby się ostatniemu zdawało, iż mu krzywda wyrządzoną została; nakoniec zdaje się, że włościanin dopiero wtenczas uczuje się rzeczywistym właścicielem budynków, skoro za nie zapłaci, wtenczas się do nich przywiąże jak do każdego przedmiotu, którego osiągnienie, wysilenia z jego strony wymagało, wtenczas będzie dbał o ich dobre utrzymanie: gdyż w przeciwnym razie zawsze będzie się obawiał, iż to co mu bez powodu i niejako z fantazyi darowano, inny wybryk téjże fantazyi odebrać potrafi. Z tych powodów właściwiéj budynki sprzedać włościanom. Atoli nie należy w ich ocenieniu szukać cyfr wysokich, témbardziéj że w takim razie włościanie nie

byliby w stanie za nie zapłacić, a zatém wartość ich jedynieby wpłynęła na podwyższenie czynszu; co z jednéj strony, pozbawiłoby właścicieli ziemi tak potrzebnego w krytycznéj chwili przejścia kapitału,—z drugiéj znów, odejmowałoby czynszownikom przekonanie, iż rzeczywiście za te budynki zapłacili. Najwłaściwiéj przeto, wyznaczyć Kommissyę z trzech biegłych złożoną, a mianowicie jednego przez dwór, drugiego przez włościan wybranego, a trzeciego sołtysa miejscowego i cyfrę jaką oni naznaczą, choćby téż nieco niską się zdawała, przyjąć bez opozycyi; następnie przedstawić włościanom, że przedwstępną oczynszowania czynnością, jest zapłacenie przez nich budynków i ułożyć się z niemi o zapłacenie jednorazowe, lub téż na raty.

b) We wszystkich majątkach, w których włościanie posiadają dworskie zasiewy, te według postanowienia Rady Administracyjnéj, albo w naturze zwrócone, albo według ceny normalnéj spłacone być mają; atoli w każdym razie wartość ich, na obrachowanie czynszów wpłynąć powinna. Otóż żeby tę cenę wynaléźć, należy, jak się powyżéj wyjaśniło, przerobić tabelę pod lit. *E*, do instrukcyi dla dóbr donacyjnych dołączoną, przyjmując za zasadę, cenę normalną korca żyta w okręgu Wieluńskim rsr. 2 kop. $87^{13}/_{16}$.

Z tego przerobienia otrzymamy:

Wzór lit. A.

Ceny normalne korca do obrachowania zasiewów i osepów.

Pszenica		Rzepak		Żyto		Groch		Jęczmień		Tatarka		Proso		Owies		Wyka	
Ruble srebrne i kopiejki																	
4	18	4	18	2	87	2	87	2	37	2	37	2	37	1	62	1	62

Obliczywszy według téj tablicy wartość zasiewów, przez dwór włościanom przy objęciu gospodarstwa kiedyś udzielonych, wypadnie 5 % téj wartości obrachować i dołączyć do wartości rocznego uposażenia włościańskiego.

c) W majątkach, w których włościanie mają dworski inwentarz, takowy według postanowienia Rady Administracyjnéj, albo w naturze przy oczynszowaniu winien być zwrócony, albo też wartość jego dworowi zapłaconą.

Wartość ta, bardzo często w tabeli prestacyjnéj stałą cyfrą jest oznaczona; we wszystkich tych razach, tę cyfrę przyjąć należy bez względu na lepszy lub gorszy stan bydła włościańskiego; lecz w tych miejscowościach, gdzie dawne opisy téj cyfry nie podają, należy przystąpić do ocenienia istotnéj wartości inwentarza u włościan się znajdującego, używając do tego trzech biegłych w ten sam sposób, jak się przy taksie budynków powiedziało. 5 % od stałej cyfry dawnemi opisami naznaczonéj, lub też od ceny przez biegłych wykazanéj, stanowić będzie roczny dochód inwentarza roboczego, który do rocznéj wartości uposażenia się doliczy.

d) Dla obrachowania dochodu z roli włościańskich, należy dołączony wzór *Lit. E* do instrukcyi dla dóbr donacyjnych wydanéj przerobić, przyjmując cenę normalną korca żyta rsr. 2 kop. $87^{13}/_{16}$; z tego przerobienia otrzymamy:

Wzór lit. B.

Podług powyższych cen rachuje się na intratę															
Grunt pszenny		Grunt żytny			Łąki oddzielne				Łąki polne				Pastwiska		
1	2	1	2	3	1	2	3	4	1	2	3	4	1	2	3
Klassy															
Morga Nowopolskiego															
Ruble srebrne i kopiejki															
Z przestrzeni wiejskiéj															
3 84	3 20	2 56	1 45	— 80	6 31	4 74	2 53	— —	3 15	2 53	1 89	— 95	— 62	— 41	— 20

Uwaga. Według zasad klassyfikacyi gruntów, w okręgu Wieluńskim nie znajduje się grunt pszenny klassy I[éj], chybaby za taki wyjątkowo poczytać wyborowe ogrody, przy niektórych osadach włościańskich znajdujące się. Również w okręgu Wieluńskim nie ma łąk oddzielnych I[éj] klassy, łąk polnych I[éj] klassy i pastwisk I[éj] klassy. Z tego to powodu, cztery te pozycye podkreślone zostały, a właściwie nawet całkiem z tablicy wypuszczanemi byćby powinny.

Według tego wzoru obrachowawszy roczny dochód z gruntu osady włościańskiéj, takowy dołączy się do powyżéj wynalezionych cyfr rocznego uposażenia włościańskiego.

e) Służebności są rozmaite: jedne tyczące się pasania bydła, drugie przysposobienia sobie opału, trzecie grabienia ściółki leśnéj, kopania torfu i t. p.

W wielu miejscowościach, dawnemi inwentarzami wyraźnie zastrzeżono, iż w zamian za owe służebności, włościanie pewną ilość dni pomocniczych do żniwa, tak zwanych powab, gwałtów lub innych obowiązków, często co do liczby nieoznaczonych odrabiać winni; atoli nie można dla ocenienia tych służebności, trzymać się ówczesnéj wartości rzeczonych obowiązków: gdyż z jednéj strony przez powiększanie się ludności, wykarczowanie puszcz i lasów, wartość ta bez porównania jest wyższą; z drugiéj zaś strony Ukaz z roku 1846 znosząc wszystkie powinności, co do liczby nieoznaczone, znacznie zmniejszył wartość dodatkowych prestacyj, kiedyś w zamian za pastwisko i opał przez włościan dworom uiszczanych. Musimy zatém obecnie inne przyjąć zasady obrachunku i w celu ich wykrycia przyjrzyć się każdéj kategoryi osobno.

z) Służebność pastwiska może być rozmaita, a mianowicie:

Prawo służące włościanom paszenia bydła na polach i łąkach dziedzica. Prawo to w żadnym już majątku okręgu Wieluńskiego nie istnieje; nie ma zatém potrzeby zajmować się jego ocenieniem.

Prawo pasania bydła włościańskiego na oddzielném włościańskiém pastwisku. Prawo to stosownie do obszerności i dobroci pastwiska, według wzoru lit. B dla całéj gromady obliczone, następnie przez liczbę osa-

dników podzielone, wykryje cyfrę do pojedynczéj osady się odnoszącą.

Prawo pasania bydła włościańskiego na wspólném z dworem pastwisku. Aby je oszacować, wypada najprzód obliczyć ilość bydła włościańskiego, oraz ilość bydła dworskiego na témże pastwisku wspólnie się pasących; daléj w stosunku dwóch cyfr podzielić ogólną przestrzeń pastwiska, i według wzoru lit. B obliczyć wartość części tegoż na włościan przypadającéj: wreszcie wynalezioną cyfrę przez liczbę gospodarzy podzielić. Iloraz okaże wartość pastwiska pojedynczéj osady.

Nakoniec, prawo służące włościanom pasania w lasach dziedzica. Prawo to dwojako mogłoby być oszacowane: raz mając wzgląd na przestrzeń lasu podległą téj służebności, powtóre obliczając ilość bydła do tychże lasów wpuszczonego. Żeby obiedwie zasady mniéj więcéj połączyć, nie wdając się w zbyt drobiazgowe obrachowania, które pomimo tego nigdy ścisłemi być nie mogą, byłoby może najwłaściwiéj przyjąć następujące prawidła.

Obrachować ilość bydła każdéj gromady w rzeczonych lasach pasanego, następnie liczyć wartość pastwiska jednéj sztuki dorosłéj, stosownie do lepszéj lub gorszéj wartości, i paszy od 30 do 60 kop rocznie; jałowiznę rachować w połowie, i tym sposobem wynalazłszy cyfrę odpowiednią wartości rocznéj paszy bydła całéj gromady, podzielić tę cyfrę przez liczbę gospodarzy, a iloraz okaże wartość prawa pojedynczéj osadzie służącego. Teraz zauważmy, iż o ile prawo wieczyste pasania bydła włościańskiego w lasach dominialnych, jest wielką przeszkodą w zaprowadzeniu leśnego gospodarstwa, a zatém przy oczynszowaniu stanowczo usuniętém być musi,— o tyle wydzielenie czynszownikom oddziel-

nych pastwisk, gdzie tylko na to miejscowość pozwala, zdaje się właściwém. W naszym okręgu jeszcze ziemi podostatkiem, a do tego, ziemia ta, po większéj części niebardzo rodna. Spód prawie wszędzie nieprzepuszczalny, powoduje mokrość warstwy rodzajnéj, która przez to trudna w uprawie; z drugiéj strony łatwą trawą porasta, a tém samém jako pastwisko użytkowaną być może. Dla tego w naszym okręgu nie ma co żałować wyznaczania oddzielnych gromadom pastwisk, z tém zastrzeżeniem, iż posłużą nie tylko na użytek samych oczynszowanych gospodarzy, ale wszystkich mieszkańców gromady. Tego rodzaju wspólność wielką jest pomocą dla ludzi biedniejszych, na dorobku będących; w tym więc razie, prawidło ekonomiczne osiągnienia najwyższéj korzyści z ziemi, ustąpić powinno względom opieki dla biedniejszych. Zresztą wyznaczenie podobnych pastwisk może właśnie być środkiem dla dominiów, skłonienia włościan do przyjęcia innych warunków oczynszowania, jakoto: zniesienia służebności, pastwiska i zbiórki w lesie.

y) Używalność lasu także może być rozmaitą: wręb z siekierą, kopanie pni, wyłamywanie suszków i zbiórka gałęzi bez siekiery.

W okręgu Wieluńskim, wręb z siekierą już nie istnieje, nie ma więc potrzeby zajmować się jego oszacowaniem; zaś kopanie pniaków lub zbiórka suszków i gałęzi mniéj więcéj tę samą mają wartość: gdyż jeśli z jednéj strony kopanie pniaków więcéj pracy wymaga, za to też więcéj i lepszego dostarcza materyału opałowego. Można zatém tak furę parokonną pniaków, jak i furę parokonną zbiórki jednakowo ocenić, a mianowicie $^{1}/_{10}$ część wartości sąga 108 stóp sześciennych miary warszawskiéj wynoszącego: *np.* w okolicy, gdzie sąg wyrąbany sprzedaje się po jednym rublu czyli za

kop. sr. 100, to w téj miejscowości wartość fury parokonnéj zbiórki liczyć się będzie kop. sr. 10; tam zaś gdzie wartość sąga dochodzi do rsr. 1 kop. 50, to wartość fury zbiórki liczyć się będzie kop. sr. 15 i t. p.; następnie wypada wartość wynalezioną jednéj fury pomnożyć przez liczbę fur corocznie przez pojedynczego osadnika z lasu wywożonych, a iloczyn okaże wartość roczną opału pojedynczego osadnika.

x) W majątkach, w których włościanom służy prawo grabienia ściołki leśnéj, wartość wywiezionéj fury należy przyjąć na $7\frac{1}{2}$ kop. sr., i przez liczbę fur corocznie przez pojedynczego osadnika wywiezionych pomnożyć.

w) Jeśli gdzie włościanie mają prawo kopania torfu, należy naprzód obliczyć wiele pojedynczy włościanin rocznie mógł torfu wydobyć, przyjmując że 1,000 sztuk odpowiadają furze drzewa sążniowego, czyli że 2,000 sztuk torfu, lub téż dwie fury torfu mają tęż samą wartość co sąg drzewa w okolicy. Ilość tysięcy sztuk, albo téż ilość fur przez pojedynczego gospodarza corocznie wykopanych i wywiezionych, rozmnożona przez cenę jednéj fury, stanowić będzie wartość opału pojedynczéj osady, jeżeli tenże torfem wyłącznie był zaspokajany. Jeśli zaś opał ten zaspakajał się w części torfem a w części zbiórką leśną, to wartość jego wynajdzie się, obliczając według zasad powyższych osobno wartość zbiórki, osobno wartość torfu wywiezionego i dwie te cyfry dodając do siebie.

Ostatecznie obliczywszy według zasad pod *z. y. x. w.* podanych, wartość służebności w majątku rzeczywiście istniejących, należy wartość tę dodać do cyfr według prawideł pod *a. b. c.* i *d.* przyjętych, a mianowicie do procentu od *wartości zabudowań*, do procentu od *wartości zasiewów*, do procentu od *wartości inwentarzy*, do

dochodu z roli włościańskiéj; summa tych pięciu pozycyj wskaże roczny dochód z uposażenia.

2. *Wypada obliczyć wartość dotychczas uiszczanych prestacyj,* licząc w to:

a) Wartość danin *in natura* obliczonych na pieniądze, a mianowicie:

z) Z osepów według wzoru pod lit. A obrachowanych.

y) Kapłonów, licząc po 10 kop. sr. za sztukę.

x) Gęsi sztuka po 30 kop. sr.

w) Jaj mendel po $7^1/_2$ kop. sr.

u) Grzybów suszonych po 45 kop. sr. garniec.

t) Odrobienie sztuki przędzy: od cienkiéj 18 kop., od grubéj 45 kop. sr.

b) Wartość pańszczyzny stałéj rocznéj, licząc jakeśmy to wyżéj uznali: dzień pieszy po kop. 10 do 15; ciągły dwojgiem bydła kop. 20 do 30; ciągły czworgiem bydła kop. 35 do 52 $^1/_2$.

c) Wartość dni dodatkowych do żniwa, licząc dzień kop. 15 do $22^1/_2$.

d) Podatki rządowe obecnie na osadzie ciążące.

e) Opłaty kościelne w gotowiźnie lub w zbożu na pieniądze obliczoném uiszczane.

3. Wynalezione dwie cyfry pod N^rem^ 1 i 2, należy dodać do siebie i podzielić przez dwa; następnie jak już wyżéj powiedzianém było, z otrzymanego ilorazu potrącić:

a) $^1/_6$ część tegoż ilorazu na nieprzewidziane wypadki.

b) Podatki rządowe przy osadzie pozostające.

c) Opłaty kościelne na przyszłość ciążące osadę.

d) Procent od wartości budynków jeśli te osobno spłacone zostaną.

e) Wartość roczną służebności o ile te będą zniesione.

f) Procent od zasiewu.

g) „ od inwentarza.

Pozostała po potrąceniu cyfra, wykaże ostatecznie wysokość czynszu z pojedynczéj osady należnego.

PRZYKŁAD

obliczenia czynszu z zagrody pieszéj we wsi Walichnowy.

1. *Wartość roczna uposażenia włościańskiego.*

a) 5% od wartości zabudowań		rs. 1 k. 7½
b) „ „ zasiewu		„ — „ —
c) „ „ inwentarza		„ — „ —
d) Dochód z roli:		
gruntu żytn. I kl. mor. 5	rs. 12 k. 80	
„ „ II „ „ 5	„ 7 „ 25	
łąki oddziel. III „ „ ½	„ 1 „ 26	
Razem morgów 10½		„ 21 „ 31
e) Wartość roczna służebności:		
wartość pastw. 2 sztuk po 60 k.	rs. 1 k. 20	
zbiórki fur 26 po 10 kop. . .	„ 2 „ 60	
Razem		„ 3 „ 80
Summa uposażenia		rs. 26 k. 18½

2. *Obliczenie ciężarów.*

a) Wartość danin *in natura*	rs. — k. 93	
b) Dni piesz. rocz. 156 po k. 12	„ 18 „ 72	
c) „ do żniwa 9 po k. 22½	„ 1 „ 35	
d) Podatki	„ 2 „ —	
e) Opłaty kościelne	„ 1 „ 40	
Summa prestacyi		„ 24 „ 40
Summa		rs. 50 k. 58½

A zatém połowa téj cyfry jest . . . . rs. 25 k. $29\frac{1}{4}$

Z tego strącić należy:

a) $\frac{1}{6}$ na nieprzewidz. wypadki	rs. 4	k. $21\frac{1}{2}$
b) Podatki	„ 2	„ —
c) Opłaty kościelne	„ 1	„ 40
d) Procent od budynków jako osobno spłacony	„ 1	„ $7\frac{1}{2}$
e) Wartość służebności jako zniesionych	„ 4	„ —
Razem do strącenia	„ 12	„ 69

A więc ostatecznie na czynsz z osady będzie rs. 12 k. $60\frac{1}{4}$ czyli złp. 84 i pół grosza, to jest z morga złp. 8.

PRZYKŁAD

obliczenia czynszu z zagrody pieszéj we wsi Strojec.

1. *Wartość roczna uposażenia włościańskiego.*

a) 5 % od wartości zabudowań			rs. 1	k. 50
b) „ „ „ zasiewu			„ —	„ —
c) „ „ „ inwentarza			„ —	„ —
d) Dochód z roli:				
gruntu pszen. II kl. mor. 2	rs. 6	k. 40		
„ żytniego I „ „ 2	„ 5	„ 12		
„ „ II „ „ 3	„ 4	„ 35		
„ „ III „ „ $1\frac{1}{2}$	„ 1	„ 20		
łąki polnéj II „ „ $1\frac{1}{2}$	„ 3	„ 79		
Razem z morgów 10			„ 20	„ 86
e) Wartość roczna służebności:				
Pastwiska wspólnego III kl. mor. 1 . .			„ —	„ 20
Summa uposażenia			rs. 22	k. 56

Z przeniesienia rs. 22 k. 56

2. *Obliczenie prestacyj.*

a) Wartość danin *in natura* rs. — k. —
b) Dni pieszych 156 po k. 10 „ 15 „ 60
c) Dni dodatkowych do żniwa „ — „ —
d) Podatki . . . . „ 2 „ $47\frac{1}{2}$
e) Opłaty kościelne . . . . . . „ 1 „ $12\frac{1}{2}$

Razem . . . . „ 19 „ $19\frac{3}{4}$

Summa obudwu cyfr . . . . . . rs. 41 k. $75\frac{3}{4}$

Połowa téjże summy . . . . . . „ 20 „ $87\frac{7}{8}$

Z tego odtrącić należy:

a) $\frac{1}{6}$ na nieprzewidz. wypadki rs. 3 k. 48
b) Podatki . . . . „ 2 „ $47\frac{1}{2}$
c) Opłaty kościelne . . . . . . „ 1 „ $12\frac{1}{7}$
d) Procent od budynków . . . „ 1 „ 50

Razem do strącenia . . . . . . „ 8 „ $57\frac{3}{4}$

A więc ostatecznie na czynsz z osady będzie rs. 12 k. $30\frac{1}{8}$ czyli złp. 82 gr. $\frac{1}{4}$, to jest z morga złp. 8 gr. 6.

PRZYKŁAD

obliczenia czynszu z zagrody pieszéj we wsi Wygiełdów.

1. *Wartość roczna uposażenia włościańskiego.*

a) 5% od wartości zabudowań . . . . . . rs. 1 k. 50
b) „ „ zasiewów . . . . „ — „ —
c) „ „ inwentarzy . . . . . . „ — „ —
d) Dochód z roli:

gruntu żytn.	I kl. mor.	2	rs. 5 k. 12	
„ „	II „ „	4	„ 5 „ 80	
„ „	III „ „	5	„ 4 „ —	
łąki polnéj	III „ „	$\frac{1}{2}$	„ — „ 94	
„ oddzieln.	III „ „	$\frac{1}{2}$	„ 1 „ 26	
Razem morgów		12		„ 17 „ 12

e) Wartość roczna służebności:

Wspólnego pastwiska III klassy mor. 1 „ — „ 20

Summa uposażenia rs. 18 k. 82

Z przeniesienia rs. 18 k. 82

2. *Obliczenie prestacyj.*

a) Wartość danin *in natura* rs. — k. —
b) Dni pieszych 156 po k. 10 „ 15 „ 60
c) „ dodatkowych do żniwa „ — „ —
d) Podatki . . . . „ 2 „ 47½
e) Opłaty kościelne . . . . . „ 1 „ 12¼

Summa prestacyj . . . . „ 19 „ 19¾
Summa obudwu cyfr . . . . . . rs. 38 k. 1¾
Połowa téjże summy . . . . „ 19 „ ⅞

Z tego odtrącić należy:
a) ⅙ na nieprzewidz. wypadki rs. 3 k. 24
b) Podatki . . . . „ 2 „ 47½
c) Opłaty kościelne . . . . „ 1 „ 12¼
d) Procent od budynków, jako osobno spłaconych . . . . . „ 1 „ 50

Razem do odtrącenia . . . . . . „ 8 „ 33¾

A więc ostatecznie czynsz z osady będzie rs. 10 k. 77⅛
czyli złp. 71 gr. 24⅐, to jest z morga złp. 5 gr. 29.

PRZYKŁAD

obliczenia czynszu z zagrody we wsi Skomlin.

1. *Wartość uposażenia włościańskiego.*

a) 5% od wartości zabudowań . . . . . . rs. 2 k. —
b) „ „ zasiewów . . . . „ 1 „ 65
c) „ „ inwentarza . . . . . „ 4 „ 50
d) Dochód z roli:
gruntu żytn. I kl. mor. 19 rs. 48 k. 64
łąki polnej I „ „ 1½ „ 3 „ 79

Razem morgów 20½ . . . . „ 52 „ 43

Summa uposażenia rs. 60 k. 58

Z przeniesienia rs. 60 k. 58

2. *Obliczenie prestacyj.*

a) Wartość danin *in natura*	rs. — k. —	
b) Dni ciągłych 312 po k. 20	„ 62 „ 40	
c) „ pieszych	„ — „ —	
d) „ dodatkowych	„ — „ —	
e) Podatki	„ 4 „ $63\frac{1}{2}$	
f) Opłaty kościelne	„ 4 „ 49	
Summa prestacyj		„ 71 „ $52\frac{1}{2}$
Summa obudwu cyfr		rs. 132 k. $10\frac{1}{2}$
Połowa téjże summy		„ 66 „ $5\frac{1}{4}$

Z tego odtrącić należy:

a) $\frac{1}{6}$ na nieprzewidz. wypadki	rs. 11 k. 1	
b) Podatki	„ 4 „ $63\frac{1}{2}$	
c) Opłaty kościelne	„ 4 „ 49	
d) Procent od budynków, jako osobno spłacony	„ 2 „ —	
e) Procent od zasiewów . . .	„ 1 „ 65	
f) „ inwentarza . .	„ 4 „ 50	
Razem do odtrącenia		„ 28 „ $28\frac{1}{2}$

A więc ostatecznie czynsz z osady będzie rs. 37 k. $76\frac{3}{4}$ czyli złp. 251 gr. $23\frac{1}{2}$, to jest z morga złp. 12 gr. $7\frac{1}{2}$.

Wykazawszy najwłaściwsze zasady i najsprawiedliwsze cyfry, przy obliczeniu czynszu w okręgu Wieluńskim przyjąć się mające, możemy skreślić, jakim porządkiem i jakim trybem do oczynszowania przystąpić należy.

II.

Porządek i tryb postępowania przy oczynszowaniu.

Przedewszystkiém zastanowić się wypada, czy istniejący w majątku podział gruntów, odpowiada potrzebom bezpańszczyznianego gospodarstwa, czy mieści w sobie warunki przyszłéj pomyślności, które powyżéj obszernie wyłuszczone zostały.

Jeśli tak nie jest, należy koniecznie przystąpić do uprojektowania nowego podziału. Ma się rozumieć, że dokładna mappa majątku jest niezbędną podstawą wszelkiego urządzenia; gdyby więc takiéj nie było, niezwłocznie o jéj sporządzenie postarać się należy. Jeśli grunta wypadnie włościanom odmienić, to trzeba koniecznie przed ułożeniem projektu naradzić się z niemi, czy przyjmą w miejsce dawnych, nowo oznaczone osady? czy osady te mają być kolonialnie wyznaczone, to jest każda w jednym obrębie, czyli téż z kilku działków złożone? Działając bowiem jednostronnie, jakkolwiekbyśmy się starali najusilniéj aby nowe osady co do wartości gruntu odpowiadały dawnym, najdogodniéj wyznaczone i ograniczone zostały; wszakże zważywszy, że dobrowolność musi być podstawą całego urządzenia, na nic nam się nie przyda cała nasza troskliwość, gdyby włościanie nie przystali na projektowaną zamianę. Zwracamy także uwagę, iż przy pomiarze należy pamiętać:

a) O obmyśleniu placów i gruntów na których osadzeni być mają dwudniacy i komornicy, a to w tym stosunku, aby dołączywszy ich robociznę i najem do spodziewanéj pomocy, jaką oczynszowani gospodarze nam dostarczyć mogą, zapewnić sobie dostateczną liczbę rąk do obrobienia dworskiéj przestrzeni.

b) O zachowaniu dla Dominium we wsiach oddzielnych placów na karczmy i zajazdy dworskie.

c) O wyznaczeniu po wsiach placów na szkoły i kuźnie potrzebnych.

d) Gdzie tylko można o wyznaczenie miejsc do kopania gliny i piasku.

e) O nakreśleniu dróg wygodnych ułatwiających kommunikacyę wewnątrz majątku. Wzgląd ten jest ważniejszy niż się na pierwszy rzut oka wydaje. Trafny kierunek dróg i ich dobre utrzymanie, zmniejsza znacznie koszta transportów i wielkiém jest dla gospodarstwa ułatwieniem.

f) Na przypadek gdyby celem osuszenia gruntów dworskich wypadało bić rowy przez przyszłe grunta włościańskie, albo te rowy wybić przed rozdaniem gruntów osadnikom, albo też wyraźnie zastrzedz sobie prawo ich wybicia.

2. Skoro włościanie zgodzą się na objęcie osad, które na przyszłość posiadać mają, należy przystąpić do umówienia się z niemi, względem wysokości czynszu, jaki się od nich należéć będzie, niemniéj warunków pod jakiemi oczynszowanie nastąpi, a mianowicie: spłacenia wartości budynków, zasiewów i inwentarzy, lub też oddania, ostatnich *in natura;* zniesienia służebności całkowicie lub częściowo, natychmiastowo lub po pewnym przeciągu czasu; zastrzeżenia sobie na lat 6 pewnéj ilości robocizny ciągłéj lub pieszéj, oczywiście z potrąceniem jéj wartości z czynszu przez ten przeciąg czasu płacić się mającego; nakoniec nakłonienia włościan, jeśli tylko można, do przyjęcia obowiązku solidarności. Przyjrzyjmy się wyżéj przytoczonym okolicznościom, bliżéj.

Wskazaliśmy poprzednio jakim sposobem i według jakich cyfr normalnych obliczenie czynszu ma następować, atoli zasady te o tyle tylko mogą obowiązywać wło-

ścianina, o ile dobrowolnie na nie przystanie. W rzeczywistości są one jedynie dla nas wskazówką, wiele od włościanina żądać możemy, nie chcąc ani siebie pokrzywdzić, ani jego przeciążyć. Obliczenie to może być także dla Delegacyi powiatowéj wielką pomocą w ocenieniu ułożonego projektu, w załatwieniu zachodzących sporów, w przekonaniu stron czy mają lub nie, słuszność w swoich reklamacyach; atoli zawsze podstawą urządzenia musi być dobrowolność. Jednakże zauważyć potrzeba, iż jednoczesne wystąpienie wszystkich właścicieli majątków z propozycyą oczynszowania, przyjęcie przez nich tych samych zasad w obliczeniu czynszu, a zatém téj saméj podstawy w ułożeniu wysokości żądania; daléj przyjęcie tego samego trybu postępowania, tych samych prawideł, tak co do zniesienia służebności jako też spłaty budynków, zasiewów, inwentarzy; nakoniec skłonienia czynszowników do warunku solidarności,—krótko mówiąc: jednoczesność i jednozgodność działania, wywrze niezawodnie przeważny wpływ na włościan, będzie dla nich dowodem, iż propozycye dominiów nie zależą od większéj lub mniejszéj oględności dziedziców, lub od ich kaprysu i widzi mi się,—ale że są wypływem rozwagi i doświadczenia, że się opierają na słuszności i rozsądku, co wszystko skłonić musi czynszowników do łatwiejszego onychże przyjęcia. Niéma więc koniecznéj potrzeby obliczać z każdym włościaninem pojedynczo cyfry jaka się od niego należéć będzie, ale wypada opierać się na tém obliczeniu, by go rozumowaniem przekonać, iż to co się od niego żąda, zgadza się z prawem i słusznością. Oczywiście, że w każdéj miejscowości powyżéj położone zasady, muszą pewnym ulegać odmianom; i tak, wartość dnia roboczego, stósownie do łatwości najmu w okolicy, będzie wyższą lub niższą, w granicach powyżéj wskazanych, toż i wartość fury zbiórki, fury torfu będzie się

zmieniać według ceny drzewa opałowego w okolicy. Wartość rocznego pastwiska od sztuki, musi się odnosić do większéj lub mniejszéj rozległości i dobroci pastwiska. Przyjęcie właściwéj cyfry między najniższą i najwyższą z pomiędzy podanych, zostawia się uznaniu i sumienności każdego właściciela majątku, atoli w razie powstałych ze strony włościan sporów, najwłaściwiéj odwołać się do Delegacyi powiatowéj, by ta je osądziła. Co się zaś tyczy budynków, te jeśli pozostają niezmiennie w ręku dawnych posiadaczy, winny być oszacowane sposobem powyżéj wskazanym; lecz jeśli się przestawiają, tu już musi zachodzić oddzielna między osadnikami a dworem umowa, względem któréj żadnych stałych prawideł skreślić niepodobna.

W wielu miejscowościach znajdują się dwojaki; na piérwszy rzut oka, zdawałoby się, iż ta okoliczność może stanowić trudność przy oczynszowaniu. Rzeczywiście, kiedy budynki mają przejść na własność zupełną gospodarzy, to oddanie połowy jednemu a połowy drugiemu, zdaje się wielką niedogodnością. Atoli czyż nie widzimy prawie wszędzie po miastach, że dom jeden styka się z drugim, a dlatego każdy z nich oddzielną własność stanowi? Prócz tego do łatwiejszego pojęcia podobnych stosunków, powinna włościan naszych skłaniać ta uwaga, iż podymne z dwojaka, daleko jest mniejsze aniżeli z dwóch chałup oddzielnych. Przestawienie zatém tego dwojaka na dwie oddzielne chałupy, oprócz kosztów niepotrzebnych, powiększyłoby nadto na przyszłość ciężary obudwu gospodarzy. Jedynie należałoby mieć wzgląd, żeby wejście do każdego mieszkania było osobne nie zaś wspólne, a wtenczas spłacenie połowy budynku przez jednego osadnika, a połowy przez drugiego, nie pociągnie za sobą żadnéj trudności.

3. Skoro ułożony projekt, przez włościan w zupełności przyjętym będzie, wypada przystąpić do jego spisania w kancellaryi wójta gminy—i odtąd, w dalszém onego rozwinięciu, trzymać się prawideł postępowania postanowieniem Rady Administracyjnéj przepisanych.

III.

Uwagi nad urządzeniem gospodarstwa folwarcznego.

Przed zakończeniem niniejszéj pracy, nie będzie może od rzeczy załączyć jeszcze kilka uwag odnoszących się jedynie do nowego stanowiska właścicieli folwarków opartych i na zgłębieniu teoretyczném położenia i na doświadczeniu zkądinąd czerpaném. A naprzód, skoro przestrzeń dworska zupełnie od włościańskiéj odseparowaną zostanie, piérwszém staraniem właściciela folwarku być musi ułożyć plan przyszłego gospodarstwa. Plan ten zależeć będzie od następujących względów:

1. Od spodziewanéj większéj lub mniejszéj łatwości najmu w okolicy. Łatwość ta zawisła od stosunku rozległości przestrzeni do ludności na tejże przestrzeni osiadłéj, od rozległości lasów dominialnych, od gatunku paszy jakiéj dostarczyć mogą, od obszerności oddzielnych dominialnych pastwisk i t. p. Jeżeli ludność jest dostateczna, jeżeli dwór posiada obszerne lasy i pastwiska od wszelkiéj wieczystéj uwolnione służebności, a tém samém jeśli ma w ręku środek zachęcenia oczynszowanych włościan do wychodzenia na zarobki, w takim razie nie ma powodu obawiania się, iż mu rąk do obrobienia folwarków zabraknie. Przeciwnie w majątkach gdzie ludność stosunkowo za mała, lub gdzie brak lasów lub pastwisk dworskich, albo wreszcie gdzieby zachowanie włościańskich służebności pozbawiało właścicieli

tak potężnego środka zapewnienia sobie najmu od oczynszowanych gospodarzy; w tych przypadkach, należy oprzeć przyszłe obrobienie folwarków na parobkach, komornikach i dwudniakach, przez właściwe z pierwszemi umowy, a przez zaciąganie do siebie i osadzanie drugich. Tu zauważyć potrzeba, iż komornik mając kawałek ogrodu, a nawet dwudniak posiadający niespełna trzy morgi roli, jeśli ta rola nie jest nadzwyczajnie bujną, nie ma dostatecznéj przestrzeni ziemi, by z niéj jedynie mógł wyżyć z rodziną; że więc położenie jego zmusza go koniecznie do szukania zarobku. Z tego się okazuje, iż samo nagromadzenie znacznéj liczby podobnych rodzin, już w przyszłości łatwość a tém samém taniość najmu zapewnia. W interesie zatém dominiów leży, aby dogodnemi warunkami ściągnąć do siebie jak najwięcéj takich rodzin, a mianowicie nie żądając wysokiego czynszu lub wysokiéj robocizny od udzielonego im mieszkania i gruntu, prócz tego zapewniając im ile możności opał tani lub bezpłatny w zimie, paszę w lecie i t. p. Tym sposobem, chociaż właściciel folwarku pozornie poniesie pewne ofiary, przez hojne stosunkowo uposażenie komorników i dwudniaków, to ta hojność jego w przyszłości łatwością i taniością najmu sowicie wynagrodzoną będzie. Lecz zapyta kto może, zkąd się znajdą podobne wyrobnicze rodziny? Na to łatwa odpowiedź. Przed oczynszowaniem, gospodarz pańszczyzniany najmniéj trzy dni piesze na tydzień, a czasem trzy dni ciągłe do dworu odrabiać musiał. Każdy przeto majętniejszy utrzymywał parobka; po oczynszowaniu, parobek ten stanie mu się niepotrzebnym, jest więc gotowym kandydatem do objęcia miejsca komornika, a jeśli żonaty, do objęcia dwudniówki. Że zaś to oddalanie parobków, nastąpić musi tak w dobrach prywatnych, jak nawet rządowych, bezwątpienia zatém po zupełném

oczynszowaniu okolicy, zjawi się liczna klassa ludności, szukającéj dla siebie stałego pomieszczenia. Fenomen ten objawił się w Poznańskiém i Szlązku; w téj ostatniéj zwłaszcza prowincyi, taka się ilość rodzin proletaryuszów po kraju wałęsa, iż okręg nasz, jako pograniczny, może z tego łatwo korzystać i część biedniejszéj sąsiedniéj, a do tego słowiańskiéj ludności, ponętą dogodnych osiedlenia warunków ściągnąć do siebie.

Ocenienie w każdéj miejscowości powyżéj opisanych środków, objaśni właściciela, o ile użycie właściwe tychże środków, może mu zapewnić większą lub mniejszą na przyszłość robociznę. Ocenienie to, wpłynąć musi na ułożenie planu gospodarstwa, a mianowicie: na zaprowadzenie właściwego płodozmianu. Im łatwiéj spodziewać się możemy robocizny, tém bardziéj możemy wdawać się w uprawę roślin, wymagających wiele rąk do téjże uprawy; i odwrotnie, gdzie mimo wszelkiego starania, nie potrafimy być spokojni o dostateczną ilość robotnika, tam wszelkich podobnych płodów unikać należy, opierając intratę na zbożach mniéj pracy potrzebujących, a jeszcze bardziéj na pastwiskowém gospodarstwie.

2. Drugą okolicznością, wpływającą na ułożenie planu gospodarstwa, jest gatunek i dobroć ziemi. W uprojektowaniu płodozmianu następujące główne zasady kierować powinny:

a) Właściwość produkcyi, to jest, żeby tylko te płody uprawiać, które ziemia łatwo rodzić będzie i ten rodzaj inwentarza użytkowego zaprowadzić, który najwłaściwiéj sprzątanym paszom i gatunkowi pastwiska odpowiada; nakoniec w te tylko się wdawać gałęzie fabrykacyi i przeróbki surowych materyałów, które odpowiadają miejscowym produktom i spodziewanéj liczbie rąk do pracy.

b) Nie żądać zbyt wiele po ziemi, przeciwnie przyjąć takie zmianowanie, które gruntu nie wyczerpuje, owszem wzmacnia.

c) Gdzie tylko wielka obfitość łąk, lub zapasy materyałów nawozowych, np. szlamu, marglu, torfu i t. p., nie zapewniają obfitego pognoju, unikać uprawy roślin wyczerpujących: rzepaku, lnu, koniczyny nasiennéj i t. p.

d) W oznaczeniu ilości utrzymywać się mającego inwentarza użytkowego, miéć wzgląd na spodziewaną paszę i przyjąć raczéj niższą, aniżeli wyższą cyfrę, gdyż mniejsza ilość przy dobrém utrzymaniu więcéj przyniesie intraty, niż większa przy lichém. Dokupienie brakującéj paszy jest środkiem tak niepewnym i kosztownym, iż nie należy opierać na nim obrachowania ilości inwentarza, zaprowadzić się mającego.

3. Gdy płodozmian już zostanie uprojektowany, należy przystąpić do obliczenia potrzebnego inwentarza roboczego, z tą uwagą, iż lepiéj za wysoką, niż za niską przyjąć cyfrę. Wprawdzie tym sposobem powiększą się nieco koszta produkcyi, lecz za to wszystkie roboty będąc szybko i w właściwym czasie wykonane, podwyższenie tejże produkcyi zapewnić obiecują. Jednakże i pod tym względem są pewne granice, i zbytnia siła pociągowa byłaby wyraźném marnotrawstwem. Za normę mniéj więcéj przyjąć można, że ugor cały pod oziminę przypadający, w dwóch, a najdaléj trzech tygodniach, podoranym być winien,—daléj, że na 4 pługi, powinna być jedna fornalka, czyli 4 brony. Gdzie więc *np.* z płodozmianu wypada 240 morgów ugoru, potrzeba pługów 20 i tyleż bron, a fornalek 5. Atoli wyjaśnić wypada, iż przy oraniu dwa konie odpowiadają czterem wołom; tam zaś gdzie parą bydła orać można, to dwa konie zorzą półtora raza więcéj od dwóch wołów. W powyższém zatém obliczeniu przypuszczając orkę dwojgiem bydła, potrze-

ba pługów wołowych 20 czyli wołów 40, fornalek 5 czyli koni 20; lub też przypuszczając 10 pługów konnych, te zastąpią 15 pługów wołowych; będzie więc potrzeba pługów wołowych 5 to jest wołów 10, pługów konnych 10, to jest koni 20, bron jak wyżéj 20 to jest koni 20, czyli razem koni 40.

Dodać także trzeba, iż przeprzęgając woły, to jest dając do pługa inne woły do południa, inne po południu, tak urządzony pług zorze $1\frac{1}{2}$ raza więcéj jak zwyczajny, to jest zorze tyle ile pług konny. Wprawdzie tym sposobem potrzeba dwa razy więcéj wołów niż zwyczajnie, ale za to każda robota szybciéj i dokładniéj może być wykonaną, bydło się nie męczy, ma czas pożywić się dostatecznie na pastwisku, łatwiéj zatém bez dodatku suchéj paszy w lecie obejść się może; prócz tego trwa dłużéj przy siłach, mniéj często odmienianém być musi, a gdy się wybrakuje na opas, będąc lepszéj tuszy, łatwiéj się dopasie.

4. Obliczywszy ilość potrzebną inwentarza roboczego, następnie ilość odpowiednich sprzętów i narzędzi gospodarskich, nakoniec parobków do obsługi tegoż inwentarza przeznaczonych, należy obmyślić dogodne pomieszczenie onego i obrachować ile i jakich potrzeba nowych budynków, jako to: stajen, obór, domów dla czeladzi, szop na narzędzia i t. p.

5. Ilość dokupić się mającego inwentarza roboczego lub użytkowego i sprzętów gospodarskich, anszlagi nowo wystawić lub przestawić się mających budynków, koszta nowego podziału i urządzenia; wszystkie te pozycye razem zsumowane wykażą nam kapitał niezbędny do zaprowadzenia nowego gospodarstwa. Bez niego do oczynszowania przystąpić niepodobna. Kto go zatém nie posiada w rezerwie, musi się postarać o kredyt lub nie przystępować do dzieła.

W podobném położeniu rozsądniéj jest nawet wysoki procent zapłacić, aniżeli bez dostatecznego funduszu rozpoczynać przekształcenie gospodarstwa. Tém więc dobitniéj widzimy, jakiémby było dobrodziejstwem, gdyby *tani kredyt właścicielom czynszującym* mógł być udzielony, gdyż bez téj pomocy przy najlepszych chęciach mniéj zamożni, do oczynszowania przystępować nie byliby w możności.

O KONKURSACH OKRĘGOWYCH ROLNICZYCH

w roku 1859.

Uroczystemu rozdawaniu nagród Towarzystwa Rolniczego po Okręgach Królestwa, towarzyszyły w tym roku konkursa oraczy, okazów zwierząt domowych i produktów gospodarstwa włościańskiego, tudzież wyrobów wiejskich rękodzieł i rzemiosł, wreszcie próby rączości koni włościańskich. Towarzystwo znacznie przez to rozszerzyło swą czynność. Wyszukując w roku przeszłym po raz piérwszy wszelkie rodzaje zasług i zalet na polu prac gospodarskich i nagradzając takowe publicznie i wystawnie, obwieściło się ono w sposób dotykalny, że tak powiemy, całéj ludności rolniczéj niepiśmiennéj; usiłowało dać jéj wyobrażenie o swych celach i pracach. Bierny udział tego ludu w piérwszych uroczystosciach rolniczych, okazujący się przez ukontentowanie nagrodzonych, ciekawość tłumów, a niekiedy przez radość i rozrzewnienie jednych i drugich, był naówczas skromnym ale dostatecznym rezultatem popularnego wystąpienia Towarzystwa. Należało być z takowego rezultatu zadowolonym, ale bardziéj jeszcze nowe środki działania obmyślać, nie zaniedbując piérwszych.

Delegacye konkursowe z nie mniejszą niż w roku zeszłym gorliwością starały się wyśledzić lepsze gospodarstwa włościańskie, długoletnią pracę i przymioty

moralne sług i czeladzi wiejskiéj na jaw wyprowadzić i nagrodzić, a oprócz tego urządzeniem wymienionych na wstępie konkursów nie tylko obudzić nowego rodzaju interes i nowe wywołać pojęcia, ale pociągnąć nieoświecone i apatyczne umysły włościan do obcego zupełnie im dotąd kierunku.

W istocie przez konkursa okręgowe tegoroczne, sprobowało Towarzystwo Rolnicze powołać lud wiejski już nie do biernego, lecz do czynnego udziału w swych dążeniach; krok wielki, zadanie nierównie od poprzedniego trudniejsze. Zostało ono przecież przez ogół Członków Towarzystwa zrozumiane i podjęte, przez duchownych parafialnych i innych poparte z zapałem, trafnością i wytrwaniem, któremi bez przesady pochlubić się możemy.

Miał system konkursowy zeszłoroczny nie jednego w łonie Towarzystwa przeciwnika, rozszerzony tak znakomicie w roku bieżącym powszechne, rzec można, zyskał uznanie i współdziałanie, nawet w okolicach, gdzie z najwidoczniejszą ze strony ludności niechęcią walczyć przychodziło.

Otrzymane do téj chwili cztérdzieści kilka sprawozdań z odbytych konkursów i uroczystości rozdania nagród, nie dają nam wprawdzie możności obejrzenia pod tym względem całego kraju tutejszego, ale że ze wszystkich jego stron w równéj niemal połowie pochodzą, można więc, bez ważnych pomyłek, sądzić z téj połowy o całości.

W urządzeniu konkursów delegowani i pomagający im chętnie współobywatele, ogólne jedynie mając od Komitetu wskazania, postępowali według natchnienia własnéj gorliwości, według środków i okoliczności miejscowych, i pewnym być można, że zrobiono wszędzie tyle, ile tylko zrobić się dało dla osiągnienia jak najpomyślniejszych wypadków.

I.

Konkursa oraczy udały się najlepiéj: zajmujące i zrozumiałe same przez się, jako popis zręczności osobistéj, nietylko ściągały mnóstwo zaciekawionych widzów, ale i znaczną liczbę czynnych zapaśników; miały ich niektóre okręgi po 30stu z górą; w bardzo wielu napotykamy około 20stu i po większéj części nad tę cyfrę; liczba mniejsza od 10ciu za wyjątek uchodzić może. Ciekawą byłoby wiadomością, jaki w tych liczbach jest stosunek dworskich parobków z rozkazu właścicieli do konkursu występujących, do włościan stawających z własnéj dobréj woli na skutek ogłoszeń jedynie; niektóre tylko sprawozdania podają ten szczegół. W okręgu Łowickim stanęło dworskich oraczów 14, włościan 8; w Krasnostawskim piérwszych 14, drugich 6; w Tomaszowskim 12 i 7; w Opoczyńskim 3 i 4; sprawozdanie Ostrołęckie wspomina, iż głównie dworscy uczestniczyli; w Radomskowskim i Kozienickim jest wzmianka ogólna, że byli konkurujący obu kategoryj; w tym ostatnim okręgu stanął też do konkursu rolnik żyd; w okręgach Wieluńskim i Włodawskim, tylko dworscy parobcy orali; w Warszawskim zaś sami włościanie. Jeżeliby z tych dat nielicznych można wnioski wyprowadzać, te byłyby dosyć zadawalniające, jak na piérwszą próbę.

Co do warunków konkursowéj orki, trzymano się w ogólności tych samych, jakie były przyjęte na przeszłorocznym konkursie Łowickim; zadawało się wyoranie najmniéj dwóch zagonów ośmio-skibowych, następnie przeprowadzenie dwóch linij równo-odległych na ukos tych zagonów. Naturalnie iż te warunki różnym ulegały modyfikacyom, a podnosiły się tu i owdzie do wysokich wymagań oraczéj biegłości. Tak *np.* w okręgu

Błońskim piérwszém zadaniem było wyoranie 3ch zagonów pół-prętowych do siewu ozimego; drugiém poprowadzenie linii ukośnéj 50 prętów długiéj przez zagony na ściernisku; trzeciém wyoranie na owsisku zagonowém jednego zagona, któregoby środek przypadł w bruzdę tegoż owsiska bez utworzenia wklęsłości. W okręgu Łęczyckim wyznaczono do konkursu na polu gleby pszennéj 60 prętów ścierniska, w zagony nieprostowane, niedawno podoranego i uwleczonego; działy po jednym pręcie szerokości wytknięte były oraczom z jednéj tylko strony; każdy zapędzając kolejno, miał wyorać dwa zagony ośmio-skibowe, jeden płaski, drugi wypukły, tak, aby w drugim końcu roli wymiarkował tę samą szerokość i skibą swoją na dział sąsiada nie wjeżdżał. Następowało potém prowadzenie dwóch linij równo-odległych w poprzek zagonów. W okręgu Łowickim zadano do wyorania jeden zagon 12sto-skibowy płaski, drugi ośmio-skibowy wypukły, potém do wskazanego punktu linię prostą na ukos zagonów i z powrotem drugą na pół łokcia odległości od piérwszéj. W okręgu Włodawskim konkurujący wyorywali po 5 zagonów ośmio-skibowych do głębokości 6ciu cali, a prócz tego używane w tamtéj okolicy płaskie składy, jeden z ośmio-skibowych pięciu zagonów; prowadzenia linij prostych nie wymagano ze względu, iż próba ta od karności wołów głównie zależy, oracze zaś własnych wołów nie przyprowadzili. W okręgu Garwolińskim zadanie konkursowe zależało na wyoraniu 2ch zagonów sześcio-skibowych ze ścierniska pod siew jary na zimówkę i takichże dwóch podorywki z warunkiem równéj szerokości skib na całéj przestrzeni. W Jędrzejowskim cztéro-skibowe zagony do konkursu zadano, w rędzinie ciężkiéj, kamienistéj i mocno zaperzonéj, na pszennéj ścierni w ośmio-skibowe składy zoranéj.

W ocenianiu konkursów wielką wszędzie zachowywano skrupulatność, powołując do grona sędziów poważniejszych gospodarzy włościan, jakoteż i oficyalistów prace rolne dozorujących. Przytoczymy tu dla przykładu wyliczenie przymiotów dobréj orki, jasno i zwięźle podanych w wybornych ogłoszeniach Delegacyi Tomaszowskiéj, jakoto: równe poderznięcie skiby, dokładne jéj przewrócenie, czystość bruzdy, prosty kierunek, głębokość orki stosowna do warstwy rodzajnéj ziemi i do gatunku użytego narzędzia i szerokość skiby odpowiadająca głębokości orki.

Narzędzia i sprzężaje występowały rozmaite; ograniczeń co do tego żadnych, jak się zdaje, nie było; od dombalowskich i amerykańskich pługów do rodzinnéj sochy, według miejsc, zwyczajów i środków, popisywało się wszystko. Delegacye były powszechnie zadowolone z ochoty, staranności i umiejętności oraczów; często trudny był sąd przy równych zaletach konkurujących i po kilku wszędzie nagradzano. Rzecz zresztą jasna, że z tylu prób w różnych glebach i niejednostajnych warunkach dokonanych, niepodobna nowych jakichś wyprowadzać wniosków, gdy zwłaszcza i sprawozdania z okręgów w szczegóły techniczne nie obfitują.

II.

Konkursa bydła włościańskiego, jako też produktów i wyrobów, gdzieniegdzie zaledwie życzeniom odpowiedziały; nie dla tego tylko, że chów bydła i koni u włościan naszych na niskim jest w ogóle stopniu, że ubóstwo i małość potrzeb nie mogą żywić bogatéj i rozmaitéj produkcyi, a zwłaszcza rękodzielniczéj, ale nadto dla względnéj osobliwości saméj rzeczy, która się w prze-

sądnych a do ogólniejszego myślenia nie nawykłych głowach zgoła pomieścić nie mogła.

Jak ślepota fizyczna zmusza do nadzwyczajnéj ostrożności w każdém poruszeniu ciała, tak ciemnota umysłu nieodłączną jest od podejrzliwości i przesadnéj oględności w postępkach, gdziekolwiek o własny idzie interes; są to dwa zupełnie odpowiednie sobie zjawiska z podobieństwa przyczyn wynikłe. Jaki jest pożytek z wystawienia na pokaz rzeczy, które pracy i zachodu kosztowały? Oto daje się nasamprzód pojęcie i świadomość stopnia dobroci tych rzeczy przez pewne starania i środki osiągniętego; to prowadzi daléj do poznania samychże starań i środków, następnie do sprawdzania i porównania onych, do wyboru i upowszechnienia najstosowniejszych między niémi, a zatém do polepszenia i pomnożenia produkcyi tego rodzaju przedmiotów; w końcu do ogólnéj korzyści, jaką przyniesie wytwarzanie i używanie tego, co jest lepsze zamiast dawniejszego gorszego; korzyści, któréj część różnemi drogami na każdego spływa. Przez taki to szereg indukcyj rozumiemy dopiéro proste niby factum zebrania w pewném miejscu, pewnéj ilości przedmiotów na pokaz i trzeba dodać, że zrozumieliśmy to przy pomocy obcych doświadczeń.

Chłop polski, ani o zagranicznych doświadczeniach nie wié, ani powyższego szeregu indukcyi sam przejść nie potrafi, ani wreszcie do zrozumienia owéj korzyści ogólnéj wypadającéj na końcu wznieść się nie jest zdolny. Nie wystarczają na to zdrowy rozsądek i imaginacya, które mu są przyrodzone; pierwszą z tych władz umysłu trafnie przyrównał Wiszniewski *(Charaktery rozumów ludzkich)* do latarki świecącéj dobrze, ale na niewielką odległość; druga dalekie lecz niepewne rzuca połyski, odmieniające często postać przedmiotów. Ze stanowiska więc prostego rozsądku, czyli, w ciągu rzeczo-

nego porównania, w owém małém kółku latarką oświeconém, widać około wystawy dwie tylko rzeczy: popis i nagrodę; ale nie widać racyi i celu obojga. Popisy zaś tego rodzaju nie były w naszych obyczajach; nie dosyć są osobiste dla zadowolenia naszéj miłości własnéj, a nagroda za samo pokazanie rzeczy mogącéj się sprzedać i kupić zupełnie niezrozumiałą się wydaje; wyradza przeto podejrzenia i błędne domysły.

Tak się właśnie po największéj części rzecz miała z konkursami włościańskiego inwentarza, produktów i wyrobów. „Pomimo wczesne ogłoszenia z ambon, pomimo zachęty i perswazye obywateli i duchowieństwa, niepodobna było żywszego wzbudzić udziału etc.” Takich i tym podobnych frazesów dosyć się napotyka w doniesieniach Delegacyj, albo ogół sprawozdań domyślać się ich każe. Należy dodać, że poddmuchy ludzi złéj woli nie mało się przyczyniły do naturalnych wstrętów.

Rzucono w zabobonne umysły w niektórych miejscach przesąd, jakoby przez publiczne wystawienie ulegnie bydło urokowi i nie będzie się chowało; albo znowu, i to było najpospolitsze, powzięli włościanie obawę nowego podatku nałożyć się mającego na tych co piękniejszy inwentarz posiadają, a nawet przymusowych onego zaborów, oraz przesiedleń, grożących gospodarstwom odznaczającym się lepszemi produktami i wyrobami, celem rozpowszechnienia takowych w dalekim kraju. Najzłośliwiej pomyślanym fałszem była rozpuszczona i dosyć upowszechniona między ludem pogłoska, że panowie, oczynszowaniu przeciwni, namawiają do uczestnictwa w konkursach dla tego jedynie, aby pokazać władzy krajowéj zamożność włościan, do jakiéj przy pańszczyznie doszli, i przeto zatrzymanie onéj uzyskać. Nawet próby rączości koni, które choć nie wszędzie się odbyły, ale w wielu okręgach ochoczo zostały odpra-

wione i bardzo interesowały widzów, natrafiły przecież tu i owdzie na nieżyczliwe tłómaczenia: w jednéj okolicy nie chcieli w nich całkiem uczestniczyć włościanie, podejrzewając że panowie chcą sobie tylko żarty z chłopów wyprawiać. Ale szczególniejszą była niechęć do wystawiania inwentarza: zbywano rzecz okazami lichemi, a w jednym z okręgów wystawcy bydła stanowczo przyjęcia nagród odmówili, nie wierząc, żeby te nie miały następnie do czegoś zobowiązywać.

Na takie to usposobienie wiejskiéj ludności natrafiła w wielu okolicach kraju szlachetna i pożyteczna myśl Towarzystwa; z taką nieufnością i urojeniami w niéj wylęgłemi walczyć musiały gorące chęci i bezinteresowne prace obywateli. Ubolewać nad tém można, gorszyć się i dziwić myślącemu człowiekowi nie wolno. Wiekowe zaniedbanie nie naprawia się z dziś na jutro, a inicyacya do prawdziwego życia społecznego t. j. do swobodnego współdziałania w sprawach ogólnego dobra w żadnym kraju bez długich nie odbyła się wysileń.

Były przecież okręgi, z których delegacyjne sprawozdania wielkiem tchnące ukontentowaniem, przekonywają, iż udawało się miejscami nakłonić włościan do chętnego uczestniczenia w konkursach. Oddział Warszawski był najszczęśliwszy; prawda, że tu jak i w oddziale Kieleckim, niektóre okręgi nie ograniczając się właściwym programatem, urządziły obszerniejsze konkursa miejscowe, w których dwory i miasta przeważnie figurowały. Delegacya Łęczycka bardzo trafnie takowe rozszerzenie programatu motywuje chęcią wzbudzenia emulacyi między włościanami i podniesienia świetności rzeczy. „Wyznać należy, dodaje taż delegacya, iż myśl ta osiągnęła pożądany skutek, bo dwory dostarczyły w inwentarzu okazów, których wyższość włościanie po-

równywać mogli; dostarczyły kilka narzędzi rolniczych, które obecni za bardzo pożyteczne uznali."

W ogólności co do czynnego udziału ludności wiejskiéj w konkursie inwentarzy, produktów i wyrobów, dwadzieścia Delegacyj powiadają wyraźnie, iż był niechętny i słaby; doniesienia innych dwunastu są nader pomyślne; należą do téj liczby te kilka okręgów, gdzie, jak dopiero mówiliśmy nie ograniczono się na konkursie rzeczy włościańskich; i w téj wszakże kategoryi niektóre sprawozdania czynią wyjątek co do zwierząt domowych mianowicie; w sześciu okręgach wypadek średnim nazwać można; sprawozdawcy reszty pięciu nie dają żadnéj opinii o skuteczności swych usiłowań. Trudną jest bardzo obserwacya fenomenów życia nieześrodkowanego w instytucyach, ani mogącego się wyrazić w jakichś publiczych organach; trudniejsze jeszcze z niéj konkluzye. W sąsiadujących ze sobą okręgach jednych i tychże powiatów widzimy najsprzeczniejsze powodzenie rzeczy: tu powolność ludu, obfitość i dobroć okazów, wielkie ożywienie; tam nieprzeparty wstręt, okazy liche i w nader małéj liczbie, obojętność i nieufność.

Znajdujemy wszakże w końcu wszystkich prawie sprawozdań pocieszające zapewnienie, że ku końcowi uroczystości widoczna była zmiana ludowych usposobień; w wielu miejscach żałowali głośno włościanie swoich uprzedzeń, widząc jak wystawcy, hojnie obdarowani, odprowadzają tém niemniéj, lub odnoszą własność swoją bez najmniejszego jéj uszczerbku do domów. Wrażenie ostatecznie wszędzie było dobre i najlepiéj na przyszłość wróżące, to też Delegacye niemal jednozgodną wynurzają nadzieję, że powtórzone w roku przyszłym konkursa udadzą się niewątpliwie. To pewna, że jedynie tylko materyalne, w oczy bijące fakta mogą tutaj korzystnie wpłynąć na wyobrażenia, mogą przekonać ogół

o płonności jego uprzedzeń, a złych lub zaciętych do milczenia przynajmniej zniewolić.

W obec powyżéj skreślonego ogólnie stanu rzeczy, nie wieleby już nauczyły cyfry, choćby nawet zewsząd w zupełności były podane. Liczbę nagrodzonych bądź ogólną, bądź według tytułów nagród, znajdujemy we wszystkich sprawozdaniach, często nawet ze stosownem wyszczególnieniem; ale całych liczb okazów i wystawców z wielu okręgów brakuje.

Najwyższą cyfrę wystawionego inwentarza podaje okręg Pułtuski: 100 sztuk bydła rogatego i koni; po nim idzie Tomaszowski: bydła rogatego sztuk 43, koni 26, razem 69; daléj Brzeziński (52—8); Wartski (35—21); Garwoliński (39—15); Łęczycki (30—19); Miechowski (35—12); Lelowski z Pilickim (30—10); i Łowicki, gdzie jak widzimy, cyfry wystawionego bydła i koni między 40ta i $60^{cią}$ zawierają się, z wielką przewagą bydła rogatego. Owce i trzoda chlewna rzadko gdzie i to w małéj ilości figurowały (najwięcéj w Wartskiém i Tykocińskiém, bo po kilkanaście sztuk); o drobiu jeszcze rzadsze wzmianki. Ale cyfry te, powtarzamy, nie wiele uczą na ten raz; skoro naprzykład okręgi największą liczbą okazów odznaczające się, właśnie o niechętnym udziale włościan wyraźnie donoszą; widoczna więc, że prowadzono inwentarz tylko skutkiem prośb i nalegań, i prawdopodobnie wybiérano na pokaz najlichsze sztuki.

III.

Produktów i wyrobów wiejskich większa była w ogólności obfitość na konkursach; liczba okazów téj kategoryi w kilku okręgach do 300 dochodziła, w niejednym też około 200^{tu}, stu kilkudziesięciu i kilkudziesię-

ciu zebrano. Szkoda, że i tu, mianowicie co do płodów ziemi, sprawozdania skąpe są na szczegóły i porównawcze opisy; bez tych nie ma możności najogólniejszego nawet na drobną uprawę poglądu, a rzucone gdzieniegdzie wzmianki, jak *np.* z Łowickiego o odznaczających się okazach zbożowych, a zarazem o zaniedbaniu ogrodów i sadów, jako też uprawy lnu i konopi z powodu korzystniejszych na wyrób cukru buraków; pozostają pojedynczemi tylko skazówkami.

Wyroby domowego włościańskiego przemysłu znajdujemy na niektórych konkursach dosyć znacznie reprezentowane. Jedno z najpierwszych miejsc zajmuje pod tym względem okręg Garwoliński, którego przytém nader dokładne sprawozdanie najwięcéj dostarcza informacyj. Było na tamecznym konkursie we wsi Górznie odbytym, wyrobów lnianych różnego rodzaju (jak płótna i tkanin w deseń, drelichów, płócienek, płótna workowego i przędzy lnianéj) ogółem 132 okazów; wyrobów nicianych wełną przerabianych 74, wełnianych tkanin (w téj liczbie i sukna włościańskiego) 12. „Wyroby niciane przerabiane wełną, powiada Delegacya, tak równością tkaniny, jako téż gustowną barwą i deseniem, oraz płótna czystością włókna, szczególniejszą ze strony kompetentnych w tym względzie ziemianek naszych zyskały sobie pochwałę.” Dodamy w tém miejscu, iż niejedno okręgowe sprawozdanie wspomina o czynném uczestnictwie dam w konkursowych pracach ich małżonków obywateli: raczyły one należeć do grona sędziów oceniających wyroby i płody domowego gospodarstwa i przemysłu wiejskiego, miejscami w towarzystwie prostych włościanek, i tym chwalebnym dowodem zajęcia się sprawą pospolitą uprzedziły niejako surową apostrofę wymierzoną do nich w przemowie prezydującego w jednéj z Delegacyi, który wynurzył życzenie „aby panie

obywatelki wyleczyły się ze zbytków, więcéj zajmowały się wychowaniem dzieci i w rządzie domowym mężom dopomagały, zaś przykładem wpłynęły na żony wieśniaków; opieką i radą starały się zasłużyć na zacne imię matron polskich.” Słuszność nakazuje tu uwagę, iż niewiasty są zawsze takiemi, jakiemi je mężczyzni na seryo mieć pragną, i skoro mężowie i ojcowie sami dają przykład poważnego, czynnego i rządnego życia, zamiłowania a przynajmniéj poszanowania dla wielkich zasad i interesów społecznych i moralnych, a wzgardy dla drobiazgów i błachych przyjemności materyalnego użycia, żony i córki idą niewątpliwie za nimi. W ożywczym ruchu przez Towarzystwo Rolnicze krajowi nadanym świeży właśnie téj prawdy przykład się nadarza.

Obfitszym niemal od poprzedniego był konkurs Tykociński w Wysokiém Mazowieckiém, o którym równie dokładne podano nam szczegóły. Dostarczono nań samego cienkiego płótna sztuk 120, grubego i gęstego na wory sztuk 50, płócienek lnianych i cieńszych wełnianych tkanin 45, oprócz innych różnych wyrobów.

Wielką téż liczbę wyrobów wykazuje sprawozdanie okręgu Łowickiego; były tam głównie tkaniny wełniane (wełniaki i pasy) odznaczające się równością przędzy, nabitością, doborem koloru. Były téż okazy sukna i przędzy wełnianéj. Zalety tych wszystkich wyrobów, w których okolice Łowickie celują, zostały ocenione na wystawie powszechnéj krajowéj i należne pozyskały uznanie, jak to widzimy ze sprawozdania Komitetu Wystawy zamieszczonego w poprzednim numerze Roczników.

Idą następnie okręgi: Brzeziński, Łęczycki, Lelowski z Pilickim, Zgierski, Bialski, Węgrowski, Chełmski, Opoczyński, Pułtuski, Augustowski i inne. W pierwszym znajdujemy 9 nagród za wełniaki i fartuchy, jedną tylko za płótno; w Łęczyckim chwali Delegacya okaz lnu i ko-

nopi szczególnéj białości i dobroci; na Zgierskiéj wystawie same tylko wełniaki figurują; w Węgrowskim głównie tylko płótna i płócienka; w Pułtuskim głównie drelichy i len; w Augustowskim wszelkiego rodzaju tkaniny okazywano. Z powiatu Maryampolskiego, który jak wiadomo, nie ma sobie równego w Królestwie całém, tak co do uprawy lnu i konopi, jako téż obszerności i rozmaitości tkackiego przemysłu, nie otrzymaliśmy dotąd sprawozdania. Wszakże po świetnym popisie tamecznych płodów i wyrobów na powszechnéj wystawie krajowéj w Łowiczu, o którym świadczy cytowana relacya komitetu tejże wystawy, nicby nam zapewne interesującego do nadmienienia nie pozostało.

Jakkolwiek zresztą zadawalniającą byłoby rzeczą, gdyby domowy przemysł wiejski był we wszystkich okolicach kraju rozpowszechniony, wypada w nim atoli dobrze odróżnić element rzeczywiście płodny i postępowy od stagnacyjnego i z natury swojéj niekorzystnego. Len i konopie tak do małéj uprawy przydatne, wełna z prostych owiec dostarczająca włościaninowi zwierzchniéj odzieży, są to nasze rodzime surowe materyały, z których możemy i koniecznie powinniśmy największe ciągnąć korzyści. Będzie to wtedy dopiéro, kiedy ludność rolnicza, ograniczając się na samém przygotowaniu surowego materyału, dojdzie w tém do możliwego stopnia doskonałości, jako téż do rozszerzenia uprawy, mogącéj żywić prawdziwy przemysł fabryczny na wielką skalę rozwinięty, i temu to przemysłowi fabrycznemu przerabianie surowego produktu na tkaniny zupełnie pozostawi. Wówczas to len i konopie, tak jak dziś wełna owiec poprawnych, mogą się stać artykułem wielkiéj produkcyi krajowéj, żywiołem silnego rodzimego przemysłu, albo obfitego wywozu, a więc rzetelném zbogaceniem narodu. Tak jak jest dziś w ogólności (a jest takim oddawna),

wiejski przemysł lniany i konopny nie daleko nas na drodze ekonomicznego polepszenia zaprowadzi: obcy udoskonaleniom i ułatwieniom, z konieczności nawiasowo tylko przez ludność wiejską praktykowany, bez kapitałów i potrzebnegoześrodkowania, może tylko dawać albo stosunkowo drogie wyroby, jeżeli lepsze, albo na niskim szczeblu grubych tkanin pozostać; nie przyczyni się zatém do rozpowszechnienia między uboższemi ludźmi porządniejszéj bielizny, ani się stanie przedmiotem znacznego wywozu. Główna jego korzyść jest w jakiém takiém zużyciu czasu, którego korzystniéj zużyć nie ma na co; korzyść przeto raczéj moralna niż ekonomiczna. Nie idzie ztąd, iżby była małéj wagi, ale skoro zaczynamy dziś pilniejszą zwracać uwagę na nasze zasoby i środki, skoro widzimy niedostateczność dotychczasowego z onych użytkowania, trzeba się więc zdobyć na lepsze i to głównie w przemyśle wiejskim popiérać, co rzeczywistą i bogatą ma przyszłość.

Powyższe uwagi stosują się niemniéj do grubych wełnianych materyj: wyrabianie z prostéj wełny sukna i innych tkanin, choćby tak tylko odznaczającéj się dobroci, jak to pojedyncze na wystawach naszych świadczą okazy, nie upowszechni się na dotychczasowéj drodze domowéj pracy, ale jedynie przez fabrykacyę na większą skalę. Dodajmy że taka tylko fabrykacya, zwiększając żądania i sprowadzając podniesienie cen najniższego gatunku wełny, zdoła następnie podniesienie samego chowu owiec włościańskich sprowadzić; nie mówiąc już o polepszeniu jakości wyrobów i o uszlachetnieniu i urozmaiceniu gustu w tychże, a więc i w samych wyobrażeniach ludności.

Konkludujemy na tém, że złudzeniem byłoby upatrywanie rzeczywistego przemysłu w jednostajném od wieków zatrudnieniu wiejskich kobiet, granic miejsco-

wego użycia zwykle nie przechodzącém, i że istotnym będzie postępem skierowanie ich pracy do powiększenia i udoskonalenia właściwéj uprawy i produkcyi surowego materyału. Nie przemawiając wcale za forsowną centralizacyą fabrycznego przemysłu w wielkie i wszystko pochłaniać mające ogniska, sądzimy że popisy rolnicze okręgowe w liczbie innych przysług i tę przynieśćby mogły, iżby wywołując uprawę płodów surowych, gdzie by się takowa najsnadniéj rozprzestrzenić dała, wywoływały zarazem przedsiębierstwo przemysłowe do zakładania fabryk, zasobom pewnéj liczby miejscowości odpowiednich, jak tego fabryka w Dobrowoli (powiecie Maryampolskim) początkiem być się zdaje.

IV.

Narzędzia rolnicze, wozy i uprząż, oraz wyroby wszelkich rzemiosł do budowania mieszkań i zaspokajania codziennych potrzeb należące, powinnyby być wielce ważnym działem okręgowych konkursów. Stan téj wielkiéj gałęzi pracy ludzkiéj jest w prostym stosunku do stanu kultury i zamożności ogólnéj kraju. Łatwo dająca się wytłómaczyć krótkość największéj części sprawozdań delegacyjnych (a dwudziestu przeszło dotąd jeszcze brakuje), nie wystarcza na złożenie wyraźnego obrazu wiejskich i miasteczkowych rzemiosł i rękodzieł, który mógłby być bardzo nauczającym; jakkolwiek w ogólności wiemy, że to nie jest nasza świetna strona. Z podanéj, o ile się gdzie znalazła, liczby wszystkich okazów i z wyszczególnienia nagród w tym dziale przyznanych, któreśmy skrzętnie notowali, okazuje się w ogóle wyższość kraju po lewym brzegu Wisły nad prowincyami brzegu prawego; tak jak w ostatnich znowu uprawa lnu i ko-

nopi, oraz wyrabianie tkanin z tychże przeważa. Okręgi Warszawskiego oddziału, z zachodniéj strony naszéj głównéj rzeki położone, górują stosunkowo w rzemiosłach. Na wystawie Brzezińskiéj 49 numerów samych wyrobów rzemieślniczych znajdujemy; wnosząc z wyszczególnienia nagród, są to wyłącznie prawie kowalskie i stelmackie do gospodarskich użytków przedmioty. Toż samo zupełnie w Łowickim spotykamy okręgu, gdzie Delegacya mówi o liczném i chętném dostarczeniu tego rodzaju wyrobów. W Błońskim przyznano dwie nagrody za gliniane naczynia i kafle; w Łęczyckim za młynek ręczny do mielenia zboża i krup; chwali Delegacya jego prostą konstrukcyę, przynoszącą ulgę w użyciu siły. W okręgu Wartskim oprócz kowalskich i stelmackich napotykamy powroźnicze i strycharskie wyroby; przyznano tam nagrodę za prędko schnące wapno i massę smołowcową do tynkowania ścian wilgotnych, oraz za przyrząd miedziany do gotowania parą roślin okopowych. Na połączonym konkursie okręgów Lelowskiego i Pilickiego dostarczono kilkadziesiąt okazów rozmaitych wyrobów rzemieślniczych; szczegółów jednak o tém nie mamy. Zalecana jest bardzo przez Delegacyę tameczną, fabryka narzędzi rolniczych w Poniku, 16 czeladzi zatrudniająca, któréj wyrobu młocarnia nagrodzoną i z wystawy sprzedaną (za 230 rsr.) została. W Wieluńskim nagrodzono kołodzieja za bryczkę własnego pomysłu na drewnianych resorach kunsztownie nader wyrobioną i z bardzo dobremi kołami.

Najcelniejszym pod względem rzemieślniczych okazów co do liczby i rozmaitości był konkurs powiatu Włocławskiego, łącznie przez trzy jego okręgi urządzony, gdzie oprócz licznych narzędzi rolniczych (głównie przez obywateli okazywanych), oprócz kowalskich i stelmackich, konkurowały wyroby strycharskie, garncarskie,

rymarskie, szewckie i piekarskie. Podobnąż rozmaitość widzimy w Jędrzejowskim okręgu, gdzie Delegacya chwali stelmackie, ślusarskie, bednarskie i szewckie wyroby, osobliwie zaś ulepszone pługi, pomysłu i wykonania Jana Montaryka kowala z Michałowa, żelazne z odkładnicą z blachy kutéj z przodkiem i regulatorem, oraz Stanisława Strzembały kowala dworskiego z Jaronowic, także własnego pomysłu, mocno i lekko zbudowane, wszystkie części żelazne kute, z odkładnicą z kutéj blachy; prócz tego bardzo zaleca cegłę i dachówkę Barańskiego strycharza z Lubczy. Według opinii Delegacyi Opoczyńskiéj, cegła Łakomskiego strycharza z Kunic, nic téż do życzenia nie pozostawia. Z Węgrowskiego zasługuje na wzmiankę chwalona w sprawozdaniu wyprawa skór Buchowieckiego białoskórnika ze Sterdyni; z Radzyńskiego wyroby powroźnicze Frydeckiego; z Bialskiego sochy z płochami z blachy kutéj przez kowali z Klonownicy i Kobylan po 8 do 10 złotych sprzedające się. Sprawozdanie okręgu Kazimierskiego podaje stelmackie i kowalskie okazy; przysądzono tam także list pochwalny za wyprawne skóry i za kafle. W niektórych okręgach płockiego oddziału spotykamy nagrody kowalom i stelmachom przyznane. Delegacya Pułtuska zwróciła uwagę na sieczkarnię ręczną Szulca, kowala z Zatonia, lekką w użyciu i dającą sieczkę różnéj miary, od dwucalowéj aż do tak drobnéj, jak żadna dotąd znana sieczkarnia, prócz ręcznego rzezaka, nie wydawała.

V.

Próby rączości koni włościańskich odbyły się nie wszędzie; podobno w mniejszéj tylko połowie okręgów; a gdzie się odbyły, stanowiły bardzo interesującą dla

wszystkich widzów część konkursów. Na ten raz były one urządzane głównie dla urozmaicenia i stosownego zakończenia całéj uroczystości. Może na przyszłość, w połączeniu z okręgowemi wystawami koni włościańskich i zależnie od tychże, a nadto poddane pewnym warunkom, wyścigi takie wszedłszy w obyczaj, przyczynią się do polepszenia chowu koni, a przynajmniéj do staranniejszego ich utrzymywania. W kilku miejscach były też wyścigi wozowe, próby siły koni w przewożeniu ciężarów; tak *np.* w Płockiém probowały się dwie pary koni z ładunkiem 3,500 funtów. Najznaczniejsze wyścigi były w okręgach: Łomżyńskim (50 koni), Pułtuskim (23), Kieleckim (20), Stanisławowskim (18), Warszawskim (16), Garwolińskim (15), i Bialskim (14).

Nadmieniliśmy wyżéj że niektóre okręgi nieograniczając się programatem włościańskich konkursów, urządziły je w rodzaju ogólnego popisu. Tak było w połączonych 3ch okręgach powiatu Włocławskiego, w Łęczyckim, Miechowskim, Jędrzejowskim, a po części Wartskim. Pod tym względem wychodzą one za zakres niniejszego przeglądu, zwłaszcza też, że gdy tak dla właścicieli ziemskich, jako też i większych zakładów fabrycznych i przemysłowych, Wystawa inwentarza w Warszawie i powszechna w Łowiczu, właściwém były polem popisów, a zdania kompetentnych sędziów z naocznego ocenienia tych popisów wyrzeczone i ogłoszone zostały, nie miałyby tu po nich wartości szczegóły z doniesień delegacyjnych powtórzone, lub jakiekolwiek nad niemi uwagi.

Wspomnimy jedynie z zalecenia Delegacyi Miechowskiéj o narzędziach i przyrządach pomysłu p. Gadomskiego, które dla opóźnienia nie mogły na Wystawie Łowickiéj być rozpoznane, a mianowicie grabie konne

do siana i peżu, raffa do czyszczenia zboża, przyrząd kompletny do drenowania i niwelator. Wszystkie te przedmioty wyrobione zostały w Niezwojowicach, majętności p. Nurkowskiego, z wielką gorliwością zajmującego się budowaniem narzędzi rolniczych, któremu za to Delegacya podziękowanie publiczne oświadczyła. Taż Delegacya wychwala przedstawiony przez p. Józefa Helcla drąg francuzki do karczowania pniaków, jako nader praktyczny i siłę ludzką oszczędzający, gdy dwóch ludzi z jego pomocą 50 pniaków dziennie wydobyć mogą. Na tejże wystawie odznaczały się morwy p. Władysława Bielskiego z Giebułtowa roczne i kilkoletnie, jajeczka jedwabnicze, kokony i jedwab' surowy w motkach, rozwijadło do kokonów p. Katarzyńskiego, wreszcie dobry i tani gips p. Zagórskiego z Gniazdowa.

Co do przygotowania i urządzenia konkursów i zajęcia się niemi ze strony Delegacyi i Członków Towarzystwa w ogóle nie możemy prawdziwie żadnych tu uwydatniać miejscowości. Tak powszechną była gorliwość i praca wszystkich, że szczególne podnoszenie niektórych, mogłoby być niesłusznością względem reszty; zważywszy zwłaszcza, iż źródłem naszém są właśnie tylko sprawozdania samychże Delegacyj, z których nie każda zapewne całą mnogość i kłopotliwość zabiegów i prac swoich wyszczególniała. W udzielaniu nagród z konkursów oraczy i inwentarza, płodów i wyrobów, wszystkie poszły za tą myślą, że na pierwszy raz głównie o oswojenie ludności wiejskiej z tą praktyką i o zachętę idzie, a właściwe wymagania na drugim już względzie mieć należy. Rozdawano więc nagrody, mianowicie pieniężne, w jak największej liczbie, jeżeli nie tytułem właściwej nagrody, to tytułem bonifikacyi za podjętą fatygę; żaden niemal oracz i wystawca bez datku nie odszedł. Wszakże hojność taka ofiar z własnej kieszeni

obywateli wymagała. Komitet wyznaczył po 60 rsr. na konkursa okręgowe; expensowano daleko więcéj, i tu właśnie złożono najdotykalniejszy dowód szczerego przejęcia się ważnością rzeczy. Dokładane kwoty po kilkadziesiąt i po paręset rubli wynosiły; w jednym okręgu przeszło 300 rubli.

Znalazło się wprawdzie parę okolic, gdzie dla uporczywego wstrętu ludności tak były ubogie konkursa, że nawet komitetowéj summy rozdać nie było komu; przecież i tam pewno nie mniejsze niż gdzieindziéj były wysilenia i tam nie zachwiane pozostały zamiary i nadzieje wytrwania i lepszego powodzenia na przyszłość w rozpoczętych dążeniach.

W materyi nagradzania trafną powzięła myśl Delegacya Łowicka; w liczbie udzielonych przez nią nagród, znajdują się pługi Goedkego, młynek do czyszczenia zboża, ul konstrukcyi ulepszonéj, drzewa morwowe, wyobrażenia święte staranniejszéj roboty, wreszcie kapelusze dla ratajów; wszystko to umyślnie zakupione. W okręgu Kazimierskim złożono, oprócz dodatkowéj kwoty na nagrody, jeszcze 45 rubli na wyuczenie rzemiosła trzech chłopców wiejskich.

VI.

W zeszłorocznym przeglądzie pierwszych uroczystości rolniczych okręgowych, staraliśmy się zcharakteryzować ogólnémi rysami zewnętrzną onych fizyognomię, aby dać do zrozumienia, ile to tam zabiegów podjęli, ile przychylności i szczérego wylania, ile roztropności i taktu okazali Delegowani i ich pomocnicy dla zjednania umysłów ludności, dla przekonania jéj o dobroczynności i bezinteresowności obywatelskich zamiarów; ile

wreszcie trafnych umieli znaleźć pomysłów dla nadania całéj rzeczy prawdziwie popularnej barwy i świetności. Uwydatnione było przytém niezmiernie ważne uczestnictwo duchowieństwa, bez którego najusilniejsze wpływy świeckie w większéj części daremnémi pozostaćby musiały, a którego wysokie, chrześciańskie zapatrywanie się na sprawę przez Towarzystwo Rolnicze podjętą, proste i gorące wyłożenie onéj ludowi, najszczerszy obudziły szacunek, zbudowały i ożywiły dobrze myślący ogół. Wszystko to powtórzyło się w tym roku przy konkursach i rozdaniu nagród, o ile być może z większém jeszcze przejęciem się, świadomością i pracą, i z rozleglejszém niezawodnie wrażeniem. Jakkolwiek pocieszającą jest rzeczą rozpatrywanie się w tych objawach prawdziwego życia krajowego, w tylu uczynkach i słowach i dobréj woli, niepodobna nam przecież przedłużać obecnego sprawozdania szczegółami uroczystości tylokrotnie a świeżo we wszystkich pismach publicznych opisywanych, a w głównych rysach z konieczności do siebie podobnych. Przytoczone nadto w powołanym wyżéj zeszłorocznym przeglądzie kilka ustępów z kazań i przemówień w różnych momentach rzeczonych uroczystości przez duchowne i świeckie osoby mianych, obejmowały wydatniejsze ich motywa i zwroty, i dały zarazem wyobrażenie o sposobie, w jaki starano się oswoić proste umysły z nową dla nich ideą, obudzić ich czynność, zjednać zaufanie. Z natury rzeczy wynika, że w tymże samym pozostawszy i teraz zakresie, nauki i mowy do ludu powiedziane, nie mogą ani rozmaitszéj treści, ani rozmaitszych przedstawiać sposobów wykładu i argumentowania; a skoro dawniejsze są trafne i zrozumiałe, osiągnięty jest cel mowców a tém samém pożytek słuchających. Wstrzymujemy się więc, lubo z żalem, od wypisywania nie jednéj wymownéj stronnicy

sprawozdań okręgowych; bo wybór byłby nie łatwy, przytaczanie wyjątków tylko nie miałoby celu, skoro rodzaj rzeczy już jest znany, a całość obszernego wymagałaby miejsca. Ograniczyć się musimy zacytowaniem kilkunastu wierszy z przemówienia jednego kapłana, w czasie nabożeństwa z okazyi konkursu odprawionego, jako zawierających myśl, ktorej gdzieindziej nie napotykaliśmy, a godną jak najczęstszego przypominania:

„Odbiéra włościanin nagrodę za najlepiej wychowaną sztukę inwentarza:—mówi szanowny kaznodzieja;—czyliż w tém nie święci się oprócz pobudek materyalnych, poczciwy zamiar *zaszczepienia ludzkości* względem zwierząt domowych. Ludzkości! która niestety! tak mało jest przez nasz lud pojmowaną i wykonywaną. Pastwienie się i srogie obchodzenie ze zwierzętami domowémi, dowodzi złego serca, dzikich i grubych obyczajów; jest pewnym rodzajem tyranii i niewdzięczności. Gdy tymczasem człowiek, jako istota rozumna, opiekować się powinien bydlęciem i z pewną czułością dbać o jego wyżywienie.”

Głęboko przekonani jesteśmy, wraz z przytoczonym mowcą, że łagodność i szlachetność obyczajów, prawdziwemu chrystanizmowi właściwa, ma to w sobie, iż po za stosunki ludzkie zstępuje, i do zwierząt domowych, tych posłusznych i wytrwałych pomocników naszéj pracy koniecznie rozciągnąć się musi. Chrześciański to zaiste nauczyciel, co w konkursie inwentarza znalazł pochop wypowiedzenia prawdy tak pięknéj a tak mało jeszcze przez lud nasz uznanéj.

Ta jest summa otrzymanych przez Komitet Towarzystwa wiadomości o piérwszych w kraju naszym

okręgowych konkursach; widok o tyle rozległy i jasny, o ile punkt widzenia objąć dozwalał. Jakież przywiązywać możemy dziś znaczenie do tych częściowych jeszcze i w wielu miejscach niepomyślnych prób? Dwojakie, widocznie: jest to z jednéj strony pracowita a trudna inicyacya praktyczna klassy włościańskiéj do nauki ekonomii społecznéj, do zrozumienia pewnych, najpotrzebniejszych jéj prawd; jest to z drugiéj strony rodzaj obszernéj kwerendy krajowéj, mającéj nas doprowadzić do wykrycia zasobów i sił rolniczych i przemysłowych, a zarazem początek przygotowania do rzeczywistych wystaw, to jest, do zupełnego, systematycznego przejrzenia i porównania rezultatów naszéj możności i naszéj zdolności, zkąd następnie drogi i środki dźwignienia podupadłego stanu ogolnego, snadniéj się już nastręczą.

Warszawa, dnia 11 Listopada 1859 roku.

PRZEGLĄD ROLNICZY ZAGRANICZNY.

Zniżenie cen zbożowych we Francyi.—Na posiedzeniu Towarzystwa centralnego rolniczego w Paryżu, w dniu 30 Marca 1859 roku, ubolewano bardzo nad nizką ceną produktów. Wynurzono obawę, aby budujące się obecnie w Rossyi koleje żelazne, zostawszy doprowadzonemi do portów morskich tego Państwa, nie wpłynęły na jeszcze większe zniżenie cen zboża. Zgromadzeni jednak uspakajali się tą słuszną uwagą, iż: zmniejszony wywóz zboża krajowego nie może jak tylko zbawiennie wpłynąć na pomyślność samegoż kraju. Doświadczenie bowiem okazało, iż: nazbyt wygórowany wywóz produktów rolnych prowadzi do ciągłego wyniszczenia samejże roli, jak tego uderzający przykład dały: Sycylia i pobrzeża Afryki i Atlantyku, oraz najdawniéj ukonstytuowana część Stanów-Zjednoczonych.

Choroba ziemniaków.—Choroba ziemniaków okazała się w sile zatrważającej w wielu okolicach Francyi. Aby jéj zapobiedz, radzono posypywać u stóp każdego krzaku szczyptę wapna palonego, sproszkowanego ugaszeniem na wolném powietrzu. Czynność tę należy powtórzyć po dwóch tygodniach, a uskuteczniać takową na miesiąc przed zwykłą porą pojawienia się choroby; lepiéj zresztą dopełniać jéj wcześniéj niż późniéj.

Obrok dla koni.—W niektórych razach, uznano rzeczą pożyteczną, aby w obroku dla koni przeznaczonym,

zastępować owies innem ziarnem. Aby zaś zmiana ta nie stała się szkodliwą dla koni, należy ziarno przed zadaniem go prześrutować na młynkach, gotowanie zaś lub moczenie go w wodzie nie odpowiada w tym razie celowi; tak bowiem przygotowane ziarno, sprawia zamulenie żołądka, przyczynia wiele zachodu, a konie jedzą go niechętnie. W okolicach Paryża zamiast zwykłej porcyi złożonéj z 10 kilog. siana (20 funt.), 5 kil. sieczki (10 funt.), i 8 kil. owsa (16 funt.), dają koniom obrok złożony z 5 kil. siana, 7 słomy i ośmiu litrów (8 kwart) śrutowanego jęczmienia, który nietylko wyrównywa piérwszéj co do pożywności, ale nadto o wiele jest tańszy.

Sorgho.—W roku zeszłym rozszerzyła się we Francyi niekorzystna opinia o pastewnéj roślinie zwanéj sorgho cukrowe *(Sorghum Saccharatum).* Utrzymywano jakoby roślina ta miała być szkodliwą dla inwentarza, dziś jednak przekonano się iż opinia ta była błędną. Sorgho zatém, utrzymawszy swą poprzednią sławę, upowszechnia się coraz więcéj, zwłaszcza w południowéj Francyi. Niejaki Beauregard, wypasa nim po 60 wołów rocznie, a Gerard żywi nim prawie wyłącznie 12 krów mlecznych. W niektórych miejscach wyrabiają także z soku téj rośliny pewien gatunek napoju.

Woły robocze w Prusach Nadreńskich. — W Prusach Nadreńskich w księztwie Birkenfeld, w małych gospodarstwach wprawiają zwolna do pracy młode ciołki, jak tylko im rogi o tyle podrosną, że się na nie postronek da założyć, zaprzęgając je z dwoma krowami. Kiedy tak ciołki chodząc w jarzmie codziennie przez godzin kilka, przyzwyczają się do roboty, sprzedają je następnie zamożniejszym gospodarzom, a ci znowu zbywają je już jako woły robocze, innym mającym więcej paszy. Tutaj, pomimo że pracują, nabywają dostatecznéj tuszy, następnie odprzedawane zostają z pewnym zyskiem na

opas, jeżeli dotychczasowi właściciele nie chcą się sami ich wypasem zająć. Tym sposobem bydło to w czwartym, a co najpóźniéj w szóstym roku życia, to jest w peryodzie najwłaściwszego i zupełnego swego rozwoju, dostarcza smacznego i nader poszukiwanego mięsa. Opłacając zaś w tak młodym wieku koszta wyżywienia przez pracę swoją, uważane być może za inwentarz użytkowy.

Wyjątki z opisu gospodarstwa hr. Cergorlay w Canissy w Normandyi.—Hr. Cergorlay, właściciel pięknego majątku Canissy i jeden z najbardziéj postępowych i racyonalnych gospodarzy we Francyi, przedstawił w tych czasach centralnemu Towarzystwu rolniczemu w Paryżu, dokładny opis sposobu gospodarowania w tym majątku.

Przytaczamy tu kilka ciekawszych ustępów z opisu tego wyjętych. Dobra te, położone są w Normandyi w departamencie de la Manche, w okręgu Saint-Lo. Spodnią warstwę ziemi, stanowi skała wapienna; głębokość gleby jest rozmaita, od 0,10m (4 $^1/_5$ cala) do 0,30m (12 $^3/_5$ cala), miejscami od skalistego spodu, oddziela ją warstwa nieprzepuszczalna gliny; wówczas staje się ona sapowatą i obfitującą w źródła wód, zawierających w sobie niedokwas żelaza. Cena robotnika w téj okolicy dochodzi od 1 fr. (48 gr.) do 1 fr. 25 cent. (2^{ch} złp.) dziennie, a w miesiącach zimowych wynosi 70 do 80 cent. (32 — 38 groszy); dzień kobiécy płaci się po złotemu, po 40, a gdzieniegdzie i po 48 groszy. Czeladź płacą rozmaicie, i tak: dorosłemu parobkowi i siewaczowi, dają rocznie od 180 do 230 fr. (291—366 złp.), oraczowi i chłopakowi płacą od 120 do 160 fr. (192—258 zł.). — Hr. Cergorlay większą część swych robót zmienił na wydziałowe: nie najmuje on tak jak to zwykle dzieje się w okolicy, obcego robotnika do żniw i sprzętu siana,

któremu oprócz życia dziennie płacą od 3 do 6 złp.; lecz urządził tak nazwane przez siebie warsztaty dziennego robotnika, i przy tych zapewniwszy przez ciąg całego roku zarobek w różnych robotach, nie doznaje nigdy braku rąk nawet podczas najważniejszych zbiorów. Ażeby wytępić mnóstwo paproci (fougeres), które zapełniały trawniki otaczające dom mieszkalny, kazał dwóm niezdatnym do innéj roboty starcom wybijać je kijmi, w podobny sposób jak przy młócce. Tym sposobem w przeciągu lat trzech, chwast ten wygubiono zupełnie, a oczyszczone trawniki, nawiezione kompostami, dały najpiękniejszego siana do 3,000 kil. (6,000 funt.) z hektara (1 $^2/_3$ morgi). W prowincyi téj upowszechnione są żywopłoty; korzystając z nich hr. Cergorlay, poznosił wszelkie wały i rowy, którym pod każdym względem najgorsze przypisuje skutki. Przez to przybyło mu znacznie gruntu, polom nadał kształty foremniejsze, wyrównał je, rozprzestrzenił i na dobroczynny wpływ promieni słonecznych wystawił. Przekonawszy się o wybornych skutkach płodozmianu, urządzonego przez p. Bellę, dyrektora szkoły agronomicznéj w Grignon, zaprowadził podobnyż u siebie, z małemi wszelako zmianami, jakich miejscowe okoliczności koniecznie wymagały. Płodozmian ten 7^{mio}-polowy, jest następujący: 1^{sze} pole rośliny okopowe, jako to: ziemniaki, buraki, marchew, brukiew, pasternak, bobik, wszystko to na świeżym nawozie, w ilości 50 do 60,000 kil. na hektar ziemi (555 do 660 cent. na 1 $^2/_3$ morgi), po trzech orkach, z których jedna głęboka do 12 cali dochodzi, tam gdzie tego natura spadku dozwala. Buraki przesadza, znalazł bowiem, iż w ten sposób daleko lepiéj się udają, aniżeli gdy są odrazu siane na miejscu. Uprawa zaś pod nie jest tam następująca: po zawleczeniu trzeciéj orki, przeciąga się pole walcem Croscilla, za nadejściem pory przesadzania

buraków, prowadzą się redliny odpowiedniém do tego radłem; na spodkach tychże redlin, układa się rozsadę i tę przykrywa ziemią, rozrzucając środkową redlinę. Odległość pomiędzy rozsadą wynosi 0,50 metra (21 cali), a rządki oddalone są od siebie o 0,75 metra (31 $^1/_2$ cali). Tym sposobem, z pomocą dwóch koni i sześciu kobiét, zasadzają dziennie jeden hektar (1 $^3/_4$ morg). W drugiém polu sieje na jednéj jego połowie pszenicę ozimą, na drugiéj zaś jęczmień lub owies z koniczyną czerwoną, która nie udaje się tu w pszenicy oziméj, dającéj po wszystkich okopowych roślinach obfite żniwo. Koléj tego zmianowania stosuje się oczywiście tylko do miejscowości. W polu 3ciem po pszenicy następuje wyka ozima, a po jarzynie koniczyna na zieloną paszę sprzątana; 4te pole pszenica ozima; 5te pole rzepak i len na świeżym nawozie; 6te pole pszenica ozima; 7me pole owies ozimy, który się lepiéj w tych stronach udaje aniżeli owies jary, chociaż i tego ostatniego kilka gatunków opłaca siew i uprawę. Niektóre kawałki pól obsiewają w Canissy lucerną *(medicago sativa)*. Ta podsycana sztucznemi nawozami i częstém bronowaniem, dotrzymuje do lat 12stu, po których ustępuje miejsca bujnéj trawie. Często także pomiędzy wymienionemi powyżéj rotacyjnemi płodami, hr. Cergorlay uprawia także i pośrednie rośliny, jakoto: tatarkę i rzepy zwykle po wykach i rzepaku, pastewne bowiem mieszaniny, według przepisu p. Dezeymeris przyrządzone, w razie posuch nie zawsze się udają. Chwasty w polach wyniszczają natychmiastowém podorywaniem wszelkich ściernisk, utrzymywaniem ról w należytéj pulchności i staranném obrabianiem i pieleniem okopowych roślin. Gnoje ze stajen, chlewów i owczarni, układają warstwami polewając gnojówką, zobojętnioną zawsze przez dodanie do niéj siarczanu żelaza (SO^3 FO). Przegniłe komposty,

poprawione dodatkiem wapna, dostarczają ciągłego na łąki i trawniki pognoju. Guana, używają w Canissy tylko jako pomocniczego dodatku na rośliny okopowe i zbożowe, jeżeli te skutkiem zbyt ostréj zimy lub wiosennych przymrozków ucierpiały.

Po sprzęcie siana, łąki polewają gnojówką, że jednak ściołka pochłania większą część tejże gnojówki, zatém starają się o jéj pomnożenie w następujący sposób: krowy trzymane niemal zawsze na pastwiskach, przywięzują do utkwionych w ziemię kołów, a kobiéta ciągle ich dozorująca zgarnia stałe odchody do taczek i dowozi takowe do skrzyń, które po napełnieniu wypróżniają się do zbiorników. 20—25^{ciu} krów dostarcza dziennie około metr kubiczny (53 łokcie kub.) odchodów. Odchody te po dostateczném roztworzeniu ich wodą, tworzą rodzaj ciekłego nawozu i w zwyczajnéj beczce do polewania jednym koniem wywożą na łąki. Dwie takie jednokonne beczki, z łatwością dwa hektary dziennie obsługują. Licząc koszta utrzymania konia dziennie 2 fr. (3 zł. gr. 6), a woźnicy $1^1/_2$ fr. (2 zł. gr. 16), to podobne zagnojenie dwóch hektarów ($3^1/_2$ mórg) kosztuje 7 fr. (11 zł. gr. 6). Tym sposobem można się obyć bez kosztownego środka rozprowadzania na łąki gnojówki podziemnemi rurami, używanego w tym celu przez Anglików. Podobne polewanie łąk ciekłemi nawozami, zapewnia potrójny a często i poczwórny sprzęt potrawu, który niemal do samego Bożego Narodzenia na obfite wyżywienie krów wystarcza. W razie gdy trawniki pastewne są zbytecznie od folwarku oddalone, odchody krowie umieszczają się w kompostach, na miejscu sporządzanych. Hrabia Cergorlay zawsze otrzymywał premia, na konkursach oraczy pługami przez niego używanemi: są to pługi bezkolesne Dombasla. Gani on zbyteczne zamiłowanie do nowo wymyślanych narzędzi i oprócz powyżej wymienio-

nych pługów, nie używa jak dwóch zgłębiaczy Reada, obsypnika i skaryfikatora tegoż, pługu Grignońskiego trzyskibowego do podorywania ściernisk, extyrpatora, bronę pojedynczą Valcourt'a i składaną Howarda, dwóch wypielaczy, jeden duży Garetta, drugi mały Hamoira, walec Croscilla z fabryki Grignon, i wybornego siewnika Garetta, którego użycie wiele przyczynia się do dobroci urodzaju, oszczędzając przytém połowę nasienia. Wszelkie ziarno do siewu przeznaczone, wapnuje wapnem pomieszaném z siarczanem sody (SO^3NaO), a oziminy z wiosną opiela machinami (sarclers) i włóczy. Pszenicę kosi, nie czekając zupełnego jéj dojrzenia; obstaje on stanowczo za użyciem kosy do sprzętu, metoda ta przynosi między wielu innemi jeszcze i tę korzyść, że zboże podkoszone leży na ściernisku nastroszone, przez co prędzéj wysycha jeżeli je deszcz zmoczy. Hrabia Cergorlay zaprowadził u siebie formalną szkółkę różnych gatunków zbóż, które starannie zbierał po rozmaitych wystawach i konkursach. Saméj pszenicy liczy u siebie około 200 różnych odmian, z tych dopiéro najplenniejsze i najwięcéj mające wagi, wprowadza do gospodarstwa. Nadto troskliwie pielęgnuje rozmaite gatunki rzepy, marchwi, kapusty; twierdzi bowiem iż bez nich, niepodobna jest utrzymać inwentarza. Do młócenia zboża, używa przenośnéj młockarni Pinetta, zaś do czyszczenia ziarna, młynków Vachona i Calarda, a do sprzętu siana machiny Ashby, przetrząsacza Smitha, i grabi konnych Ransoma, których praktyczność wielce zachwala. Konie żywione są u niego według systematu Decrombecqua, zależącego na tém, iż miesza się owies z sieczką ze słomy i siana złożoną, i mieszaninę taką skropiwszy wodą, poddaje się przed sparzeniem dwudniowej fermentacyi, dodając do niéj jeżeli można i potrzeba różnych plew tak zbożowych jako i rzepakowych makuchów i t. p.

Osuszywszy i wyrównawszy nieprzystępne trzęsawiska i błota, nadał im hr. Cergorlay jednostajny spadek, a przerzynającą je rzeczkę wyprostował i do nawodniania użył. Drenowaniu, które po wszystkich częściach swojéj własności gdzie tego była potrzeba zaprowadził, stanowcze przypisuje skutki. Rurki średnicy 0,03 metra (1,26 cala), płacił tysiąc po 25 fr. (40 zł.); drenowanie spodu nadzwyczaj twardéj gliniastéj opoki (tuf argilleux), kosztowało go 260 do 320 fr. hektar (416—508 zł. 1 $^3/_4$ morgi). Co się tyczy krów, to rasa Kotentyńska (Cotentine) uważana jest przez niego za najmleczniejszą, niekiedy bowiem krowy téj rasy dają po 30—40 kwart mleka na dzień, czyli po jednym kilogramie najwyborniejszego masła. Taką ilość masła, rzadko wydają rasy Hollenderskie lub Szwajcarskie, nigdy zaś Angielskie; uważa przeto tę krajową rasę za najmleczniejszą w świecie, lecz za to ustępuje ona wielu innym, w przymiotach łatwego wypasania się i zdatności do pracy. Co do tego ostatniego przymiotu, hr. Cergorlay mniema, iż rasa Schwitz, posiada go wraz z mlecznością w nader wysokim stopniu. Jakoż rzeczywiście krzyżowanie tych dwóch ras wydało nader zadawalniające rezultaty, musiano go jednak zaniechać z powodu braku odbytu na produkta tegoż krzyżowania. Krzyżowania krów Normandzkich ze stadnikami rasy Durham, pod względem wszystkich tych trzech własności, wydają najpożądańsze owoce, sumiennie jednakże oceniając je, mówi hr. Cergorlay, trudno jest zachęcać do usiłowań osiągnienia w jednym gatunku bydła, wszystkich trzech połączonych przymiotów. Co do trzody chlewnéj, to rasy Baltimorskie sprowadzone z Ameryki przez generała de la Fayette, Hampshires z Grignon, Essex z byłego instytutu Versalskiego i Werlejcesters okazały się być daleko lepszemi od tamtejszych krajowych, gdyż przy skąpszéj strawie a zatém przy

mniejszych kosztach, w lepszéj się tuszy utrzymują i już po roku na rzeź są zdatne. Gospodarstwo tu opisywane składa się z trzech folwarków, z tych po 17stu latach należytego tychże zagospodarowania, wydzierżawił właściciel dwa, zachowując dla siebie folwark trzeci, mający rozległości 67 hektarów (4$^1/_5$ włóki pols.), z których łąki zajmują 41 hektarów (77 mórg), a ziemi ornéj jest 26 hektarów (49 mórg). Pozostałe dwa folwarki wydzierżawione zostały po 100 fr. hektar (160 zł. 1$^3/_4$ morgi), gdy dawniéj wypuszczano je po 105 zł. 1$^3/_4$ morgi. Dla zapobieżenia temu aby dzierżawcy zbytecznie nie wyplemiali gruntu, obowiązał ich kontraktami: 1mo aby nie wywozili po za obręb dzierżawy żadnéj paszy ani nawozów; 2do aby kupowali corocznie znaczną ilość nawozów 66,000 kilogramow wapna i 175 metrów kubicznych chwastu morskiego (Tangue); pod każdą świeżą orkę. Oprócz tego, dodaje on swym własnym kosztem na każdy hektar łąk, co lat trzy za 100 fr. wapna i powyżéj wymienionego chwastu. W zachowanym przez siebie folwarku, zniósł uprawę rzepaku i zaprowadził następującéj kolei płodozmian: 1) rośliny okopowe na świeżym nawozie; 2) zboża jare z koniczyną; 3) koniczynę na zielono sprzątaną; 4) pszenicę ozimą; 5) rośliny okopowe na świeżym nawozie lub tatarka; 6) owies ozimy albo pszenica. Systemat ten dozwala utrzymywać na tym szczupłym obszarze 25 do 30 krów, pielęgnować powstały z nich przychówek i wypasać wybrakowane sztuki. Kapitał obrotowy jedynie w inwentarzu żywym i martwym zawarty, wynosi do 600 franków (960 zł.) na hektar (1$^3/_4$ morgi), gdy powszechnie w tamtejszéj okolicy nie przenosi 200 franków (320 zł.) na hektar. Doliczając zaś do tego nakład gruntowy, ogólny kapitał wyłożony na gospodarstwo, wynosił do 1857 roku po 1234 fr. na hektar (1974 zł. na 1$^3/_4$ morgi); licząc już

w tę summę niętylko inwentarz żywy i martwy, ale nadto i remanent zapasów zbożowych, śpichlerza, śpiżarni i gotowizny. W roku 1854 folwark ten sam przez się przyniósł czystego dochodu 30%, w roku 1855 46%, a w roku 1857 109%.

Owocarnia, zachowanie i przesyłka owoców.—W dzienniku rolniczym Belgijskim za rok 1859, znajduje się interesujący opis urządzenia owocarni, zachowania i przesyłki owoców, treści następującej: Na owocarnię wybiera się komnatę suchą, nie zbyt gorącą ani za zimną, i opatrzoną w dobrze przystające drzwi i okiennice, które podczas silnych mrozów osłaniać szczelnie należy matami słomianemi. Dobrze jest jeżeli można na owocarnią przeznaczyć piwnicę od strony północnéj położoną, przestrzegając aby miejscowa temperatura nie przechodziła nigdy 10° Celsiusza; najlepiéj jednak gdy nie przenosi 5—6°, chyba że kto chce dojrzałość owocu przyspieszyć, wtedy może go w cieplejszéj umieścić atmosferze. Owocarnia winna być słabo oświeconą, odświeżanie powietrza odbywać w niéj należy w dniu pogodnym, nie dopuszczając słonecznego światła. W takiéj owocarni urządzają się półki z suchego drzewa, najlepiéj z twardego, ich szerokość nie ma być mniejszą od 0,50 centymetrów (21 cali), a odległość jedna od drugiéj na 32 centymetry (12½ cali), i opatrzone być winny w listewki dla zatrzymywania pierwszego rzędu owoców. Następne rzędy owoców podtrzymują małe pręciki stale przytwierdzone, aby się owoce nie dotykały. Owocarnię należy jak najczyściéj utrzymywać, lepiéj jest gdy w niéj niéma podłogi lub bruku, bo łatwiéj unika się kurzu, tego zaś który pomimo zachowania wszelkich ostrożności osiada na owocach, nie należy ścierać. Owoce psuć się zaczynające, natychmiast usuwane być winny. Pospolicie zachowują się w owocarniach jabłka i gruszki,

czasem winogrona, morele i brzoskwinie i to nie długo, chyba w tym razie, jeżeli te ostatnie nieco wcześniéj przed dojrzeniem sprząta, dla zachowania przez czas dłuższy.

Wiśnie i porzeczki przechowują się na karłowatych drzewach, owijając te drzewa i krzewy słomą, skoro tylko owoce dojrzewać zaczną, aby tym sposobem właśnie odejmując światło, dojrzewanie to opóźniać. Na tak obsłonionych drzewach można zachować owoce miesięcy kilka. Jeżeli chcemy konserwować winogrona, bez zdejmowania ich z rozpiętych latorośli, to oberwawszy liście grona otaczające, okrywa się całe grono po obu stronach kraty płótnem, albo téż wkłada się je w woreczki z włosia lub papieru, oczyściwszy je poprzednio z jagód nadpsutych.

Chcąc zaś zachować grona w owocarni, rozpościera się je na papierze lub suchéj paproci po pułkach, albo co lepiéj jeszcze zawiesza się je na obręczach, z pomocą nici lub drutu zakrzywionego w formie S.

Grona które się obrywa wraz z gałązką latorośli, lepiéj się przechowują.

Przesyłka gruszek i jabłek najlepiéj uskutecznia się w ten sposób: układa się je w pakach lub beczkach, przekładając grubemi warstwami drobnego i dobrze wysuszonego potrawu tak, że każda sztuka umieszczona jest jakby w osobnem gnieździe, nie dotykając się jedna drugiej. Na wierzchu zaś rozpościera się grubo słomy i przyciska mocno wiekiem paki, aby owoce przez trzęsienie w drodze nie poruszały się.

Wiśnie i porzeczki, pakuje się w świeżych liściach, a śliwki w pokrzywach układając je warstwami. Morele, brzoskwinie i winogrona, układa się tylko w pojedynczych warstwach, w płytkiém pudle na podkładzie ze

skrawków papieru, owijając każdą sztukę w welinowy albo w jedwabny papier; próżne zaś miejsca pomiędzy temi owocami, zapełnia się szczelnie takiemiż skrawkami.

Nawozy płynne. — Jakkolwiekbądź użycie nawozów płynnych, szczególniéj upowszechnione w Anglii, zyskało dziś tak rozgłośną sławę, wszelako zdarzają się pewne miejscowości, gdzie nawozy te nie skutkują, albo téż koszta użycia przechodzą korzyści z nich odniesione. Główną wadą nawozów płynnych, jest za zbyt wielka ilość soli alkalicznych i amonjaku, stosunkowo do ilości zawartych w nich fosforanów. Dla tego téż użyte na łąkach, wydają bujne wprawdzie ale grube trawy, zboża zaś pędzą zbytecznie w słomę, kosztem ilości i jakości ziarna. Dla tego téż należałoby podsycać nawozy te dodatkiem innych, obfitych w fosforany i nadfosforany, takiemi zaś są: sproszkowane kości, odchody ludzkie, mięso zdechłych zwierząt i różne ich odpadki, które przez fermentacyą przechodzą w stan rozpuszczalny. Czynione w téj mierze doświadczenia wykazały, iż 230 litrów (kwart) zwykłéj gnojówki, nie zawiera w sobie więcéj pożywnych pierwiastków, jak 100 kilogramów (200 funtów) dobrego guana. Tylko jednak ścisłe w materyi téj obrachowania, nauczyć nas mogą, którego z tych dwóch pognojów użycie, może być korzystniejsze w téj lub owéj miejscowości.

Gospodarstwo w Grignon. — Dziennik rolniczy *La feuille du Cultivateur*, zamieścił w 11tym zeszycie za rok 1859 kilka uwag nad stanem gospodarstwa w słynnym instytucie agronomicznym w Grignon. W epoce w któréj gospodarstwo to przeszło pod dzisiejszy zarząd, to jest w roku 1828, grunta tego folwarku znajdowały się w wysokim stopniu wyczerpania, wartość jednego hektara, nie przechodziła wtedy 300—500 fr. (480—500 zł.). Grunta te natury wapiennéj, były wtedy tak suche, że

ówcześni dzierżawcy, nie uprawiali nawet znacznéj ich części. Hektar (1 3/4 morgi) nie był tam w stanie wydać więcéj nad 12—15 hektolitrów oziminy (9—11 korcy), a oprócz wyłożonych 294 fr. 467 zł. kapitału nakładowego na każdy hektar, produkcya jednego hektolitru (100 kwart), kosztowała 17 fr. (32 zł.). Dziś zaś, po właściwém wyłożeniu na każdy hektar (1 3/4 morgi) 1000 fr. (1,600 zł.), takowy w dobrych latach wydaje przeszło 30 hektolitrów zboża (22 korce); (w tym nakładzie procent od wyłożonego kapitału, wlicza się do kosztów). Świetny ten rezultat stanowi najlepszy dowód, iż tylko wyłożeniem wielkich w uprawę kapitałów, można osiągnąć tanią produkcyę, któraby bez ceł protekcyjnych, mogła walczyć z produkcyą krajów w stanie pierwotnym będących.

Wschodzenie nasion.— Częstokroć zdarza się, iż najlepsze nieraz nasiona siane zbyt wcześnie na gruntach mokrych i zimnych, niekiedy wcale nie wschodzą, bo lubo wilgoć działa na pierwiastki znajdujące się w ziarnie, to niedostatek ciepła przeszkadza do kiełkowania. Najłatwiéj podlegają temu a ztąd psują się w ziemi niektóre rośliny z rodziny strączkowych (Leguminosæ), jak grochy i bób; krzyżowych (cruciferae) jak rzepak, niemniéj cała rodzina ogórkowych (cucurbitaceæ). Przeciwnie większa część gatunków z rodziny baldaszkowych (umbellatae) i wargowych (labiatae), nietylko znoszą najwcześniejszy siew, ale nadto wymagają go z powodu, że do rozwinięcia ich zarodków, potrzeba więcéj czasu, gdyż zwykle późniéj od poprzednich wschodzą i można je siać w jesieni. Nasiona z gatunków roślin wcześnie wschodzących, zachowują przez ciąg 5—6, a niekiedy nawet do 10ciu lat własność kiełkowania; gdy przeciwnie późno wschodzące rośliny, jak baldaszkowe i wargowe, prędko ją utracają.

— W dzienniku przez Towarzystwo Rolnicze Pruss nadreńskich wydawanym, znajduje się dość obszerny opis tego, w jakiéj odległości winny być sadzone buraki. Według doświadczeń czynionych w Saxonii, buraki sadzone gęściéj, bywają wprawdzie mniejsze, ale za to zawierają w sobie dużo, bo około 15% istoty suchéj. Buraki takie mają także daleko mniéj wyczerpywać z ziemi mineralnych pierwiastków, aniżeli duże i rzadziéj sadzone. Ztąd okazuje się, iż najlepiéj jest, kiedy waga pojedynczych buraków, nie przechodzi 5 funtów, co łatwo osiąga się sadząc na magdeburskiéj mordze (180 prętów) dobrego gruntu 15,000 flanców buraków pastewnych, a 20,000 cukrowych.

Liczne w téj mierze porównania przekonały, że jeżeli buraki sadzono w rzędach na 8 cali od siebie odległych, wtedy takowe wydały ze 180 prętów naszych 120 centnarów (nie licząc w to liści); będąc zaś sadzone w rzędach na 12 cali od siebie odległych, tylko po 100 centnarów, a na 16 cali po 97 centnarów.

— W tém samém piśmie p. Fintzmann zachęca do uprawy nowéj trawy pastewnéj, służącéj dotąd do ozdoby ogrodów a zwanéj czarnuszką hiszpańską (nigella hispanica). Kwitnie ona w połowie Września i wysokością dochodzi od 2 do 3½ stóp:, krowy jedzą ją chciwie. Jeżeli ma być sprzątana na zieloną paszę, wtedy sieje się jéj od 1½ do 2 garncy na 180 prętów; chcąc zaś mieć z niéj nasienie, należy na téj saméj przestrzeni wysiać połowę téj ilości.

Sposób nadawania siły drzewom owocowym. — W latach suchych i bezśnieżnych zimach, drzewa owocowe, szczególniéj na wyniosłościach stojące, z powodu braku wilgoci usychają. (Najwięcéj cierpią na tém jabłonie, mniéj grusze, może dla tego, iż te ostatnie zwykle głębiéj zapuszczają korzenie; najmniéj zaś drzewa wiśniowe

i śliwkowe). Otóż we wspomnionych latach, (a jakim właśnie był rok ostatni), można poratować drzewa owocowe w sposób następujący: w ziemi dokoła korzeni drzewa, żelazem do uprawy chmielu używaném (Hopfeneisen), robią się otwory tak głębokie, jak głęboko zapuszczone są korzenie. Dla tego też otwory te najgłębiéj robią się około grusz, płytsze przy jabłoniach i wiśniach, a najpłytsze w około śliwek i winnych latorośli. W czasie kiedy drzewo kwitnie, albo téż zaraz po okwitnieniu, otwory te napełniają się wodą, któréj w miarę ubytku, od czasu do czasu dolewać należy. Dobrze jest także dodać do téj wody, nieco gnojówki lub guana. Podobne z drzewami owocowemi postępowanie, zapewnia mieszkańcom południowych Niemiec obfite zawsze zbiory owoców.

O niektórych własnościach ziemi rolnéj.— Jeden z słynniejszych angielskich chemików, Tomasz Way, dowiódł, że niektóre części składowe nawozów, w zetknięciu z ziemią, tracą swą rozpuszczalność i absorbowane bywają przez tęż ziemię. Wieloliczne doświadczenia Liebiga, toż samo potwierdzają. I tak: z roztworów soli, węglanów, siarczanów i saletrzanów, potażu, sody, wapna i magnezyi, ziemia zatrzymuje zasady, a kwasy pozostają w rozpuszczeniu. Z odchodów kanałów londyńskich, ziemia zatrzymuje amonjak, potaż i kwas fosforyczny. Grunta ubogie w próchnicę, gliniaste albo wapienne, zatrzymują w zupełności krzemian potażu; przeciwnie zaś obfitujące w próchnicę zatrzymują potaż, a kwas krzemny przesiąka nietknięty. Dodawszy do takiéj ziemi nieco gaszonego wapna, obie składowe części, to jest kwas krzemny i potaż, zostają przez nią zatrzymanemi. Ziemia taka wyprażona aż do zupełnego rozkładu próchnicy, i wyługowana następnie wodą, zatrzymuje w sobie kwas krzemny, a potaż rozpuszcza się w wodzie. To okazuje: 1$^{od.}$ Że

potaż ma więcéj powinowactwa do kwasu próchnicowego niż do krzemnego. 2re. Że kwas krzemny łączy się i z gliną i z wapnem. 3cie. Że połączenie kwasu krzemnego z gliną staje się niemożliwém, skoro się w niéj znajduje próchnica czyli kwas próchnicowy.

K. W.

Parzymiechy.

OGŁOSZENIA
KOMITETU TOWARZYSTWA ROLNICZEGO.

Towarzystwo Rolnicze w Królestwie Polskiém.

Do Szanownego Członka Korrespondenta NN.

Instrukcya do opisu majątków pod względem stanu służących, ludności i stosunków jéj z dworem.

Ogólne tegoroczne zebranie Towarzystwa Rolniczego zwróciło uwagę swoję na potrzebę porównawczego ocenienia praktyczności różnych środków, przez ziemian naszego kraju już doświadczonych, a do pomyślnego bytu ludność wiejską prowadzących; tym celem Zebranie Ogólne uchwałą swoją z dnia 3go Lutego r. b. przeznaczyło jeden medal wielki na cały kraj *za urządzenie stosunków ze służącemi i wszystkiemi mieszkańcami włości, któreby służyć mogło jako praktyczny przykład równowagi wzajemnych, moralnych i materyalnych korzyści.*

Komitet Towarzystwa pragnąc najzupełniéj zadosyć uczynić myśli, jaka wyznaczeniu powyższego konkursu przewodniczyła, wzywa uprzejmie Szanownego Korrespondenta, aby raczył wraz z Delegacyą Okręgową zająć się dokładnym opisem stosunków ludności tego majątku, który w Okręgu podług ogólnéj opinii okolicy całéj szczególniej odznacza się przykładnemi obyczajami i dobrym bytem swoich mieszkańców.

Dla czynienia poszukiwań i zbierania postrzeżeń w tym względzie, oraz układania opisów, które byłoby do życzenia, aby pewnéj jednostajności nosiły cechę, posłuży Delegacyom za wskazówkę to objaśnienie, że opisy żądane obejmować mają:

1. Historyą majątku, wskazującą od jakiego czasu i jak dalece ludność dobra zamieszkująca poczęła czynić widoczny postęp w bogobojności, przykładnych obyczajach, pracowitości, rządności, porządku, trzeźwości, dobrych stosunkach tak wzajemnych między sobą, jak z przełożonymi, oraz jak dalece, skutkiem opieki i oświecających wpływów, podniósł się byt dobry i ogólna zamożność mieszkańców.

2. Wskazać jakich użyto środków do osiągnienia powyższych celów. Za środki zasadnicze uważać należy:

a) Obudzenie życia gminnego i gromadzkiego.

b) Ożywienie duchownych parafialnych stosunków.

c) Zaprowadzenie szkółek, ochronek, domu przytułku dla sierot, wysłużonych starców i kalek; urządzenie kass pożyczkowych, magazynów gromadzkich, ułatwienie w składaniu zarobków na oszczędność, etc.

d) Urządzenie skutecznej pomocy lekarskiéj, zaprowadzenie szpitali, łaźni etc.

e) Ścisłe pilnowanie przepisów policyjnych zwłaszcza co do wyszynku trunków.

f) Ulepszenie mieszkań i upowszechnienie porządku w domach i około nich.

g) Obudzenie zamiłowania do sadów, pasiek, szanowania drzew.

h) Czynszowanie włościan lub inne zmiany zwykłego pańszczyznianego stosunku, regulacya gruntów włościańskich odmienna od trzechpolowéj gromadnéj, zachęcanie rolników do poprawy łąk, siana, paste-

wnych roślin i starannego obchodzenia się z nawozami, ułatwienie włościanom użycia poprawnych sztuk rozpłodowych.

i) Stosowne urządzenie robót wymiarowych dla najemników.

k) Wynagradzanie służących i officyalistów przez udział w dochodach, lub inne dla nich i dla dworu wzajemne korzystne warunki.

l) Sprawiedliwość w obejściu się i wynagrodzeniu, oraz trafne hamowanie i poskramianie uchybień i zdrożności.

m) Zaprowadzenie ścisłego porządku w robotach i zatrudnieniach gospodarskich.

3. Jeżeli zmiany te i ulepszenia bezpośrednio dla dobra mieszkańców dokonane, pociągnęły za sobą jakowe wydatki, należy przedstawić w sposób o ile można przybliżony, jaka jest wysokość wydatków, w jakim one są stosunku do intraty Dóbr, oraz jaki wpływ wywarły tak na dochód jak i na wartość majątku.

Nie wymaga się aby opisany majątek ziemski miał w sobie wszystkie te szczegóły bez wyjątku rozwinięte. Niektóre z nich już dają prawo do zwrócenia na siebie uwagi Towarzystwa, jako przykład godzien naśladowania.

Opisy te, jako materyały wielkiego pożytku, mające na celu rzucenia światła na środki pomyślności rolnictwa krajowego, dla obudzenia tém większego interesu i dla osiągnienia rękojmi opartéj na opinii ogólnéj Członków Towarzystwa, powinny wypłynąć z decyzyi zebrania okręgowego na przedstawienie Delegacyi konkursowéj w okręgu.

Delegacye konkursowe po okręgach oceniając ważność celów, jakie sobie Ogólne Zebranie w wyznaczeniu rzeczonej nagrody położyło, raczą zająć się gorliwie

zebraniem szczegółów żądanych w dobrach, któreby w okręgu wybitną nosiły cechę, wskazanym powyżéj warunkom odpowiednią. Opisy winny być sporządzone w sposób o tyle dokładny i szczegółowy, aby nietylko ułatwiały porównawcze ocenienie uczynionych postępów, ale zarazem, aby w razie zamieszczenia ich w Rocznikach Towarzystwa, przedstawiały obraz gruntownie nauczający o środkach użytych i wypadkach otrzymanych.

Majątki, które urządzenie stosunków ludności za wzór służyć mogące, szczególniéj zawdzięczają nieżyjącym już właścicielom, zarówno podane być winny do konkursu z objaśnieniem jak dalece i od jakiego czasu następca zmarłego prowadzi i rozwija daléj pracę swojego poprzednika. Towarzystwo Rolnicze winno bowiem uczcić wspomnieniem zasługi nieżyjącego, a zarazem ocenić gorliwość następcy w utrzymaniu i dalszém rozwijaniu rozpoczętego dzieła.

Ostateczny termin nadsyłania opisów Komitetowi Towarzystwa, celem oddania ich pod sąd oddzielnéj konkursowéj Delegacyi, do tego przedmiotu przeznaczonéj, naznacza się na dzień 1 Lutego roku przyszłego. Odległy ten termin ułatwi Delegacyom sporządzenie dokładnych, dobro i pożytek ogólny na celu mających opisów.

Prezes, **Andrzej Zamoyski.**

Członek Sekretarz, *Władysław Garbiński.*

OGŁOSZENIE O OTWARCIU PRACOWNI CHEMICZNÉJ

TOWARZYSTWA ROLNICZEGO W KRÓLESTWIE POLSKIÉM,

i warunkach, podług których w tejże pracowni rozbiory chemiczne dokonywane będą.

Uchwałą Ogólnego Zebrania Towarzystwa mając sobie poruczone urządzenie pracowni chemicznéj, przeznaczonéj do badań naukowych rolnictwo obchodzących, Komitet zawiadamia, iż w domu Emmla przy ulicy Mazowieckiéj pod N^rem^ 1350, obok Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, pracownia dla powyższego celu do użytku publicznego otwartą zostaje. Osoby interesowane zgłaszać się mogą do kierującego pracownią codziennie, wyjąwszy Niedziele i święta uroczyste, między godziną 12^stą^ a 2^gą^.

Pracownia ta odpowiednio przeznaczeniu swemu, zaopatrzoną została we wszelkie potrzebne przyrządy; głównie jednak w niezbędne do robót w bezpośrednim lub pośrednim z rolnictwem związku będących.

Ponieważ zaś urządzenie i utrzymanie pracowni znaczny koszt za sobą pociąga, osoby interesowane za wykonanie robót przez siebie poruczonych wnosić będą opłaty, według cen poniżéj zamieszczonych. Wysokość opłaty za dokonywane rozbiory chemiczne, do żądanéj liczby oznaczeń części składowych, stosować się będzie.

Wogóle więc stanowi się cenę jednego oznaczenia ciał mineralnych, do którego nie potrzeba kosztownych odczynników, ani mozolnego postępowania w przybliżeniu na 1 rub. sr.; oznaczenia zaś ciał organicznych, jak *np.* mączki, cukru, oleju etc., lub takie które wymagają użycia kosztowniejszych odczynników i mozolniejszego postępowania, na 2 do 4 rub. sr.

Wszczególności zaś ceny za rozbiory chemiczne, są następujące:

Analiza gruntu mechaniczna i chemiczna prostsza . . . . 5 rsr.

Zupełna analiza ziemi z oznaczeniem wszelkich części składowych w niéj zawartych . . . . 12 rsr.

Analiza wapieni, marglów, glin, rud metalowych . . . . 3 do 8 rsr.

Analiza guana, mączki kościanéj, pudrety i t. p. nawozów fabrycznych . . . . . 5 do 9 rsr.

Samo oznaczenie w nich amoniaku, azotu, lub kwasu fosfornego, po . . . . 2 rsr.

Oznaczenie amoniaku, azotu lub kwasu fosfornego, w gruncie, szlamie i t. p., po . . 3 rsr.

Analiza szlamu . . . . 5 do 9 rsr.

Analiza popiołów . . . . 6 do 8 rsr.

Analiza gipsu . . . . 4 rsr.

Analiza soli bydlęcéj, nawozowéj lub innéj, saletry chilijskiéj i t. p. . . . . 5 rsr.

Analiza wody źródlanéj, studziennéj lub z drenów . . . . 6 do 10 rsr.

Analiza torfu, węgli kamiennych lub brunatnych . . . . 5 do 9 rsr.

Analiza kartofli, buraków, marchwi i t. p. tudzież ziarn zbożowych i olejnych, otrąb, makuch, paszy zielonéj, słomy, siana, etc. 4 do 9 rsr.

Analiza mléka, masła, oleju i t. p. . . . . 3 do 8 rsr.

Analiza cukru, melassu, piwa i t. p. . . . 4 do 6 rsr.

Przesyłkę przedmiotów do rozbioru przeznaczonych dokonywać należy według następujących wskazań.

Nadsyłana próba gruntów i innych przedmiotów, powinna być wiernym obrazem całéj massy; dla tego jeżeli przedmiot z natury jest nie jednostajnym, wypada

go przez dokładne zmieszanie do stanu tego doprowadzić.

Do analizy gruntu mechanicznéj wraz z chemiczną, w któréj zostaną oznaczone tylko części składowe w większéj znajdujące się ilości, a mianowicie: woda hygroskopowa, materye organiczne, materye nierozpuszczalne w kwasach, tlennik żelaza, glinka i kwas fosforny razem, węglan wapna a niekiedy i magnezya, potrzeba nadesłać około funta ziemi. Do kompletnéj zaś analizy gruntu z oznaczeniem wszelkich części składowych i 10 funtów nie będzie ilością zbyteczną. Do tego ostatniego rozbioru, gdyby było żądane oznaczenie w gruncie amoniaku i azotu, ziemia winna być przesłaną w naczyniach szczelnie zamkniętych, jako to: w butelkach, słojach, pudełkach blaszanych i t. p., a to dla tego, że ziemia szczególniéj wilgotna, mianowicie téż próchniczna i gliniasta, chłonie z powietrza dosyć amonii, oznaczenie więc takowéj i całkowitéj ilości azotu, byłoby fałszywém.

Wogóle przesyłka wszelkich przedmiotów w których potrzeba oznaczyć wilgoć czyli wodę hygroskopową, powinna być dokonywana nie w papiérach lub woreczkach, lecz w naczyniach szczelnie zamkniętych, a to dla tego, aby próba przedstawiała wierny obraz całéj massy. Przedmioty bowiem tego rodzaju niestosownie zapakowane, mogą w drodze wyschnąć lub zawilgnąć, według okoliczności w jakich się znajdują, albo utracić bardzo ważne części lotne (amoniak). Do takich należą wszelkiego rodzaju nawozy sztuczne i naturalne, guano, popioły, makuchy, otręby, mąka i w ogóle wszelkie przedmioty dziurkowate i organiczne (szlamy) i t. p.

Kamieni wapiennych, marglów, glin, gipsu, soli bydlęcéj lub nawozowéj w ilości około $^1/_4$ funta.

Nawozów zwykłych zwierzęcych, stosownie do liczby żądanych oznaczeń, do 10 funtów.

Nawozów tak zwanych sztucznych, guana, mączki kościanéj, popiołów, saletry chilijskiéj, tudzież makuchów, otrąb, mąki i t. p., po kilka łutów.

Roślin lub części roślinnych świeżych, stosownie do potrzebnych oznaczeń i natury produktu, od kilku do kilkunastu funtów.

Wody około 2ch kwart przynajmniéj.

ROZMAITOŚCI.

MASZYNY UŁATWIAJĄCE SPRZĘT SIANA.

P. Lilpop otrzymawszy żniwiarkę amerykańską systematu Wood'a, przeznaczoną zarazem do koszenia trawy, odbywał z nią w Czerwcu r. b. kilkakrotne próby na łąkach Tarchomińskich. Obecny tym próbom oświadczyłem chęć wzięcia téj maszyny, w celu dokonania dalszych prób w ciągu tegorocznego sprzętu siana, na obszernych swych łąkach w folwarku Drozdowo-Górne. P. Lilpop udzielił mi chętnie téj maszyny, jak równie maszyny do roztrząsania siana (hay-maker), grabi konnych żelaznych według Howarda i przyrządu do kopienia siana.

Wszystkie te maszyny wspólnie działając, dozwalają mechanicznie uskuteczniać sprzęt siana, co przy coraz więcéj dającym się czuć braku rąk, znakomite rolnictwu korzyści zapewnić może.

Wszystkie te maszyny, zwłaszcza dwie ostatnie, ustawicznie były w użyciu w ciągu tegorocznego sianozbioru, a wykonane próby ze wszystkiemi, w obec kilku obywateli naszéj okolicy, wypadły korzystnie. Nie podaję tu szczegółowego opisu wszystkich tych maszyn, bo dosyć ogólnie są znane, a głównie wykażę otrzymane wypadki i zdanie co do praktycznéj wartości każdéj z nich.

Maszyna do koszenia przy uskutecznieniu niektórych poprawek, zwłaszcza zamienieniu ruchu na trybowy, przez co cała maszyna zyskałaby na trwałości, i usunęłoby się nieznośne dla prowadzącego maszynę drganie, którego robotnik nie jest w stanie znieść w ciągu całodziennéj pracy, może być korzystnie użytą na łąkach równych, suchych, wolnych od karczów, kamieni, kretowisk i t. p. przeszkód. W ciągu 10 godzin można przy użyciu czterech koni i dwóch ludzi skosić 7 do 8 morgów 300-prętowych. Wypadek ten zawsze będzie bardzo korzystny, zwłaszcza gdzie brak ludzi i gdzie nawet podwyższeniem ceny, dowolnie ich ilością rozrządzać niemożna. Maszyna Wood'a kosi *bardzo czysto* i *bardzo nisko* trawy suche i prosto stojące, jak *np.* na łąkach niższych Ostrzycę trzcinowatą *(Phalaris arundinacea)*, Sitowce *(Carices)*, na wyższych: Brzankę pospolitą *(Phleum pratense)*, Kostrzewę łąkową *(Festuca pratensis)*, Wyczyniec łąkowy *(Alopecurus pratensis)* i t. p.; niepodobna jéj wszakże użyć gdzie trawy właściwe łąkom wilgotniejszym, jak *np.* Skrzyp zwany chwoszczką *(Equisetum palustre)*, Turzyca *(Carex)*, i inne, podszyte są Mietlicą, tak zwaną u pospólstwa mózgą *(Agrostis capillaris)*, wtedy bowiem nóż zatyka się ustawicznie miękkiemi liśćmi mietlicy i częste cofanie maszyny w celu oczyszczenia noża, utrudnia robotę tak dalece, że i trzech morgów na dzień skosić niepodobna. Sądzę że żniwiarki, jak je obecnie buduje p. Lilpop, dobrze mogłyby być użyte do koszenia łąk, z zamianą tylko noży zębatych na gładkie.

Przy sprzęcie potrawu trudniéj zastosować maszynę, bo miękkie źdźbła trawy w znacznej ilości wymykają się z pod działania noża i zostają nieucięte.

Użyteczność maszyny do trzęsienia siana dawno już w Anglii uznaną została, gdzie też ogólnie jest używa-

na. Na łąkach żyznych, gruntowych, gdzie siano z trudnością daje się dosuszyć, maszyna ta rzeczywiste świadczy usługi.

Każdemu rolnikowi wiadoma mozolna praca przy dokładném wysuszeniu tego drobnego gruntowego siana; nie jeden doznał zapewne strat, gdy na pozór już zupełnie suche, prześliczne swoje siano złożył w stóg i już za późno po tém poznał swój błąd. Czasem znów po kilkokrotném przetrzęsieniu, już wysuszone siano ulewny deszcz wklepał w ziemię, i potém trzeba grabiami wszystko poruszyć, przewrócić; robota ta więcéj zabiera czasu aniżeli całe zgrabienie. Często ludzi niepodobna prawie dostać, łąka skoszona, pogoda sprzyja, a siana wczas strząść nie można, od spodu żółknie, na wierzu się kruszy i biedzie téj trudno zaradzić. Drugi raz, już się po wielu usiłowaniach dostało grabarzy, czekali długo nim rosa obeschła, strzęśli połowę siana, przyszedł deszcz, odpędził ludzi i nie było tak blizko roboty, aby przez resztę dnia ich zająć było można. We wszystkich podobnych przypadkach, niemiłych dla rolnika, który stałą robocizną rozrządzać nie może, a których prawie nie znają ci szczęśliwi, co ludzi zawsze dostać mogą, maszyna do trzęsienia siana jest nieoszacowanym nabytkiem.

Roztrząsa ona dokładniej aniżeliby to ręką ludzką dało się zrobić, i przy użyciu paru koni i człowieka na dzień 15 — 18 morgów strząść może; znacznie więcéj przy zmienianych koniach.

Maszyny te z drzewa wyrabiane nie są dosyć trwałe, sądzimy więc, że p. Lilpop powróci do modelu żelaznego Nicholsona lub innego, a bez wątpienia gdy wiadomość o tych maszynach i ich użyteczność upowsze-

chni się, każdy właściciel łąk grundowych zaopatrzy się w takową.

Grabie żelazne według Howarda, z pierwszym dniem użycia, staną się w każdém gospodarstwie niezbędnym nadal sprzętem. Ludzie nasi w ogóle przeciwni są nowościom, szczególniéj maszynom zastępującym robotę ręczną; pomimo to, skoro tylko spróbowano u mnie grabi konnych, tak wykonana niemi robota była dokładną i pośpieszną, że karbowy, który z niedowierzaniem pomagał składaniu nowych maszyn gdy je przywieziono z Warszawy, sam nazajutrz po próbie przyszedł z propozycyą, aby nie najmować więcéj grabarzy, bo jak mówił i żelazny grabarz sam zgrabi wszystko.

Grabie żelazne konne niezaprzeczenie lepiéj grabią jakby to ręcznemi grabiami, nawet przy największém staraniu zrobić się dało; siano jednak musi być zupełnie suche: wilgotne stacza się w wałki, wymyka z pod zębów i potrzebuje wtenczas kilkakrotnego poprawiania. Trudno daje się także grabić to drobne siano zwane mózgą *(agrostis capillaris)*, gdy jednak zupełnie wysuszone, można je grabić, ale wypada poprawiać powtórnie. Przy użyciu jednego silnego konia, jednego robotnika i chłopca do wodzenia konia, można zastąpić 15 — 16 grabarzy. Na łące jednak bardzo obszernej, gdzie nie często zawracać potrzeba, gdy siano dobrze wysuszone i łąka równa, można zastąpić ludzi 20 i więcéj. Gdy dużo miałem siana do grabienia, tak, że potrzeba było zająć 50—60 grabarzy, kazałem pokosy tylko staczać do wałów, a pomiędzy wałami w poprzecz pokosów grabie żelazne zbierały resztki w małe wałki, które znów potém zgarniały do wałów; w ten sposób, chociaż dokładnego rachunku na takiéj ilości ludzi trudno było zrobić, jestem jednak pewny, że oszczędzałem do 30tu ludzi na dzień: konia jednak zmieniać trzeba było od południa.

Narzędzie to z korzyścią użyć można jeszcze do zgrabiania kłosów, zwłaszcza po sprzęcie dokonanym kosą.

Grabie konne mają tylko na nasze nieuregulowane łąki, cokolwiek za słabe zęby i zbyt mało naraz wziąć mogą siana; ztąd wały za drobne i kopienie więcéj potrzebuje czasu. Gdy te drobne niedogodności się usuną i cena się nieco zniży, grabie żelazne konne policzymy pomiędzy niezbędne narzędzia rolnicze, jakiemi dziś są pług lub brona.

Uzupełnieniem maszyn służących do sprzętu siana, jest przyrząd do kopienia, który Czł. Tow. Jackowski dokładnie opisał w zeszycie Roczników za Październik, pod nazwaniem *Spychacza konnego*. Do opisu tamtego nic dodać nie możemy, jak tylko zalecić to narzędzie każdemu rolnikowi; tak bowiem proste i niekosztowne, że każdy w domu może je mieć zrobione, a oszczędza robotnika, i co najważniejsza zastępuje go gdy trudny do najęcia.

W Drozdowie, dnia 20 Października 1859 r.

Fr. Lutosławski.

O POTRZEBIE NAUCZANIA KOBIET GOSPODARSTWA DOMOWEGO.

Czytając z największém zajęciem pisma Towarzystwa Rolniczego, i będąc przejęta ważnością wpływu jaki zaczynają wywiérać dążności jego na ziomków i na gospodarstwa nasze; nadto, wyczytawszy w pismach publicznych zachęcenie kobiet do współudziału w pracach gospodarskich, ośmielam się jako matka, obywatelka i gospodyni od lat trzydziestu, na cztérech folwarkach już

temu lat dziesięć przez Rząd oczynszowanych, podać pod światłe ocenienie Towarzystwa Rolniczego moje uwagi z własnego czerpane doświadczenia, a które wsparte uznaniem szanownych panów, możeby się stać mogły użytecznemi dla ogółu, szczególniéj przy zbliżającym się przejściu z gospodarstwa pańszczyznianego na parobczane.

W gospodarstwie bezpańszczyznianém dobre obrachowanie i dobre użycie czasu jest głównem zadaniem gospodarza. Za tém toczy się codziennie pieniądz. Każdy więc gospodarz umiejący korzystać z czasu oszczędzi z pewnością wydatku, ale też musi się oddać mozolnéj pracy; bo różne na pozór drobiazgi, na które mniéj zwraca uwagi w gospodarstwie pańszczyznianém, mogą po zniesieniu takowego stać się dlań kłopotem i ciągłe przyczyniać wydatki, jeżeli nie będzie miał troskliwéj i umiejętnéj pomocy domowéj.

Zdaje mi się, że każdy nie zarozumiały gospodarz przyzna, iż pomoc kobiety w domu jest konieczną.

Bardzo też w porę jeden z światłych kaznodziei naszych, świeżo użył tekstu z Pisma Świętego, które mówi: „*Gdzie jest kobieta, tam biedy nie ma.*"

Dzisiejsze kobiety nasze, w wyższym nawet stanie, tyle się już zajmują gospodarstwem, że z podziwieniem słyszećby można o takiéj, którąby wyłączała się od tego zatrudnienia. Jednakże nie wszystkie i nie we wszystkiem podołać mu możemy, pomimo najszczerszych chęci naszych; bo nie jednakowe mamy usposobienia i zdrowie po temu, a zajęcia nasze w domu są zwykle takiéj natury, iż nieraz bardzo długo niepodobna nam przekonać się naocznie co i jak się dzieje po za domem: więc i my potrzebujemy wyręczenia.

Tu właśnie zachodzi największa trudność w wynalezieniu dziś takich osób, któreby choć w części potrafiły zastąpić troskliwą i umiejętną gospodynię.

Ubogie panienki kształcą się teraz zwykle po magazynach mód, lub też w domu uczą się szyć i haftować; a żadna z nich, aczkolwiek w domu gospodarskim zrodzona, nie ma wyobrażenia o prawdziwéj gospodarności kobiecéj. Najczęściéj panna dozoruje robotnic haftując, a żadna z pewnością nie umie obliczyć czasu, jakiego każdy rodzaj roboty przez kobiéty wykonywanéj wymaga; nie myśli o tém że płacąc robotę drogo, trzebaby ją wcześnie tak urządzić, ażeby jak najłatwiéj, a zatém najprędzéj i najlepiéj w swoim czasie uskutecznioną być mogła.

Panien służących do szycia i haftu, mamy bez liku, ale gospodyń i to jeszcze postępowych, brak zupełny. Żądać też od naszych starych gospodyń zastosowania się do teraźniejszości, byłoby daremném, bo to się im wydaje zbyteczném wymaganiem, albo niepotrzebnym kaprysem.

Mamy w kraju naszym różne zakłady: możeby Towarzystwo Rolnicze nie odrzuciło projektu mego *Zakładów gospodarczych kobiecych.*

Takie zakłady kosztem niewielkim i pod opieką Towarzystwa utrzymywane, po większych majątkach, już oczynszowanych, stałyby się wielką korzyścią dla ogółu.

Nie jedna biedna kobieta lepiéj urodzona, wstąpiwszy do takiego zakładu i wykształciwszy się odpowiednio, byłaby pożądaną nieledwie w każdym domu i stosownie wynagradzaną. Dla młodéj zaś panny, taka nauka byłaby prawdziwym posagiem; bo wyszedłszy za mąż, chociażby i nie za rolnika, umiałaby w swojém kółku odrazu zaprowadzić ten porządek, wyrachowanie i oszczę-

dność, o jakich, ciągle tylko haftując, nie zawsze może nabrać wyobrażenia.

Własne doświadczenie nauczyło mnie, jak potrzebną jest każdemu gospodarzowi, szczególniéj wiejskiemu, pomoc kobiety w domu.

Przekonałam się również, jak ważne usługi przynoszą nam w gospodarstwie parobczaném proste nasze kobiety wiejskie (w domu naszym w liczbie przeszło 40tu utrzymywane); usługi, które się w gospodarstwach pańszczyznianych niepotrzebnemi wydają. Patrząc na rzeczy zbliska i z szczerą dążnością i chęcią osiągnienia najlepszych rezultatów, pewną jestem, że każdy z właścicieli ziemskich, straciwszy po urządzeniu dóbr swoich massę pańszczyzny, gdy napotka trudności jakie my, już oczynszowani znajdujemy, najpierw w doborze parobków, a później w utrzymaniu ich; że każdy z nich mówię, w stosunku do potrzeby, może jeszcze powiększy u siebie liczbę kobiet, jak się przekona o ich użyteczności. Nie znajdzie nawet w tém żadnych trudności, bo w podaniach statystycznych kraju naszego, liczba kobiét zawsze jest wyższą. Zapewne więc ten sam stosunek ludności znajdzie się i w majętności każdego właściciela. U nas w folwarkach, kobiety pomieszane z parobkami, wywożą nawóz w pole, przywożą drwa rąbane z lasu, usługują w wołowni, w młocarni, w sieczkarni, i są takie, które prędzéj i zręczniej od mężczyzn wyuczyły się od niemców dekować dachy, tak słomą prostą jako i targaną. W zimowe długie wieczory schodzą się do pracowni, gdzie przędą talki w miarę ich umiejętności, grubsze i cieńsze, zawsze stosunkowo i pod rachubą co tydzień im rozdawane. W niektórych sąsiednich majątkach weszło już prawie w zwyczaj, że same kobiety obsiewają pola, a są miejsca takie, gdzie młócą cepami

zboże: słowem, mało jest robót, od których wyłączać je koniecznie potrzeba.

Nie narzucam ja tu nikomu sposobu gospodarowania, bo to przechodzi mój zakres, moją sferę i zdolności. Zdaje mi się tylko, że w okolicach gdzie najem kosztowny i trudny, pewna i konieczna liczba czeladzi na stole dworskim utrzymana, daleko mniéj kosztuje niż na ordynaryi i większe przynieść może korzyści od najemnika drogo płatnego.

Tu, wracając znowu do mego zadania, oddaję uznaniu panów gospodarzy, jak wielkiéj potrzeba oględności, żeby utrzymać między znaczną gromadą różnego rodzaju czeladzi tę jedność, zgodę, sprawiedliwość, ochędóstwo, tę dbałość o ich dobrze sporządzony i zdrowy pokarm, zawsze w właściwym czasie i dostatecznie każdemu podany, nakoniec tę troskliwość o nich w chorobie, niestety, czasami i udanéj.

W takich położeniach, konieczna jest pomoc troskliwéj i rozsądnéj gospodyni.

Gospodarz ma dosyć po za domem pracy; niepodobna mu wchodzić w drobnostki, które wszakże źle dopatrzone, wykażą mu w końcu roku znaczną cyfrę wydatków, zwłaszcza gdy gospodyni nie będzie zwracała bacznego oka na czeladź zostającą w domu do posług niezbędnie potrzebnych, lub z przyczyny niepogody.

Ileżto bywa czasu zmarnowanego, osobliwie też w miejscach gdzie włościanie są greko-unickiego wyznania i święta swoje osobno obchodzą! Takich świąt, oprócz różnych miejscowych i sąsiednich prażników, oprócz przyświątków, razem z niedzielami narachowałam dni 74.

Idzie więc głównie o takie uzdatnienie kobiét, żeby nietylko w najmniejszych szczegółach gospodarstwa kobiecego wyuczone były, ale nadto żeby pojmowały i go-

spodarstwo parobczane rachunkowe, a tém samém posiadać mogły ten wielki dar korzystania z czasu, który jak już mówiłam, ogromnie zmarnowanym być może nieumiejętném wzięciem się do każdéj roboty, co w rezultacie nie małe straty przynosi.

Jeżeliby zakłady dla takiego uzdatnienia nie mogły być osobno utrzymywane przy gospodarstwach oczynszowanych, to zdawałoby mi się możebném, aby wszystkie szkoły niższe miały przepisany kurs gospodarstwa kobiecego teoretyczny. Skończywszy taką szkołę, niech uczennice idą do nas na praktykę, tak jak panowie agranomowie; niech zdają egzamina i uzyskują patenta od zwierzchności.

Zakłady zaś oddzielne, gdyby przyszły do skutku, powinnyby mieć pozwolenie przyjmowania na kurs gospodarczy i starsze kobiety umiejące czytać, pisać, rachować; w robotach zaś przekładałabym nad haft ladajaki umiejętną robotę pończochy, koniecznie robotę siatki, bo takową i czeladź i służba pokojowa dworska robić może jako użyteczną przy rybołostwie i polowaniu.

Żądanie takie może się nie jednemu wydać za zbyt małe a może i śmieszne, ale z teraźniejszością bardzo zgodne; bo jeżeli chcemy postępu w klasie wieśniaków naszych, musimy się zniżyć chwilami do nich. Gospodynie zaś nasze, czy wyręczycielki, których dziś jest brak ogólny, powinny być tak kształcone, żeby się nie wstydziły żadnego najprostszego zatrudnienia. Wolno im nic własnemi siłami nie robić, ale wszystko umieć powinny.

Nagrody przyznawane przez Towarzystwo Rolnicze takim uczenicom, później gospodyniom, zachęcałyby je w postępie nauki, a stosowne wynagradzanie z naszéj strony, przyczyniłoby się do upowszechnienia i podniesienia tego szlachetnego i tyle potrzebnego i korzyści

przynoszącego dla kobiét zatrudnienia. Dziś dla niejednéj z nich takie zatrudnienie jest prawie obcém i zdają się niém gardzić; przekładają haft i inne eleganckie roboty nad dozór folwarku i czeladzi.

Gdyby który z panów professorów podjął się ułożyć kurs taki teoretyczny, mógłby czerpać nie tylko z pism gospodarskich dziś wychodzących, ale możeby i panie nasze nadsyłać mogły swoje uwagi, szczególniéj te które jeżdżą za granicę, mogłyby wzbogacać kurs ten rozmaitemi wiadomościami o rzeczach u nas jeszcze niepraktykowanych, byleby tylko wybierały takie, któreby mogły być korzystnie zastosowane do naszego kraju i położenia.

Ja wymagałabym, aby gospodyni, posiadała przedewszystkiém przymioty żądane w dziełku Xiężnéj Jabłonowskiéj pod tytułem *Dyspozycya Gubernatorska.* Ta prawdziwie oświecona pani nazywa ją tam administratorową i dworniczką. Daléj powinna znać wagi, miary, przynajmniéj krajowe i objętości szczegółowe tychże.

Powinna wiedzieć ile czego wydać potrzeba dziennie na każdego stołownika; znać się na mlewie i pytlach młyńskich, tyle przynajmniéj, aby przez niedbalstwo młynarzy (zwykle żydów) zboże czasami drogie, zaraz po słodzie bez oczyszczenia kamieni zmielonem nie było; również żeby pod kamieniem spalone nie zostało.

Wiedzieć z jakiéj wagi mąki jaką ilość można miéć chleba, jak ten chleb wypiekać, żeby zawsze był dobry i jednakową trzymał wagę.

Chleb pytlowy umieć wypiekać bez drożdży, o które zawsze jest trudno po wsiach niektórych, a szczególniéj latem.

Znać się na sposobach wyrabiania rozmaitych krup, krochmali, octów; a co tylko znajduje się w dziełku pod tytułem: *Gospodyni litewska,* powinna umieć doskonale,

bo wszystko jest prawie dokładnie i bardzo praktycznie opisane.

Znajduje się tam wiele wiadomości co do pachtu; dziś nawet w małych gospodarstwach, bywa on żydom wypuszczany, i zwykle zmarnowany, bo gospodynie nie umiejąc się nim zatrudnić, nie obliczają korzyści jakie dobrze prowadzony przynosić może.

Chów trzody chlewnéj do takiego doszedł zaniedbania chociaż tak jest użytecznym, że trudno nawet o pastucha do tego rodzaju zwierząt.

Oprócz tego wszystkiego co tu wyżéj wymieniłam w krótkości, powinnaby się gospodyni znać na uprawie i zasiewaniu ogrodowizn, a to w taki sposób, żeby wszelkie warzywo nie potrzebowało tyle mozolnego i kosztownego plewidła i oboraném lub okopaném być mogło; do czego oprócz motyk, mamy tu narzędzia własnego utworu; do tego również należy umiejętne urządzanie i przechowywanie tychże warzyw etc.

Nakoniec powinna gospodyni wiedzieć gdzie, w jakiéj odległości i w jakiéj robocie codziennie czeladź dworska pracuje.

Jeżeli ten mój projekt niewprawném piórem skreślony, uzna Towarzystwo Rolnicze za nic potrzebny lub nie praktyczny, niechże raczy mieć wzgląd że to pisała kobieta, która nie ma żadnéj pretensyi do autorstwa; przebywszy dużo nieszczęść przy początkowém oczynszowaniu dóbr, chce mieć jedynie dobro ogółu na celu, i to przekonanie, że dla każdéj z nas byłoby wielką chlubą urzeczywistnienie *Słów Psalmisty.*

Wiktorya Kunicka

żona wieczystego dzierżawcy dóbr Stulna.

LISZKI

NISZCZĄCE ZIARNA ROŚLIN STRĄCZKOWYCH.

Liszki nadesłane mi w spirytusie, przez pośrednictwo Towarzystwa Rolniczego z okręgu Kaliskiego, gdzie zasiewy rzepaku zupełnie zniszczyły, są gąsiennicami nocnego motyla z rodzaju sowek, *Noctua oteracea* nazwanego. Motyl ten jest w całéj Europie pospolity. Lata on w Maju i Czerwcu, a potém w Sierpniu, i składa jaja na sałacie, na wszystkich gatunkach rodzaju kapusty, na burakach, na lebiodzie, a nawet na grochach i bobach. Wylęgłe liszki jego niszczą pomienione rośliny od miesiąca Lipca przez całe lato, a najszkodliwiéj w środku Września. Przed nadejściem zimy zagrzebują się w ziemię i zamieniają w poczwarki, leżąc w tym stanie aż do następnéj wiosny. Na ocalenie zasiewu przed ich żarłocznością nie ma innego sposobu, jak zbiérać je i niszczyć. Niektórzy doradzają jako środek na ich tępienie popiół i sól, któremi posypuje się zasiew mokry, to jest albo zaraz po dészczu, albo po skropieniu poprzedniém wodą. Wszakże ostrzegają, ażeby tego ostatniego środka z przezornością używać; ostrość bowiem tak popiołu jako i soli, może uszkodzić rośliny.

Przy nadesłanéj próbce bobu robaczywego, otrzymałem również w spirytusie liczne okazy ziarnowca *(Bruchus granarius)*, chrząszczyka, który z tego bobu wyszedł. Samica tego chrząszczyka składa jaja w zarodki bobu na roślinie wtenczas, kiedy ona kwitnie: gąsienice z tych jaj wylężone rosną zwolna, wraz z kształcącym się owocem, który gdy w jesieni dojrzeje, one wtedy najwyższą wielkość swoję osiągły, i następnéj zimy są poczwarkami, każda w swojém ziarnie. Gąsienica

żywi się środkiem ziarna, i wygryza je w takim stosunku w jakim rośnie. Póki więc jest mała, a ziarno w którém siedzi, jeszcze młode i rosnące, ślad otworu którym weszła w nie lub wyszła, zagładza się z czasem do niepoznaki. Im starsza jest czyli doroślejsza, tém widoczniejszy ten ślad zostawuje po sobie na ziarnie, które wtedy jest większe, ale ma mniéj wegetacyjnéj siły. Przechodzi zatém z ziarna w ziarno, i znajdujemy ją zwykle w ostatniém, to jest gdy ona jest największa a ziarno prawie dojrzałe. Tego ostatniego ziarna jeszcze prawie połowę zjada nim się w poczwarkę przemieni. Gryzie w niém obydwa liścienie (kotyledony) tworząc pomiędzy niemi wydrążenie zaokrąglone i tak przestronne, ażeby się w niém wygodnie ułożyła poczwarką, jak inne gąsienice w oprzędzie. Wydrążenie to mieści się w liścieniach, lecz jedną stroną dotyka aż do saméj powłoki ziarna, przez któréj wpółprzezroczystość objawia się na ziarnie w kształcie kolisto-okrągłéj plamki czyli cienia. W takim stanie dojrzałe ziarno idzie na zachowanie zimowe, mając w sobie poczwarkę. Jeszcze w ciągu zimy wychodzi z poczwarki chrząszczyk, i ku wiośnie wydobywa się z pod powłoki ziarna, przełamawszy i wypchnąwszy krążek jéj, czyli całą ową kolisto-okrągłą plamkę. Z opisu tego łatwo wnieść jak wielki uszczerbek gąsienice ziarnowca w grochowych ziarnach uczynić są zdolne. Jakoż, niektórych lat prawie każde ziarno ma ślad zostawiony przez nie. Każde ziarno nawiercone otworem, przez który chrząszcz już wyszedł, ukaże prócz tego na stronie odwrotnéj albo na boku kropkowatą bliznę, czyli zarosły inny otwór, którym gąsienica weszła do środka ziarna. Prawda, że zostaje przynajmniej połowa ziarna z którego chrząszcz wyszedł, wszakże wartość téj pozostałości jest bardzo mała, zważywszy na samą nieczystość produktu. Zagraniczni rolnicy

tylko w tém jedyném postąpieniu przypuszczają możność uniknienia klęski, ażeby bądź to wzmocnieniem nawozami wegetacyi w roślinie, bądź obraniem szczęśliwéj chwili na jéj zasiew, skierować porę kwitnienia jéj na czas, w którym chrząszczyki nie mogą być czynnemi.

w Warszawie, dnia 5 Listopada 1859 roku.

A. Waga.

BAWEŁNA ANGIELSKA.

W dzienniku półurzędowym francuzkim *La Patrie*, z dnia 21go z. m. i roku, znajduje się artykuł pod tytułem: *Anglia i Chiny*, napisany przez jednego ze słynniejszych publicystów, p. Gaillaud. W artykule tym, autor rozbiera ostatnie wypadki na rzece Pei-Ho zaszłe, następnie wyłuszcza jasno główną przyczynę, dla któréj państwo to nie bacząc na koszta i stratę w ludziach, z takim zapałem wojnę z Cesarstwem Niebieskiem popierać zamyśla. P. Gaillaud powiada, że większa część Anglików mniema, iż reszta świata egzystuje tylko dla tego, aby konsumować i stanowić odbyt na wyroby bawełniane Manchestru. Wolny przypływ dla statków angielskich w portach chińskich, rezydencya stała jéj ambasadora w Pekinie, a zatém ogromny odbyt dla bawełny angielskiej, oto jest główny cel jaki Anglia w téj wojnie upatruje. W rzeczy saméj, p. Gaillaud bynajmniej nie myli się i każdy kto cokolwiek z wewnętrznym stanem Anglii jest obznajmiony, kto podróżując po niéj chociażby tylko oczami turysty na dumny zapatrywał się Albion, ten bez trudności przyzna słuszność p. Gaillaud. Wystawmy sobie kraj od reszty świata zupełnie odoso-

bniony, z ziemią samą przez się mało urodzajną, z klimatem wilgotnym, mglistym i ponurym, w którym nic nie wabi podróżnego, nic nie przynęca ludzi szukających zabawy, uciech lub odetchnienia po pracy. Sam charakter i postawa Anglika, jego flegma i oziębłość, będąca wyłączną tego narodu cechą, mają w sobie coś odstręczającego i niemile na wspomnienie działającego; a jednakże kraj ten i jego mieszkańcy, stali się dziś najbogatszym, najsilniejszym i najpotężniejszym na świecie narodem. Zadziwili świat cały wielkością swoich pomysłów, schwycili w silne swe dłonie cały prawie handel, posiadają najpierwszą na świecie marynarkę, ludność ich w oczach prawie wzrasta i rozwija się, a rolnictwo doszło zdaje się do ostatniego kresu doskonałości. Jeżeli jakikolwiekbądź kraj, stoi u szczytu swéj wielkości i stanowi niemal wzór dla drugich, to zaszczyt ten niewątpliwie spada dziś na Anglią. Słusznie téż p. Rossi, znakomity polityk i ekonomista, niegdyś professor w Colleges de France powiada o Anglii, iż gdyby dziś zapadła się w morze, dotąd ją otaczające, i odrazu z widowni politycznéj zginęła, nie tylko sama Europa ale świat cały po latach 200stu jeszcze dotkliwieby tę stratę uczuł. A cała zagadka téj oświaty, tego wzrostu, téj politycznej na lądzie i morzu przewagi, mieści się w tym jednym słowie: bawełna! dla któréj Anglia nie tylko z Chinami jak p. Gaillaud powiada, ale z całym światem, wojnę prowadzićby gotowa. Rozwój przędzalni bawełny i coraz większy odbyt na jéj wyroby, oto jest podstawa materyalnéj i moralnéj wielkości Anglii, oto kwestya najżywotniejsza w tym kraju, o któréj od pierwszego ministra aż do prostego robotnika fabryk Manchesterskich, wszystko mówi i myśli. U nas gdzie tego rodzaju przemysł jest mniéj jeszcze jak w kolebce, trudnoby temu dać wiarę, aby tak skromne na pozór materyały jak ba-

wełna i wrzeciono, mogły się stać główną podstawą pomyślności jednego z najpierwszych dziś narodów. Skreślimy tu pokrótce rys rozwoju tego przemysłu w Anglii, opierając się na najświeższych danych statystycznych, jakie w tym przedmiocie zebrać się nam udało.

Rok 1585 uważać można za pierwszy, w którym bawełnę w Anglii przerabiać zaczęto; zdaje się iż przemysł ten dostał się tam przez Belgów, Flamandów i Żydów, chroniących się przed prześladowaniem religijném i politycznem, jakiego pod rządem hiszpańskim doświadczali. Belgowie wzięli ten przemysł od Hiszpanów, ci zaś ostatni nauczyli go się od Maurów, którzy im tyle użytecznych zostawili rzeczy. Przędzenie bawełny, początkowo tylko ręcznie odbywane, rozwijało się nader powoli; najbardziéj rozpowszechniało się ono w hrabstwie Yorkschire: dopiéro jednak za panowania Elżbiety, przemysł ten zaczął powszechną zwracać na siebie uwagę. W roku 1640 zajmowało się już przerabianiem bawełny 25,000 osób, a ilość sprowadzonéj do kraju wynosiła 9,000 kilogramów (18,000 funt.). W roku 1720, przerabiano już w Anglii cały milion kilogramów bawełny (2,000,000 funt.), a w 67 lat później, to jest w 1787 r., ilość sprowadzonéj tamże bawełny wynosiła 22,700,000 funtów. Od téj dopiéro pory, poczyna się nowa era w historyi przędzenia i tkactwa, tak w Anglii jak i na całym w ogóle świecie. W 1787 roku, zjawia się w Anglii człowiek z Bostonu rodem, który pomimo nizkości urodzenia i zaniedbanéj edukacyi, po wszystkie wieki swe imię potrafił wsławić, a Anglii zostawił większe skarby, aniżeliby wszelkie nowe zabory i zdobycze przynieść jéj zdołały. Człowiekiem tym był Arkwright; on to pierwszy wpadł na tę szczęśliwą myśl przędzenia mechanicznego i pierwszy zbudował odpowiednią ku temu machinę, która przez ciągłe udoskonalanie się, najlepiéj dziś rękę

ludzką zastępuje. Od téj pory fabrykacya wyrobów bawełnianych w Anglii, w niedouwierzenia szybki i ogromny sposób poczęła wzrastać.

Wszyscy bez wyjątku mężowie stanu, zwrócili na rzecz tę najpilniejszą uwagę, nie szczędząc nic, cokolwiekbądź rozwojowi przemysłu tego sprzyjaćby mogło. Już w roku 1800, to jest w 13^{cie} lat po sławnym i szczęśliwym wynalazku Arkwright, przerabiano w Anglii 50,000,000 funtów bawełny, w r. 1813^{tym} 90,000,000, a w 1856^{tym} 816,000,000 funtów polskich. Do tego niesłychanego wzrostu przyczyniły się w części także przepisy celne, a mianowicie téż prawo zakazujące przywozu do Anglii, wszelkich wyrobów bawełnianych. Prawo to w całéj swéj surowości, istniało od 1817^{go} do 1823^{go} roku, w tym czasie nieco złagodzone, w 1834^{tym} gdy Anglia zagarnąwszy prawie monopol bawełny, niemiała powodu lękać się konkurencyi innych narodów, zupełnie zniesioném zostało.

Rok 1856 uważać można jednak za ostateczny kres postępu jaki Anglia w przemyśle tym uczyniła; od roku 1857^{go} nie tylko iż fabrykacya wyrobów bawełnianych i wywóz ich nie powiększyły się, ale nadto w dość znaczny sposób zmniejszać się poczęły. Głównym powodem zmniejszania się odbytu na wyroby bawełniane angielskie, jest ciągły wzrost i wydoskonalanie się tegoż przemysłu w Ameryce, która dziś już prawie zupełnie swym własnym potrzebom wydołać jest w stanie. Jest to nader ważna dla Anglii okoliczność, która dotąd największą część bawełny surowéj dostawała z Ameryki, dostarczając jéj w zamian gotowych wyrobów, co przynosiło Anglii 400,000,000 złotych dochodu. Dziennik *Times* w numerze z dnia 4^{go} Lutego 1859^{go} r., obszernie w téj materyi się rozpisał; dziennik ten powiada, iż wywózka surowéj bawełny z Ameryki, od 1857^{go} roku, pomimo

wielkiego jéj urodzaju, zmniejszyła się o 11cie procent i wynosiła tylko tyle, co i w roku 1844. Times zwraca uwagę swych rodaków na tę okoliczność i lęka się dla Anglii nie tylko zupełnéj straty odbytu na swe wyroby w Ameryce, a szczególniéj też w Stanach Zjednoczonych, ale nadto przewiduje on, iż w krótkim czasie Ameryka sama pocznie na potrzeby świata gotowych dostarczać wyrobów. Mogłoby to silną dla wyrobów angielskich stanowić konkurencyę, i znacznie zachwiać przemysłem na którym kraj ten głównie dotąd się opiera.

Powiedzieliśmy, iż w roku 1856tym Anglia przerobiła u siebie 816,000,000 funtów bawełny, słynny ekonomista Mac-Culloch oblicza wartość téj całéj massy na 1,475,500,000 złotych, zaś czysty zysk jaki przerobienie téj massy krajowi przyniosło na 800,000,000 złotych. Według Mac-Culloch, w roku 1856tym znajdowało się w Anglii machin bawełnę przędących 22,000,000, które same wyobrażają kapitał 1,153,070,600 złotych. Liczba zaś osób wyłącznie tym przemysłem zajętych, wynosi 1,825,000. Sądzę, iż podane tu cyfry, najwymowniéj świadczą, czém jest dziś dla Anglii bawełna, i o wiele takowa na jéj pomyślność wpłynęła. Gdyby dziś dowóz bawełny zupełnie ustał, Anglia ujrzałaby u siebie do dwóch blizko milionów familii bez chleba, bez zarobku, na bruku, umierających z głodu i nędzy. Handel jéj, dochód, a z tém pomyślność ogólna i znaczenie doznałyby straty, która wątpię aby mogła czém inném być powetowaną. To też Anglicy z wrodzonym sobie praktycznym instynktem, nie poprzestali na saméj tylko trwodze; Chiny na które od tak dawna zwrócone mieli oko, piękną na odbyt bawełny nastręczają sposobność, i twierdzenie p. Gaillaud, zupełnie nie jest mylném. Lecz możnaż się temu dziwić, wiedząc jak ogromną rolę w rozwoju i potędze Anglii, zajmowało i dotąd zajmuje przerabianie

bawełny. Konsumcya jéj w saméj Anglii jest największą na całym świecie; wspomniony wyżéj Mac-Culloch, podaje ją na 5 funtów polskich rocznie przecięciowo na każdego mieszkańca. Tak to najprostszy a jednak dla każdego narodu najważniejszy i najnieodbiciéj potrzebny przemysł, mimo fizycznych przeszkód i znacznych kosztów transportu samego materyału, wyniósł dziś na najwyższy stopień doskonałości kraj i naród, najmniéj od natury uposażony. Coraz bardziéj wzrastająca potrzeba wyrobów bawełnianych, powiększała ciągle liczbę fabryk i ilość sprowadzanéj bawełny, robotnicy ciągle poszukiwani tłumnie zewsząd się gromadzili, zarobek ich wzrastał, a z nim dobry byt i ludność sama; rolnictwo znajdując ciągły, ogólny i coraz większy na swe produkta odbyt, olbrzymie czyniło postępy. Handel, ten trzeci najgłówniejszy czynnik pomyślności każdego narodu, rósł także w miarę podnoszenia się przemysłu i rolnictwa, roznosząc po całym świecie ich produkta, nagromadzając do mglistéj i ponuréj Anglii złoto całego niemal świata. Jeżeli teraz odwrócimy oczy od Anglii i zwrócimy je na nasz własny kraj, wtedy stan tego tak świetnie stojącego w Anglii przemysłu, wyda nam się prawie żadnym. Zawiązek zakładów bawełnianych w kraju naszym, datuje od roku 1823, jakkolwiekbądź myśl pierwsza co do założenia u nas podobnego rodzaju fabryki, powziętą była w 1817tym roku. Projekt ten nie był jednak w tym czasie możebnym do wykonania, niepodobna bowiem było sprowadzić potrzebnych do tego z Anglii machin, która jak wyżéj mówiliśmy surowe dla wszystkiego co krajowéj fabrykacyi szkodzić mogło wydała przepisy; dopiéro w latach 1828mym i 1830tym przemysł ten coraz bardziéj począł się u nas rozwijać. Obecnie w kraju naszym znajduje się 21 przędzalni bawełny,dostarczających rocznie 3,684,000 funtów przędzy.

Rozwój tego przemysłu u nas, był mniéj jak powolnym; najwyżéj stał on w 1841^{szym} roku, zatrudniał wtedy 18,752 osób, warsztatów zaś czynnych mieliśmy 9,327, a wartość wyrobów wynosiła 17,000,000 złotych polskich. Od tego czasu, fabryki nasze przez różne przechodząc koleje, w ogóle do dwóch lat ostatnich nie rozwijały się zupełnie; w 1858^{mym} roku przemysł ten zatrudniał tylko 14,703 osób, warsztatów czynnych było 6,948, a wartość wyrobów wynosiła 34,000,000 złotych.

Z liczb tych widać ciągłe zmniejszanie się u nas tego przemysłu, co niektórzy przypisują napływowi drogą przemytu obcych towarów bawełnianych i nadużyciom składników żydowskich po miastach i osadach fabrycznych osiadłych. Przytém też koszta sprowadzenia znacznie na cenę naszych krajowych wyrobów wpływają, a brak doskonałości tychże, nie ochrania od konkurencyi z zagranicznemi.

Nie myślimy jednak wcale stawać tu po stronie zachęcających do tego przemysłu, co w Anglii wydało tak świetne rezultata; u nas pomimo najsilniejszéj nawet protekcyi i zachęty, nie zdoła podobnego dopiąć celu. Najprzód odbyt na bawełnę nie może z powodu odmiennych zupełnie warunków życia naszego stać się do tyle znacznym i ogólnym, iżby to w przeważny sposób na stan krajowego przemysłu wpłynąć mogło. Nadto koszta transportu pozostając zawsze też same, nie małą w cenie wyrobów zajmować muszą rolę, a zresztą sprowadzany z zagranicy materyał, w niczém nie przyczyni się ani do podniesienia krajowej produkcyi ani też do powiększenia handlu wewnętrznego. Chociaż nawet cena wyrobów bawełnianych niższą jest dziś od ceny wyrobów z naszych własnych materyałów, któremi nas Bóg hojnie obdarzyć raczył, toż wszelako we względzie trwałości nie może się z temi ostatniemi równać.

A mamy jednak u siebie w naszym własnym kraju dwa szczególniéj potężne materyały przyszłéj, bo z obecnego ich stanu sądząc nie można powiedzieć teraźniejszéj pomyślności. Materyałami temi są len i wełna; fabryki sukna i przędzalnie lnu! oto dla nas najgłówniejszy i najwłaściwszy przemysł. To nasza bawełna, która daleko stan ogólny naszego kraju szybciéj dźwignąćby mogła, aniżeli tego dokazała bawełna amerykańska w Anglii. Zdaje mi się, iż byłoby rzeczą zbyteczną, gdybym chciał tu wyliczać wszelkie konieczne ztąd wyniknąć mogące korzyści. Czytelnik łatwo je odgadnie, dość pomyśléć o tém, o wielebyśmy materyalnie i moralnie stali się bogatsi, gdyby zamiast zakupywać dziś sukna z naszéj krajowéj wełny i płótno ze lnu naszego w zagranicznych wyrobione przędzalniach, takowe produkta przez nas samych i u nas samych były wyrabiane. Niestety, obecny stan tego przemysłu u nas długo każe nam jeszcze czekać, nim postępować przestaniemy podobnie jak dawniéj Amerykanie. Od roku 1830^{go} jak założona została jedyna w kraju naszym mechaniczna przędzalnia lnu w Żyrardowie, nie widzimy dotąd ani jednej więcéj. Zakłady do wyrobu płótna podobnież bardzo wolno się rozwijają i dziś nadzwyczaj dalekie są od zaspokojenia potrzeb krajowych. Założona na większą skalę druga z rzędu fabryka, we wsi Dobrowola w gubernii Augustowskiéj, nie przędzie sama, tylko z przędzy ręcznej wykonywa roboty. To téż wartość naszych krajowych wyrobów lnianych, jako to: płócien i różnego rodzaju bielizny stołowéj, wynosiła w 1857^{mym} roku zaledwie 5,700,000 złotych, w 1858^{mym} roku podniosła się na 6,800,000 złotych. Wzrost to wprawdzie mało znaczny, ale dający choć jakie takie co do postępu tego przemysłu nadzieje.

Podając dziś te krótko i nadzwyczaj treściwie co do rozwoju przemysłu bawełnianego tak w Anglii jak i u nas wiadomości, miałem na celu, okazać jak na pozór nieznaczne i dziś u nas wyłącznie w ręku kobiét zostające wrzeciono, ważną zajmuje rolę w bogactwie i sile jednego z najpierwszych dziś narodów. Jeżeli artykulik ten potrafi zająć łaskawych czytelników, spodziewam się iż ogólny rzut oka na stan tego przemysłu w całym świecie, który później podać zamyślam, nie mniéj może być ciekawym.

Józef Lucyan Świeszewski.

SPRAWOZDANIE

Z HANDLU GDAŃSKIEGO ZA MIESIĄC PAŹDZIERNIK 1859 R.

Od 1go do 30go Października przybyło do Gdańska:

Berlinek	201.
Jadwig	55.
Jachtów	3.
Dubassów	15.
Galarów	19.
Gabar	6.
Paropływów	19.

Na tych statkach tak z Królestwa jako i Pruskich prowincyj, dostawiono łasztów:

			RAZEM			
	z Królestwa	z Pruss	w Paźdź.	Wrześn.	Sierpniu	Lipcu.
Pszenicy...	1,191	1,454	2,645	2,366	1,965	3,408.
Żyta	654	519	1,173	1,177	972	1,900.
Jęczmienia.	—	296	296	184	37	44.
Owsa	—	30	30	83	140	62.
Rzepaku ...	13	17	30	272	1,163	1,134.
Grochu	15	104	119	82	52	136.

Koleją żelazną z prowincyj pruskich przywieziono:

		w Październ.	Wrześniu	Lipcu.
Pszenicy	łasztów	577	788	123.
Żyta	„	217	229	72.
Jęczmienia	„	317	242	34.
Owsa	„	49	41	22.
Rzepaku	„	2	2	790.
Grochu	„	207	208	60.

Spirytusu beczek 578.

Do Torunia przybyło z przeznaczeniem do Gdańska:

	w Paźdź.	Wrześ.	Sierp.	Lipcu	Czerwcu.
Bali dębowych i belek	2,315	2,184	1,193	5,293	4,957.
Okrąglaków i belek sosnowych .	47,431	49,279	39,069	91,438	114,603.
Cukru polskiego na transito . . .	425	11,554	2,430	6,469	—

W ciągu Października wysłano z portu Gdańskiego morzem:

		w Paździer.	Wrześn.	Sierpniu	Lipcu	Czerwcu.
Pszenicy	łasztów	5,488	3,278	1,804	3,807	4,843.
Żyta	„	1,401	2,265	3,437	5,158	3,081.
Jęczmienia	„	408	226	97	372	128.
Grochu	„	231	246	165	430	412.
Rzepaku	„	343	348	788	766	—

Na spichrzach Gdańskich zostawało:

	po 31	Paździer.	Września	Sierpnia	Lipca	Czerwca.
Pszenicy	łasztów	6,714	7,907	8,945	8,177	8,073.
Żyta	„	1,656	1,758	2,387	4,323	6,319.
Jęczmienia	„	556	355	172	132	405.
Owsa	„	133	262	232	115	76.
Grochu	„	328	257	152	124	245.
Rzepaku	„	1,593	2,019	2,257	2,054	301.
Siem. lnian.	„	167	100	124	174	292.

W ciągu Października sprzedano na giełdzie:

		z Królestwa	z Pruss	ze spichrzów	razem.
Pszenicy	łasztów	1,100	1,640	880	3,620.
Żyta	„	255	545	260	1,060.
Jęczmienia	„	—	500	—	500.
Owsa	„	—	30	—	30.
Grochu	„	—	270	—	270.

Żyta na odstawę wiosenną, na Maj i Czerwiec, skontraktowano przeszło 1,000 łasztów po 280, 285, 290, 295 i 300 guldenów, z wagą 130 funt. holl., do uregulowania po talarze za każdy funt wyżéj lub niżéj 130 f.

W tranzakcyach żyta ważna nastąpiła zmiana. Starszeństwo kupieckie postanowiło, że nadal żyto nie na 130 ale na 125 funt. wagi ma się sprzedawać, i to postanowienie od 15 Listopada wchodzi już w wykonanie.

W biegu miesiąca Października i żyto i pszenica w wartości nieco przybrały, a lubo podwyższenie nie było wielkie, jednak dostatecznie świadczyło o dążności targu i opinii przepowiadającéj bliską poprawę handlu zbożowego.

Ani Ameryka, ani Francya targów angielskich nie zasilały, zajęte zaspokojeniem potrzeb własnéj konsumcyi.

Anglia pozbawiona tych dwóch najgłówniejszych źródeł dowozu, musiała się oprzéć na zasobach spichrzowych; na świeżém a w gatunku nędznem ziarnie tegorocznego zbioru, tudzież na dostarczeniach z morza Niemieckiego i Baltyckiego. Ładunki bowiem odeskie i azowskie bliższy i korzystniejszy znajdowały odbyt na brzegach włoskich i hiszpańskich, ciężkim nieurodzajem dotkniętych.

W takiém więc położeniu rzeczy, wzmocnienie się targów zbożowych nie tylko znajdujemy naturalném,

ale według wszelkiego prawdopodobieństwa, możemy przepowiedzieć niedaleką poprawę cen, co się bardziéj usprawiedliwia ważném a dotąd w Gdańsku nieznaném zjawiskiem, to jest wielką ochotą i gotowością kontraktowania pszenicy na wiosenną odstawę, i to na rachunek wielkich angielskich, hollenderskich i nadreńskich domów, które bez pewnych, dobrze obliczonych powodów, w interesa tego rodzaju nie chciałyby się wdawać.

Wciągu upłynionego miesiąca chęć do kupna była dobra i wszelkie dowozy świéżéj pszenicy tak wodą jak i koleją żelazną, z łatwością dawały się umieszczać po cenach zwykle przybiérających.

Sprzedaże ze spichrza szły trudniéj, zboże to bowiem obciążone wielkim frachtem, po większéj części leichtunkiem i kosztami składu, potrzebuje większego podniesienia, aby bez ciężkiéj dla właściciela straty mogło być zrealizowane. I dla tego wyjąwszy forsowane sprzedaże, pszenica spichrzowa rzadko dla kupców była przystępną, tranzakcye przeto głównie na świéżém polskiém lub pruskiém opiérały się ziarnie.

Na żyto żądanie było tak wielkie, że zasoby składowe i dowozy na tę porę roku bardzo obfite, zaspokoić ich nie mogły.

Co się zaś tyczy kontraktów na odstawę, możemy powiedzieć, że się o każdą partyę dobijano, a żądanie ani w małéj części dla braku towaru pokryte być nie mogło.

Jęczmień i groch ciągle się podnosiły acz zwolna w cenie, i do kupna miały zawsze gotowych kokurentów.

W połowie miesiąca stan Wisły znacznie się poprawił, przez co i obrót i dowozy nadzwyczaj się ułatwiły.

Wśród miesięcznych fluktuacyj, płacono za łaszt pszenicy:

128	funt. holl.	360, 390, 400 do 420	guld.
130	„ „	400, 420, 430 do 440	„
132	„ „	415, 430, 450 do 460	„

Łaszt pszenicy 133 do 135/6 funt. holl. 460, 480 do 500 guld. za celną.

Żyto z wagą 130 funt. 285, 280, 285, 290 i 300 guldenów.

Jęczmień od 106 do 120 funt. 230 do 330 guld.

W drzewie tranzakcye były znaczne.

Sprzedano:

Okrąglaków sosnowych 13,620 sztuk, kopa od 192 do 550 talarów.

176 kop klepki, kopa pipowki 44 do 46 talarów.

28 kop bali dębowych, kopa korony od 1,280 do 1,300 tal.

150 sztuk belek dębowych, po $9\frac{1}{2}$ sr. gr. hubik.

8,190 belek sosnowych, hubik od 5 do $8\frac{1}{2}$ sr. gr.

12,250 murłat, hubik od 5 do 7 sr. gr.

2,350 sliprow, hubik po $4\frac{2}{3}$ sr. gr.

Kursa zamian przecięciowe w Październiku, były: Londyn 197 do $197\frac{1}{2}$ sr. gr., Amsterdam 101, Hamburg 44 do $44\frac{1}{2}$.

Alexander Makowski i Spółka.

PRZEGLĄD WIADOMOŚCI

PRZEZ KORRESPONDENTÓW

TOWARZYSTWA ROLNICZEGO W KRÓLESTWIE POLSKIÉM,

za miesiąc **Listopad,** *1859 roku nadesłanych.*

---

1. *Meteorologia.* Stan powietrza. Zjawiska na niebie. Śnieg i mróz. — **2.** *Płody pól i łąk.* Ziemniaki. Buraki. Marchew pastewna. Potrawy. Oziminy. Rzepaki. Ilość wysiewu.— *Wiadomości handlowe.*—**3.** *Inwentarze i ich produkta.* Stan zdrowia. Karbunkuł. Czarna zołza u koni. Lekarstwo dla drobiu. Wełna. Owce. — **4.** *Leśnictwo. Ogrodnictwo. Rybołóstwo. Torf.*— **5.** *Różne gałęzie przemysłu wiejskiego.* Gorzelnie. Wydatek okowity. Jéj cena. Cukrownie. Znaczniejsze nowe zakłady. — **6.** *Ludność i jéj stosunki.* Skargi na brak czeladzi. Ochronki. — **7.** *Rozmaitości.* Różne pożyteczne Członków Towarzystwa Rolniczego w okręgach czynności. Akuszerki wiejskie. Zamiar p. Anielewicza. Poszukiwania soli. Środek na mszyce. Sprzedaż dóbr.

1. *Postrzeżenia meteorologiczne.*—Jak pierwsza połowa zeszłego miesiąca odznaczała się czasem pogodnym i chłodnym, tak znowu w drugiéj ulewne deszcze, przy ciepłym stanie powietrza, bezprzestannie prawie padały.

Czł. Korrespondent z Łosickiego pisze, iż od 15 do 27 Października, w skutek ciągłych deszczów, spadło tamże wody do trzech cali, a Czł. Korrespondent z Kalwaryjskiego (Od. II) dodaje, że deszcze były tak silne, iż od nich dużo wody przybyło i obawa o brak takowéj, szczególniéj dla wprowadzonych w ruch gorzelni, na długo przynajmniéj ustała.

Czł. Korrespondent z Kazimierskiego (Od. I) donosi, iż deszcze stały się nietylko powodem zamoczenia ziemniaków w kopcach i przeszkadzały w uprawie roli, ale nadto Wisła wezbrała i co chwila groziła wylewem.

— Wiatr panujący był prawie wszędzie południowo-zachodni; w niektórych okolicach, jak o tém donoszą Czł. Korrespondenci z Brzezińskiego, Zgierskiego, Orłowskiego, Kowalskiego, Żelechowskiego (Od. I), Łosickiego, Przasnyskiego (Od. I) i Kalwaryjskiego (Od. II), zdarzyło się kilka bardzo silnych wichrów. Dzięki Bogu, nie zrządziły one nigdzie szkód znacznych; jeden tylko Czł. Korrespondent z okręgu Kalwaryjskiego (Od. II) nadmienia, iż z dnia 2 na 3 Listopada panował w jego okolicy uragan, który w wielu miejscach pozrywał dachy i dużo drzew w lasach poobalał.

— Czł. Korrespondent z okręgu Czerskiego pisze, iż w dniu 23 zeszłego miesiąca widziana tamże była bardzo piękna zorza północna.

Czł. Korrespondent z Gostyńskiego donosi, iż dnia 5 Listopada, w stronie południowo-zachodniéj, pokazała się po zachodzie słońca wielka blada jasność na niebie, poczém aż do 8go ciągły grad padał.

W ogóle, druga połowa miesiąca Października odznaczała się słotą i nadzwyczaj silnemi i nagłemi zmianami powietrza. Słusznie téż Czł. Korrespondent przyrównywa ją do miesiąca Marca.

— Początek Listopada był również pochmurny i słotny; dopiéro około 6go zaczęło się wypogadzać niebo i temperatura znacznie się zniżyła. Pierwszy śnieg, jak o tém donoszą Czł. Korrespondenci z Stanisławowskiego (Od. I), Zgierskiego, Włocławskiego, Kowalskiego, Sieradzkiego, Szadkowskiego, Kozienickiego (Od. I), Kazimierskiego (Od. I), Płockiego (Od. I i II), Mławskiego (Od. II) i Kalwaryjskiego (Od. II), spadł w dniu 10 Listopada.

Ponieważ dzień 10ty wypadł właśnie we czwartek, przeto Czł. Korrespondent z okręgu Mławskiego (Od. II) przypomina przepowiednię starych gospodarzy, którzy powiadają, iż gdy pierwszy śnieg spadnie we czwartek, to rok będzie mleczny.

— Śty Marcin zawitał do nas wszędzie prawie po lodzie; w wielu miejscach mrozy ścięły lodem wody, sprowadziły na drogach silną grudę, nie dozwalając dalszéj w polach orki.

Podług nadesłanych przez Czł. Korrespondentów wiadomości, największy w tym dniu mróz przypadł w okręgu Bialskim i wynosił — 8° R., najmniejszy zaś był w okręgu Pułtuskim, gdzie termometr — 1° R. wskazywał.

Obecny stan powietrza, z małemi tylko wyjątkami, wszędzie w ogóle suchy i mroźny, przekonywa nas, iż zima na dobre się rozpoczęła.

2. *Płody pól i łąk.*—Zbiór ziemniaków zupełnie już ukończonym został. Jakkolwiek panujące deszcze, jakeśmy to już wyżéj wspominali, znaczną w wykopaniu ziemniaków stanowiły przeszkodę; wszelako wszędzie prawie zdążono je sprzątnąć przed mrozami. W ogóle, tegoroczny zbiór ziemniaków, tak jak to w korrespondencyi za ubiegły miesiąc mówiliśmy, za średni uważać należy.

Obawa co do tego, aby tegoroczne ziemniaki nie psuły się, sprawdziła się. Korrespondencye z Łęczyckiego, Zgierskiego, Radziejowskiego, Wartskiego, Konińskiego (Od. I), Pyzdrskiego, Sieradzkiego, Szadkowskiego, Wieluńskiego, Częstochowskiego, Kozienickiego (Od. I), Konieckiego, Olkuskiego, Tarnogrodzkiego, Przasnyskiego (Od. I) i Augustowskiego donoszą, iż ziemniaki w kopcach i dołach znacznie gnić zaczynają.

Czł. Korrespondent z okręgu Wartskiego donosi, iż w jego okolicy przeszło ¼ część całkowitego zbioru do-

tychczas zgniła. Tenże Czł. Korrespondent widzi przyczynę psucia się ziemniaków w nienależytym stopniu dojrzałości tychże; najwięcéj bowiem jest takich, które się zawiązały po deszczach w środku Sierpnia spadłych: nie miały więc potrzebnego czasu ani do wzrostu, ani do dojrzenia, przez co zawierając w sobie dużo wody, łatwo się zagrzewają i psują.

Czł. Korrespondent z Łęczyckiego powiada, iż w jego okolicy ziemniaki, mianowicie wcześniéj kopane, tak się psują, iż je z kopców wydobywać i przebierać potrzeba. Najwięcéj jednak ulega zepsuciu gatunek zwany berlonami (nazwa miejscowa ziemniaków), którego właściciele gorzelni ani kupować, ani za okowitę zamieniać nie chcą.

To samo zupełnie donosi nam Czł. Korrespondent z okręgu Konińskiego (Od. I), który jedyny powód gnicia ziemniaków naznacza niedojrzałym odrostkom i zbyt wczesnemu tychże kopaniu.

Tenże Czł. Korrespondent gani nadzwyczaj gatunek białych berlonów, które prawie powszechnie za zupełnie zepsute w jego okolicy uważać można. Z okazyi psucia się ziemniaków Czł. Korrespondent czyni tu uwagę, że po długo trwającéj suszy, nierównie korzystniéj byłoby nie czekać z kopaniem aż do zwykłéj pory, ale kopać je wcześniéj, bo jesień zwykle wilgotniejsza pobudza nową wegetacyę i wtedy tworzy się znaczna ilość nowych wyrostków, nie mających czasu aby dojrzéć, a które znacznie przyczyniają się do gnicia wykopanych ziemniaków.

Czł. Korrespondent z Lelowskiego, donosząc nam o nadzwyczaj zadawalniającym zbiorze ziemniaków w tamtejszych okolicach, nadmienia jednak, iż w pogranicznym Szlązku, szczególniéj wcześnie kopane, znacznie psuć się poczynają.

Co do tegorocznych ziemniaków, wszyscy w ogóle Czł. Korrespondenci zgadzają się na to, iż wbrew powszechnie pod tym względem przyjętéj zasadzie, ziemniaki pochodzące z gruntów lekkich daleko gorszych są własności i prędzéj się psują, aniżeli ziemniaki wyrosłe na gruntach mocniejszych. W tych ostatnich bowiem daleko dłużéj opierały się wpływowi posuchy i deszcze Sierpniowe nie znalazły ich jeszcze dość dojrzałemi do wypuszczenia odrostków, jak to miało miejsce na gruntach suchych, i piasczystych.

— Jeżeli ziemniaki tak co do ilości zbiorów, jako też i we względzie trwałości co do przechowania, zawiodły w tym roku oczekiwania rolników naszych, to za to buraki nic pod tym względem nie pozostawiają do życzenia. W okręgu Błońskim wymienia Czł. Korrespondent miejsca, gdzie plon z 200-prętowéj morgi 200 korcy przenosił.

Czł. Korrespondent z okręgu Orłowskiego donosi, iż w tamtejszéj okolicy odstawa buraków do cukrowni zupełnie ukończoną została. Czł. Korrespondent powiada, iż szczęściem, że pogoda i drogi dobre znacznie ułatwiały dostawę; inaczéj bowiem producenci nie byliby w stanie takowéj dokonać: tak nadzwyczajny był urodzaj. Żadna morga podobno mniéj jak 100 korcy nie wydała, a były i takie, co po 200 korcy wydały. Z tego powodu dodaje Czł. Korrespondent, że cukrownie, szczególniej też te, które stałego plonu z morga nie oznaczyły, zawiele mają buraków.

Czł. Korrespondent z Radzyńskiego podaje średni zbiór buraków na 70 korcy, a Czł. Korrespondent z Gostyńskiego oblicza ich na 80 korcy z morga.

Czł. Korrespondent z Węgrowskiego powiada, iż tegoroczne buraki daleko są lepsze i obficiéj dają soku, aniżeli to w roku zeszłym miało miejsce. To samo po-

twierdzają Czł. Korrespondenci z Sochaczewskiego, Konińskiego (Od. II) i Wartskiego.

Czł. Korrespondent z Zgierskiego nadmienia, iż cukrownie z wielką korzyścią zakupują niekontraktowane poprzednio buraki.

— Z roślin pastewnych, Czł. Korrespondent z Pułtuskiego (Od. II) wspomina, iż buraki i marchew znacznie wchodzą w użycie na karm dla inwentarzy.

Czł. Korrespondent z Płockiego (Od. I) potwierdza to, dodając, iż marchew, za szczególnie wyborną karm dla koni i bydła uznana, coraz więcéj w tamecznym okręgu wchodzi w użycie; natomiast bobik zupełnie prawie zarzuconym został.

O użyciu marchwi i buraków na paszę, donosi nam także Czł. Korrespondent z Konińskiego (Od. II). Zbiór marchwi w tamtejszéj okolicy był jednak mierny, co Czł. Korrespondent przypisuje poścınaniu wielu roślinek po wejściu przez grube ziarna piasku, pędzone z mocą wiatrem kwietniowym, oraz wyschnięciu téjże skutkiem długotrwałéj suszy.

Na mierny zbiór marchwi i brukwi narzeka także Czł. Korrespondent z Wartskiego, chociaż powiada, iż takowe dobrze wyrosły i należycie są wykształcone.

Przeciwnie, Czł. Korrespondent z okręgu Błońskiego pisze, iż zbiór marchwi wydał bardzo zadawalniające rezultata; w niektórych okolicach zbierano korzec z pręta kwadratowego.

— Zbiór ostatnich potrawów dla ciągłych deszczów z wielką odbywał się trudnością. Czł. Korrespondent z okręgu Siennickiego (Od. II) pisze, iż nie mogąc należycie dosuszyć swego potrawu, kilkadziesiąt fur przeszło przeznaczył na siano brunatne. Czł. Korrespondent obiecuje nam późniéj donieść, jaki był skutek takowego urządzenia potrawu.

— Jakkolwiek panujące w ostatniéj połowie zeszłego miesiąca deszcze stały na przeszkodzie wykopaniu ziemniaków i buraków, a na co szczególniéj użalają się Czł. Korrespondenci z Olkuskiego, Szydłowskiego, Sandomierskiego, Wieluńskiego, Tomaszowskiego i Łukowskiego; wszelako na stan posiewów ozimych wpłynęły one bardzo korzystnie. Pogodna i sucha jesień, następnie panujące w drugiéj połowie zeszłego miesiąca deszcze i łagodne powietrze, nadzwyczaj sprzyjały bujnéj wegetacyi zboża ozimego.

— Czł. Korrespondent z okręgu Lubartowskiego pisze, iż oziminy tegoroczne nadzwyczaj pięknie wyglądają; zieloność majowa pokryła wszystkie pola, a w wielu majątkach pokoszono żyta, obawiając się, aby takowe w kolanko nie poszły.

Czł. Korrespondent z okręgu Warszawskiego donosi, iż skutkiem panujących w drugiéj połowie Października deszczów, oziminy nawet późniejsze dobrze się rozkrzewiły, tak, że obecnie stan ich nic do życzenia nie pozostawia.

Czł. Korrespondent z okręgu Rawskiego nadmienia, iż ożywione panującemi deszczami oziminy są piękne, silne i nadzwyczaj równo powschodziły; żyta, szczególniéj na gruntach ciepłych i nawożonych siane, nadzwyczaj bujnie wzrastają. Panujące w ostatnich czasach mrozy pozwoliły przypasać je inwentarzem, co do znacznéj oszczędności w paszy przyczyniło się.

To samo potwierdzają także korrespondencye z Sejneńskiego, Stanisławowskiego (Od. I), Zgierskiego, Wartskiego, Radomskiego, Kozienickiego (Od. I), Jędrzejowskiego, Proszowskiego, Krasnystawskiego, Żelechowskiego (Od. I), Pułtuskiego (Od. I) i Łomżyńskiego. Szczególniéj żyto krzyca i belgijskie do tego stopnia się rozkrzewiło, iż zupełnie ziemię zakrywa. Taki silny stan wegetacyi

budził nawet obawę, aby na niezmarzłą poprzednio ziemię nie upadły odrazu duże śniegi.

Obecnie jednak panujące mrozy powstrzymały wzrost ozimin, uspakajając wszelkie co do nich obawy.

W kilku jednak miejscach podjadki znaczne w ozminach poczyniły szkody. Korrespondenci z Siennickiego (Od. II), Stanisławowskiego (Od. I), Włodawskiego, Kalwaryjskiego (Od. II), Żelechowskiego (Od. I), użalają się na szkody, jakie robaki te w zasiewach zrządziły.

Czł. Korrespondent z okręgu Łosickiego pisze, iż skutkiem panującego po deszczach ciepła, pędraki niszczące zasiewy w tak ogromnej pojawiły się sile, iż trudno znaleźć w tamtej okolicy majętności, któraby znacznej od nich nie doznała straty. Tenże Czł. Korrespondent zauważył, iż pędraki wyłącznie trzymają się na poletkach obsianych oziminą w płodozmianie po dwuletniéj koniczynie, nie tykając pól innych. Na ostatniém zebraniu w tymże okręgu jeden z Członków utrzymywał, iż w jego okolicy tępiono to robactwo ze skutkiem, posypując nawiedzone niém pola niegaszoném wapnem.

Czł. Korrespondent z Radzyńskiego powiada, iż w jego okolicy pojawiły się na zasiewach liszki, na jednę linię grube, a na pół cala długie, koloru brunatnego, które wyjadłszy środek korzonka pszenicy lub żyta, tamże sobie siedlisko obierają. Liszki te ogromne szkody w tamecznych poczyniły zasiewach.

Czł. Korrespondent z Lipnowskiego nadmienia, iż w jego okręgu szczególniej od podjadków ucierpiały zasiewy żyta, na wyżynach położone.

— Rzepaki zimowe również znacznie się poprawiły. Czł. Korrespondent z okręgu Jędrzejowskiego pisze, iż w jego okolicy rzepaki zimowe bardzo pięknie wyglądają. Tenże Czł. Korrespondent dodaje, iż dowodnie miał sposobność przekonania się, że sadzony na jednéj

połowie pola rzepak w rzędy i następnie obradlany, daleko silniéj wegetował i liście dłużéj zdrową zachowały zieloność, aniżeli rzepak siany ręką na drugiéj połowie pola będący.

Porównany rezultat zbioru bezwątpienia więcéj jeszcze będzie pouczający, i dla tego byłoby wielce pożądaném, iżby Korrespondent zechciał nas z takowym we właściwym czasie obznajmić.

Czł. Korrespondent z Radziejowskiego twierdzi, iż jakkolwiek obecny stan rzepaków jest zadawalniający, wszelako pod względem równości dużo jeszcze do życzenia pozostawia. W niektórych okolicach miejsca puste w zasiewach rzepaku były tak obszerne, iż siano na nich pszenicę, która jak najlepiéj powschodziła.

— Stosownie do § 8 w Instrukcyi dla Członków Korrespondentów, kilkunastu z nich nadesłało wykazy co do ilości wysiewu, jaki przecięciowo na mórg 300 prętowy w tamtejszych okolicach ma miejsce. Nadesłane cyfry znajdują się pomieszczone w tabeli porównawczéj, ich rozmaitość jest nader znaczną.

Czł. Korrespondent z okręgu Warszawskiego podaje oddzielnie wykaz siewów praktykowanych po dworach a oddzielnie u włościan. Z wykazów tych widać, iż włościanie znacznie więcéj nad rzeczywistą potrzebę rzucają ziarna w ziemię, a szczególniéj téż ziarna ozimego.

I tak, gdy dwory na mórg 300-prętowy wysiewają przecięciowo:

	Korcy	Garncy.
Pszenicy	1	4.
Żyta.	1	—
Jęczmienia	1	4.
Owsa	1	16.

To włościanie na tejże saméj przestrzeni wysiewają:

	Korcy	Garncy.
Pszenicy	1	16.
Żyta	1	16.
Jęczmienia	1	8.
Owsa	1	24.

Marnotrawstwa tego, pisze Korrespondent, dopuszczają się włościanie hołdując dawnéj rutynie, uzasadnionéj o tyle tylko jedynie, o ile większa ilość ziarna ma zastępować u nich lepsze doczyszczenie tegoż, i o ile przy siewie liczyć już muszą na przerzedzenie runi zbożowéj przez własny ich inwentarz błąkający się samopas po polach od św. Michała do św. Wojciecha.

Czł. Korrespondent z Przasnyskiego (Od. I) rozpatrując nadsyłane mu rozmaite cyfry wysiewu, napotkał w nich znakomite różnice. Różnica dla wysiewu pszenicy wynosi od 20 do 40 garncy na mórg 300-prętowy w jednym powiecie. Czł. Korrespondent upatruje przyczynę tego: w różnicy samychże gruntów, w niejednakowym stanie ich uprawy, w mało gdzie pomorgowanych polach, i nakoniec w zastarzałym i niełatwo przeprzéć się dającym nałogu gęstego siewu. Z tych więc różnych powodów, mówi daléj Czł. Korrespondent, gęsty siew a szczególniéj téż oziminy, ma nieprzepartych za sobą zwolenników; wolą oni mieć gęste zboże z małym i chudym kłoskiem, aniżeli trochę rzadsze, ale za to z kłosem długim, pełnym, dorodne i więcéj wykształcone, mieszczącym w sobie ziarno. Czł. Korrespondent nie wątpi jednak, iż obecne zjazdy powiatowe i ożywione na tychże dyskusye, powoli usuną te dawne i na zastarzałéj rutynie oparte przesądy, a staranność jaka się już obecnie w uprawie roli spostrzegać daje, sama stanie się powodem, iż się do rzadszego wezmą siewu.

To samo zupełnie potwierdzają korrespondencye z Rawskiego, Ostrołęckiego (Od. I), Kowalskiego, Radzyńskiego, Tomaszowskiego, Konińskiego (Od. I), Żelechowskiego (Od. II), Płockiego (Od. I) i Przasnyskiego (Od. II).

Czł. Korrespondent z Płockiego (Od. I) robi uwagę, iż wszelkie zboże siane siewnikiem, rzadziéj siać się daje aniżeli ręką; równość bowiem siewu zastępuje jego gęstość. I tak *np.* w niektórych miejscach wysiewają siewnikiem na mórg 300-prętowy pszenicy tylko garncy 16, gdy przeciwnie siejąc ręką wysiewają jéj na tejże saméj przestrzeni od 28 do 36 garncy.

Czł. Korrespondent z Konińskiego (Od. I) obstaje również za użyciem siewników, dodając jednak iż na wielkość wysiewu niepospolity także wpływ wywierają sposób uprawy i rodzaj narzędzi do pokrycia siewów używanych.

W ogóle, powiada Cz. Korrespondent z Przasnyskiego (Od. II), w gospodarstwach lepiéj prowadzonych i więcéj postępowych sieją rzadziéj, zaś w gospodarstwach czysto na staréj rutynie opartych, obstają za siewem gęstym.

Kiedy mowa o siewach, nie odrzeczy będzie załączyć tu przykład, jaki nam Czł. Korrespondent z okręgu Warszawskiego przytacza, o ile właściwe utrafienie czasu siewu wpływa na plon zbóż. W dobrach Mikołajówka po życie na gruncie lekkim, lecz nawiezionym pod to zboże szlamem, zasiano w końcu Maja tatarkę, a że brakło nieco tego ziarna, wystarano się o trzy ćwierci w drugiéj połowie Czerwca i powierzono je wyż opisanéj roli. Rezultat z wcześniejszego otrzymany siewu był bardzo mierny, z późniejszego zaś siewu otrzymano ziarn 22.

Nie możemy jeszcze stanowczo powiedzieć jaki jest stosunek ilości ziarna, przecięciowo na mórg polski wy-

siewanego, liczba bowiem nadesłanych wykazów jest jeszcze nader szczupłą. Spodziewamy się jednak, iż w przyszłym miesiącu wszyscy Korrespondenci nadeślą nam ostateczne co do tego wypadki. Byłoby wielce do życzenia, iżby Korrespondenci podobnie jak Czł. Korrespondent z okręgu Warszawskiego, raczyli obok wykazów wysiewanego po dworach zboża, zamieszczać także i wysiewy włościańskie; rzuciłoby to bowiem dużo światła na stan gospodarstwa naszych włościan.

Wiadomości handlowe.—Otrzymane w tym miesiącu wiadomości handlowe są nader zadawalniające. Wszędzie prawie pokup na zboże, a szczególniej też na żyto i owies, ożywia się, a ceny dążą do ciągłego podwyższenia się. Wiadomość o psuciu się ziemniaków wpłynie również niemało na podwyższenie się cen zbożowych.

Czł. Korrespondenci z Kalwaryjskiego (Od. I i II) donoszą, iż żyto w ich okolicy jest poszukiwane. Komissant jednego ze znaczniejszych domów handlowych w Królewcu porobił już w tamtych stronach kontrakty na dostawę wiosenną, do portów nadniemeńskich w Kucharskini i Alexocie, znacznych partyj żyta, po cenie rsr. 3 za korzec, oznaczając minimum wagi korca na 120 funtów hollenderskich.

Czł. Korrespondent z Opoczyńskiego pisze, iż skutkiem zakupu znacznych partyj tak tegorocznego, jak i zeszłorocznego zboża za granicę, z odstawą do kolei, ceny tegoż znacznie się polepszyły.

Członek Korrespondent z Wartskiego nadmienia, iż w końcu Października pokup na zboże ożywił się. Za podniesieniem się bowiem wody na rzece Warcie, poczęto wysyłać z miasta Koła znaczne partye zboża, a szczególniej żyta, berlinkami za granicę, w kierunku Szczecina.

Czł. Korrespondent z okręgu Bialskiego nadmienia również o ożywionym handlu zbożowym z przybyciem wody na Bugu; przyszło tamże idących od Warszawy do Brześcia 20 berlinek, a drugie tyle jest tam także spodziewanych. Wszystkie te berlinki mają zabierać ztamtąd zboże za nadejściem pierwszéj wody z wiosną.

O ożywiającym się ruchu handlowym, szczególniéj pokupie na żyto, bądź przez krajowych, bądź przez zagranicznych kupców, donoszą nam również korrespondencye z Łukowskiego, Kazimierskiego, Szydłowskiego, Miechowskiego, Opatowskiego, Kozienickiego (Od. I), Pyzdrskiego, Orłowskiego, Tykocińskiego, Biebrzańskiego, Przasnyskiego (Od. II), Lipnowskiego (Od. I i II) i Kraśnickiego.

Na nizkie ceny produktów i stagnacyę w handlu narzekają tylko Czł. Korrespondenci z Radomskiego, Tomaszowskiego, Konieckiego, Częstochowskiego, Krasnystawskiego, Brzezińskiego, Sandomierskiego i Szkalbmierskiego.

— Nasz handlowy Korrespondent z Warszawy donosi, iż miesiąc ubiegły odznaczał się dość licznemi w handlu zbożowym obrotami. Ożywione targi francuzkie i angielskie, rokując pomyślne dla handlu nadzieje, spowodowały ruch zbożowy, a zlecenia zagraniczne dały powód do znaczniejszych w kraju zakupów. Z końcem jednak miesiąca zewsząd nadeszły mniéj pomyślne wiadomości, tak co do żyta, jako też i co do pszenicy.

Z Anglii piszą, iż gospodarze tamtejsi dowożą na targi miejscowe coraz więcej i coraz lepszéj pszenicy; tym sposobem łatwo zaspokajane żądania spowodowały po panującym ruchu cichość na targach. Spodziewają się jednak żywszych obrotów handlowych, ale dopiero może po Nowym Roku.

Żyto na targach pruskich, skutkiem znacznych dowozów, staniało nieco. Zapasy są jednak mniejsze jak

w dwóch zeszłych latach w tym czasie; nie należy się zatém obawiać, aby łatwość dowozu podczas zimy zbytecznie obniżyła ceny.

Z drugiéj jednak strony, nie ma nadziei, ażeby ceny zbyt się podniosły; nie brak bowiem zboża, a z powodu dobrego w tym roku na jarzyny urodzaju, użycie żyta na paszę miejsca mieć nie będzie.

W Warszawie w bieżącym miesiącu płacono za korzec:

Pszenicy	od rsr. 4 kop. 50 do rsr.	5	kop.	—
Żyta	„	3	„	—
Jęczmienia	„	2	„	70
Owsa	„	1	„	80
Grochu	„	3	„	60

Wełna trzyma się w cenie.

Odbyt na cukier, przy zniżających się cenach w ostatnim tygodniu, był znaczny; wyrób dotąd idzie bardzo pomyślnie. Obecnie cena za kamień jest od rsr. 3 kop. 90 do rsr. 4 kop. 20.

3. *Inwentarze i ich produkty.*—Stan zdrowia inwentarza z małym tylko wyjątkiem nic prawie do życzenia nie pozostawia. O przezimowanie mniéj w tym roku będzie trudności. Obfitość słomy, długa w tym roku wegetacya na łąkach i obecne przymrozki, dozwalające przypasać na oziminach, wszystko to do znacznej w paszy przyczyniło się oszczędności. Wprawdzie mamy kilka wiadomości o pojawiającym się tu i owdzie księgosuszu, jako to: w okręgu Warszawskim i Siennickim (Od. II); ale księgosusz ten objawia się tylko w bydle stepowém, na rzeź do Warszawy pędzoném, nie rozchodząc się bynajmniéj po okolicach.

— Daleko liczniejsze są narzekania na karbunkuł; Czł. Korrespondent z Radomskiego pisze, iż karbunkuł nie tylko u bydła nie ustaje, ale rozszerzając się coraz

bardziéj, dotyka konie i owce. Czł. Korrespondent z okręgu Łomżyńskiego, żaląc się również na szkody jakie karbunkuł wyrządza, nadmienia, iż powszechném w tamtéj okolicy żądaniem jest, aby ubezpieczenie od bydła obejmowało nie tylko księgosusz, ale i karbunkuł. — Czł. Korrespondent z okręgu Pyzdrskiego donosi nam o szczególnéj chorobie u koni, która od kilku tygodni w tamtejszym okręgu panuje.

Korrespondent nie może z pewnością oznaczyć téj choroby, ponieważ sprowadzeni z księstwa Poznańskiego dwaj weterynarze I[ej] klassy, różne jéj dawali nazwy.

Symptomata téj choroby są następujące: Najprzód zwierzę traci zupełnie apetyt i nic nie jé, następnie kładzie się i staje się coraz spokojniejszém; piersi zaczynają puchnąć, poczém puchlizna ta coraz bardziéj rozszerza się ku głowie: w końcu koń po 20[stu] godzinach żyć przestaje.

Pierwszy weterynarz, powiada Korrespondent, nazwał chorobę tę zapaleniem śledziony, i kazał brzuch okładać zimną wodą: środek ten jednak nie okazał się być w niczém skutecznym. Drugi weterynarz z miasta Poznania sprowadzony po dokładném zbadaniu choroby, zmienił system leczenia i w miejsce okładania zimną wodą przepisał nacieranie brzucha terpentyną dla pobudzenia krwi do jednostajnego biegu i wzbudzenia irrytacyi. Środek ten bardzo dobrze skutkował i konie powoli odzyskują zdrowie; wspomniony weterynarz nazwał chorobę tę czarną zołzą.

— W przeglądzie za ubiegły miesiąc donosiliśmy o pojawiających się na drób' chorobach: choroby te w b. m. coraz bardziéj się rozpowszechniają.

Czł. Korrespondent z Radziejowskiego powiada, iż lekarstwo zalecone dla drobiu w jednym z przedostatnich numerów Kurjera Warszawskiego, okazało się być

skutecznem, szczególniej też dla rodu kurzego. Lekarstwo to składa się z siarczanu żelaza i zwyczajnéj saletry, rozpuszczonych w wodzie i dawanych za napój.

— Na wełnę zawierają się już gdzieniegdzie umowy.

Czł. Korrespondent z okręgu Opoczyńskiego donosi, iż wełna w tamecznym okręgu prawie wszystka wykupioną już została. Za centnar wełny cienkiéj płacono od 80 do 86 talarów, z zaliczeniem w połowie lub w $^2/_3$ zadatku.

Czł. Korrespondent z Augustowskiego wspomina również, iż dom handlowy Markwald z Berlina porobił znaczne w tamtejszych okolicach zamówienia na wełnę.

Toż samo nadmienia także Czł. Korrespondent z Radziejowskiego, gdzie na wełnę porobiono już w kilku miejscach kontrakta z cenami o parę talarów wyższemi od cen zeszłorocznych średnich.

— Wszyscy w ogóle Czł. Korrespondenci żalą się na nadzwyczaj niskie ceny inwentarza. Najtańsze zaś są owce i trzoda chlewna; na tę ostatnią nie ma prawie żadnego odbytu.

Czł. Korrespondent z Radziejowskiego powiada, iż tameczni kupcy płacą skopy opaśne ledwo po 8 zł. sztukę i to na znaczniejsze partye nie ma wcale kupca.

Czł. Korrespondent z Krasnystawskiego nadmienia, iż w tamecznéj okolicy dostanie starą krowę za 6 do 10 rsr., wołu starego na postawienie go przez zimę na wywarze płacą po 12—18 rsr.

— Czł. Korrespondent z Jędrzejowskiego donosi, iż gospodarze tamtejszego okręgu mając najwięcéj upodobania w hodowli owiec i produkcyi wełny, dążąc szczególniej do nabitości i wyrównania, zwracają szczególniejszą swą uwagę na rasę Negretti. W tym celu kilku właścicieli zamówiło w tym roku partyą baranów w ma-

jątku Gutentag na Szlązku położonym, które wraz ze sprowadzeniem od 40—50 rsr. sztuka kosztować będą. Korrespondent zechce nam zapewne donieść, czyli barany te sprowadzone z Gutentagu, odpowiedziały widokom nabywców.

4. *Leśnictwo. Ogrodnictwo. Rybołówstwo. Torf.* — Czł. Korrespondent z Tomaszowskiego wspomina o sprzedaży w lasach dóbr Zimno 2,800 sztuk dębów po zł. 19 g. 15 sztuka. Czł. Korrespondent nadmienia, iż kupiec prowadzić ma to drzewo do rzeki Wieprza, a punkt spławu od lasu odległy jest o mil 8.

Tenże sam Czł. Korrespondent donosi, iż w innym majątku traktuje się obecnie sprzedaż 4,000 sosien klassy I[ej] i tyleż sztuk kl. II[ej]; kupcy ofiarują za parę po zł. 40: wypłata całkowicie w przeciągu lat dwóch ma być uskutecznioną.

O przedaży lasów donoszą nam także Czł. Korrespondenci z Opatowskiego, Lipnowskiego (Od. III) i Lubartowskiego. Ten ostatni Czł. Korrespondent wspomina o znacznéj sprzedaży 300,000 stóp kubicznych sośniny i dębiny w dobrach Sobieszyn po złotemu za stopę kubiczną. Czł. Korrespondent dodaje, iż drzewo, szczególniéj też dębina, dosyć jest poszukiwane i łatwy znajduje odbyt.

Członek Korrespondent z Orłowskiego wzmiankując o kilku ryczałtowych przedażach jakie miały miejsce, narzeka na obojętność co do systematycznego urządzenia lasów w tamtéj okolicy. Czł. Korrespondent twierdzi, iż urządzenie nawet stosowne lasów, nie odpowie swemu celowi, jeżeli właściciele bez względu na zaprowadzone gospodarstwo leśne, hurtowo sprzedawać będą.

— Przeciwnie wielu Czł. Korrespondentów donosi, iż w ich okręgach staranność co do należytego utrzymania lasów, z każdym dniem wzrasta. Wiele piasków i nieu-

żytków obsiewa się sośniną, brzeziną i dębiną, a nawet jak o tém nadmienia Czł. Korrespondent z Włodawskiego, w tamtejszych dobrach obsiano 4ry morgi modrzewiem, który bardzo dobrze powschodził.

Czł. Korrespondent z Płockiego (Od. I) powiada, iż w dobrach Siekluki, corocznie na wiosnę obsiewają pewną przestrzeń gruntu nasieniem sosnowém, mieszając je z owsem. Na mórg 200-prętowy, wychodzi garniec nasienia z korcem owsa. Nasienie nabywa się w urzędach leśnictwa rządowego po rsr. 1 garniec.

Wspominając tu o nasieniu leśném, musimy dodać, iż Czł. Korrespondent z Płockiego (Od. II) pisze, iż tamże powszechném jest żądanie, aby urzęda leśne mogły się zaopatrzyć w większy jak zwykle zapas nasion leśnych, gdyż żądania tegoroczne będą dość znaczne.

Czł. Korrespondent z Siennickiego (Od. II) donosi nam, iż w tamecznym okręgu powzięto zamiar stowarzyszenia lasów i utrzymywania wspólnie leśniczego, któryby za wynadgrodzeniem rsr. 450, obok mieszkania, ogrodu i utrzymania koni, dozorował lasy stowarzyszonych.

— Ogrodowizny w tym roku bardzo pomyślnie obrodziły; powszechne są tylko narzekania na niskość ceny tychże.

Czł. Korrespondent z Szadkowskiego nadmienia, iż zagona 30-prętowego kapusty, dostać można za półszósta złotego, a Czł. Korrespondent z Warszawskiego zwraca uwagę na niepraktykowanie niską cenę kapusty, której obecnie dostać można po 40 groszy a nawet po złotemu kopę.

— Jak w przeszłych tak i teraźniejszych korrespondencyach, narzekania na brak ryb i zupełne zaniedbanie tej gałęzi gospodarstwa wiejskiego ciągle się powtarzają. Czł. Korrespondent z Olkuskiego nadmienia, iż

pomimo licznych rzek i jezior w tymże okręgu się znajdujących, rybołówstwa prawie że niéma. To samo potwierdzają korrespondencye z Olkuskiego i Szadkowskiego. Czł. Korrespondent ze Zgierskiego donosi, iż we wsi Bełdowie spuszczono staw; właściciel za ryby otrzymał 4,000 zł. Spuszczenie takowe, pisze dalėj Czł. Korrespondent co trzy lata się powtarza, zostawiając z każdym rokiem zarybek, a za większe sztuki właściciel wyżėj wspomnioną summę z małą niekiedy różnicą zawsze prawie otrzymuje. Oprócz powyższego stawu znajduje się tam i drugi zapasowy, przyjmujący wodę, która w razie potrzeby puszcza się do głównego niżėj położonego stawu.

Gospodarstwo rybne w Bełdowie stanowi dowód, iż ryby przy odpowiedniém z niemi postępowaniu, ważną w dochodzie zająć mogą rubrykę; zwłaszcza iż konsumcya takowych dość w kraju naszym znaczna, zapewnia im rozległy i stały odbyt.

— W skutek nadzwyczaj małéj ilości zebranego w tym roku miodu, o czém poprzednio już kilka razy wspominaliśmy, Czł. Korrespondent z Ostrołęckiego donosi, iż na ostatniém zebraniu okręgowém Członkowie postanowili wysłać w roku przyszłym dwóch uczniów do znanego ze swéj sztuki bartnika, hodującego pszczoły podług metody Dzierżona, w powiecie Pułtuskim mieszkającego.

— Torf z powodu suchego lata dobrze w tym roku wyrobiony został. W wielu jednak miejscach, jak o tém donosi Czł. Korrespondent z Sejneńskiego, panujące ostatnie deszcze zwócze takowego przeszkadzały.

Czł. Korrespondent ze Zgierskiego nadmienia, iż we wsi Pietkowicach dochód z torfu na opał sprzedawanego do 3,000 zł., a w Czerkowie pod miastem Ozorkowem do 2,000 zł. rocznie przynosi.

Znacznie także upowszechnia się użycie torfu na podściół i komposty. Szczególniej donoszą o tém Korrespondenci z Kraśnickiego, Bialskiego i Mławskiego (Od. II).

Czł. Korrespondent z Mławskiego (Od. II) powiada, iż we względzie używania torfu i szlamu na nawóz, zdania nadzwyczaj są podzielone. I tak: jedni obstają za wywożeniem go odrazu w pole i za natychmiastowém rozrzuceniem; drudzy radzą wywiózłszy torf w pole, złożyć go tamże przed rozrzuceniem na czas niejaki w kupkach: niektórzy zalecają używać go naprzód jako podściół pod bydłem lub owcami. Tenże Korrespondent nie wątpi, iż rozprawy w tym przedmiocie na ogólném zebraniu będą bardzo ciekawe i wielce pouczające.

5. *Różne gałęzie przemysłu wiejskiego.*— Najważniejszą w tym miesiącu rzeczą są puszczone w ruch gorzelnie. Wiele z nich dla braku wody i psucia się ziemniaków pozostaje w tym roku nieczynnych.

— Powszechném prawie jest użalanie się na nadzwyczaj niski wydatek okowity, czego przyczynę widzą Korrespondenci w zbytniej wodnistości ziemniaków i niezupełném dojrzeniu nowych odrostków.

Czł. Korrespondent z Konińskiego (Od. I) wspomina o niepraktykowanym w tamtéj okolicy niskim wydatku. Okoliczność ta stawia w nader krytyczném położeniu właścicieli gorzelni, a mianowicie téż tych, którzy na stałą stopę podatek od wyrobu opłacają.

W okręgu Warszawskim wydatek z więcéj poprzerastałych ziemniaków z gruntów suchych, zaledwo 9 kwart wynosi, z mniéj zaś przerosłych nie otrzymują nigdzie więcéj nad kwart 11 z korca.

W Wieluńskiem wydatek przecięciowy wynosi kw. 8.

W Brzezińskiem, pisze Czł. Korrespondent, zaledwo 7 do 10 kwart otrzymują z korca 5^{cio}-ćwierciowego ziemniaków.

W Łowickiém 10, w Zgierskiém 9, w Ostrołęckiém 11, to samo w Wartskiém, Rawskiém, Konińskiém (Od. I), Siedleckiém i Olkuskiém.

Czł. Korrespondent z Gostyńskiego donosi, iż ziemniaki białe duże, zwane berlonami, które w tym roku najlepiéj obrodziły się, najgorsze są pod względem okowity.

Tenże Korrespondent powiada, iż z powodu nadzwyczajnéj wodnistości kartofli, gorzelnicy mniéj w tym roku biorą wody do zacieru, aniżeli to zwykle ma miejsce.

O najwyższym dotąd wydatku okowity donosi nam Czł. Korrespondent z Pyzdrskiego; w okręgu tym wydatek do 14,3 kwart z korca ziemniaków dochodzi.

— Cena okowity z powodu wyczerpanych zapasów zeszłorocznych, powszechnie nizkiego wydatku w tym roku i zamknięcia wielu gorzelni, trzyma się dosyć dobrze.

Członek Korrespondent z Opoczyńskiego donosi, iż cena okowity w mniejszych sprzedawanéj partyach, wynosi 50 kop. za garniec, w większych zaś kontraktowaną bywa na 2 zł. gr. 15 garniec.

Czł. Korrespondent z Zgierskiego nadmienia, iż dla braku zapasów okowity, sprzedaż nowéj po cenach zadawalniających szybko się odbywa.

Czł. Korrespondent z Łosickiego pisze, iż mimo małego obecnie na okowitę odbytu i cen stosunkowo nizkich, właściciele gorzelni spodziewają się, iż ceny tego produktu w tym roku będą dosyć wysokie. Na nizkie ceny okowity i brak zupełnego na nią odbytu, narzeka tylko Czł. Korrespondent z Żelechowskiego (oddziału I).

— Jeżeli jednak gorzelnie w tym roku żalą się na nizki wydatek okowity i brak ziemniaków, to za to cu-

krownie pod względem zapasu buraków w najpomyślniejszym znajdują się stanie.

Cukrownia w Ostrowach, pisze Czł. Korrespondent z Orłowskiego, lubo olbrzymia, bo 24 prass zatrudniająca, nie będzie w możności przerobienia wszystkich w tym roku dostarczonych jéj buraków.

To samo donosi o cukrowni w Częstocicach Czł. Korrespondent z Opatowskiego. Cukrownia ta, powiada Czł. Korrespondent, zwykle 30,000 korcy w roku przerabiająca, z powodu urodzaju tychże i ciągle wzrastającéj uprawy, tak niemi obficie zaopatrzoną została, iż w tym roku 50,000 korcy przerobić zamyśla.

W przewidywaniu tego tak w budowlach jako i w maszyneryi o $^1/_3$ część powiększoną być musiała.

W przeglądzie za miesiąc Kwiecień r. b. wspomnieliśmy o nowo zakładającéj się cukrowni w Przasnyskiém. Czł. Korrespondent z tegoż okręgu (Od. II) donosi nam, iż fabryka ta w dobrach Glinojeck, własności Czł. Tow. Jackowskiego założona obecnie, ukończoną została. Poświęcenie téj nowo założonéj fabryki, którą nazwano Izabelin, odbyło się w obec akcyonaryuszów i licznego zjazdu ziemian okolicznych, dnia 5go b. m.; fabryka obecnie już jest w zupełności czynną.

— Z nowo założonych zakładów fabrycznych wymienia Czł. Korrespondent z Opatowskiego młyn parowy w Łowiczu i takiż w Chodakowie. Przy tym ostatnim pisze Czł. Korrespondent, ma być urządzony także młyn do mielenia kości na nawóz.

W dobrach Bolesław wspomina Czł. Korrespondent z Olkuskiego o nowo postawionych gorzelni i browarze piwnym. Budynek ten murowany pokryty jest cały dachówką, co, jak twierdzi Czł. Korrespondent, nie jest

właściwém; para bowiem wodna, nieuniknione w gorzelni i browarze, szkodliwie na dachówkę wpływa, która dłużéj lat dwóch wytrwać nie będzie mogła.

O nowo założonéj gorzelni w dobrach Hołubli donosi nam także Czł. Korrespondent z Siedleckiego.

Czł. Korrespondent z Przasnyskiego (Od. I) donosi, iż przy istniejącéj we wsi Drążdżewo fryszerce żelaza, założoną została fabryka gwoździ maszynowych z kutego żelaza.

Czł. Korrespondent z Jędrzejowskiego powiada, iż okolica tameczna pod względem handlu zbożowego wiele zyska na spełnieniu zamiaru powziętego przez właściciela dóbr Wodzisławie, co do założenia tamże młyna parowego na wielką skalę.

6. *Ludność i jéj stosunki.* — Stan zdrowia ludności jak w obecnéj porze nie pozostawia nic do życzenia.

Zaraźliwe gorączki, uporczywe febry i zapalenia oczu skutkiem upałów letnich powstałe, prawie wszędzie ustały.

— Daleko liczniejsze są narzekania na brak i drogość tak czeladzi jako robotnika.

Czł. Korrespondenci z Kalwaryjskiego, Sejneńskiego, Węgrowskiego i Stanisławowskiego (Od. I), narzekają na ogromny brak i wysokie ceny najemnika, z powodu, iż bardzo wielu z nich znajduje zarobek przy budującéj się drodze żelaznej Warszawsko-Petersburskiej.

Czł. Korrespondent z Węgrowskiego nadmienia, iż w jego okolicy parobcy rozłakomieni łatwym i dobrym zarobkiem przy robotach kolci, nie chcą brać zadatków i godzić się do służby, a nawet działać mają w tym względzie zmównie.

Na trudność dostania robotników użalają się również Czł. Korrespondenci z okr. Stopnickiego, Radomskiego,

Siennickiego (Od. II), Sochaczewskiego, Orłowskiego, Kozienickiego (Od. I), Jędrzejowskiego i Łomżyńskiego. Pierwszy z nich nadmienia, że dla braku robotnika, siew lnu i konopi, zupełnie przez dwory zaniechanym być musiał. Dla tego téż Czł. Korrespondent pisze, iż jedną z najżywotniejszych kwestyj w obecnym czasie jest nadanie bodźca do pracy i zamiłowania w polepszeniu bytu ludności wiejskiéj.

Tenże Korrespondent wymienia, iż środkami najprędzéj do celu tego prowadzącemi, jest zaprowadzenie kassy oszczędności, ochronki i szkółki wiejskiéj.

Wielu także z Korrespondentów użala się na brak moralności, pijaństwo i trudność wprowadzenia w użycie robót wydziałowych. Korrespondent z Orłowskiego upatruje główną przyczynę pijaństwa, demoralizacyi i próżniactwa klassy roboczéj w nader licznych targach i jarmarkach po małych odbywanych miasteczkach. Największe zaś złe tych jarmarków widzi Korrespondent w tém, że się takowe w niedzielę i święta odbywają. Na targi w niedzielę odbywające się, narzeka również Korrespondent z Radomskiego. Tenże Korrespondent obszernie rozpisuje się o ciągłem ubożeniu i tak moralnem jako téż i fizycznem upadku włościan w tamtéj okolicy.

— Przeciwnie znowu Korrespondenci z Radziejowskiego, Kowalskiego, Wartskiego, Pyzdrskiego, Sandomierskiego, Opatowskiego, Ostrołęckiego, Olkuskiego i Tykocińskiego, zadowolnieni są tak z moralności, chęci do pracy jako téż i z łatwości w dostaniu robotnika.

— Czł. Korrespondent z Radziejowskiego donosi, iż tego roku kandydatów do służby tak obficie jak nigdy, co do rzadkości w tamtejszych okolicach policzyć należy. O zmianach służby bardzo mało także gdzie sły-

chać. Korrespondent przypisuje to usiłowaniom czynionym na téj drodze przez Towarzystwo Rolnicze, a który to rezultat, dodaje Korrespondent, powinien być zachętą dla innych ziemian do zaciągania się w grono członków tak pożytecznéj instytucyi.

— Czł. Korrespondent z Kowalskiego nadmienia, iż w mieście Włocławku otwartą zostanie wkrótce ochronka dla dzieci.

Czł. Korrespondent z Olkuskiego donosi nam, iż właściciel dóbr Zagórze założył własnym kosztem Dom przytułku dla starców i kalek, a szkółka dla dzieci włościańskich oddawna tam już istnieje.

W korrespondencyi z Ostrołęckiego odbieramy wiadomość, iż w gminie Wąsów w tymże okręgu położonéj, proboszcz tamtejszy, ksiądz Kowalewski, tłumaczy ludowi wiejskiemu zasady rolnictwa.

Czł. Korrespondent z Wartskiego powiada, iż w tamecznym okręgu nie słychać jest tego roku zupełnie uzasadnionych narzekań na brak ludności. Te zaś narzekania na brak robotników, dodaje Korrespondent, które co rok się powtarzają podczas nadejścia pory zbioru ziemniaków i buraków, nie zasługują tak dalece na uwagę; bo gdy na przestrzeni jednéj mili kwadratowéj, znaleźć można 8 folwarków posiadających gorzelnie i do 600 mórg kartofli sadzących; wtedy łatwo jest bardzo przewidzieć, że w chwili kopania musi nastąpić gwałtowna o robotnika konkurencya, a ztąd gorączkowe niezadowolnienie z niemożności pozyskania ich w każdém miejscu tylu naraz, aby zbiór wedle żądania mógł być wykonanym.

7. *Rozmaitości.* — Ze wszystkich prawie okolic kraju, dochodzą nas wiadomości o ciągłych czynnościach Członków Towarzystwa Rolniczego.

Czynności te, jak nam o tém donosi Korrespondent z Siennickiego (Od. II), wpłynęły znakomicie na korzystną zmianę całéj fizyonomii okolicy. Drogi i mostki znacznie zostały ponaprawiane, a niejedna stajnia, obora i okólnik obawiając się krytyki zgromadzonych w to lub owo miejsce obywateli tak na wewnętrznym jako téż i na zewnętrznym zyskały widoku.

W uprawie roli, pisze tenże Korrespondent, jeszcze wyraźniejsza daje się postrzegać różnica; znikają powoli esy i wyorywane sochą po polu dziwolągi, a natomiast proste i równe sześcio lub więcéj skibowe zagony widzieć się dają.

— Korrespondent z Sochaczewskiego nadmienia, iż na ostatniém w tym okręgu zebraniu, stanął projekt wysyłania do Instytutu położniczego w Warszawie na kurs czteromiesięczny, kilka kwalifikujących się do tego kobiét w celu wykształcenia ich na akuszerki (babki wiejskie). Tenże sam Korrespondent dodaje, iż uchwalony został projekt co do utrzymywania na wspólnym koszcie obywateli, weterynarza zdolnego w mieście Sochaczewie, któryby jeżdżąc po okolicy przynajmniéj co miesiąc, zwiedzał wszystkie do udziału w tém należące dobra.

— Czł. Korrespondent z okr. Kalwaryjskiego (Od. II), donosi, iż tameczni zamożniejsi włościanie oświadczyli chęć kupowania książek o postępie w gospodarstwie i rolnictwie traktujących, byle takowe były pisane sposobem łatwym, przystępnym i w języku litewskim.

Otóż p. Anielewicz (znany w literaturze pod pseudonymem Chłopa z powiatu Maryampolskiego), jest w trakcie wydawania pisma peryodycznego w języku litewskim rolnictwu poświęconego. Pismo to wydawaném ma być na Żmujdzi, w gubernii Kowieńskiéj.

— Jako szczególny fakt godny zamieszczenia w Rocznikach Gospodarstwa Krajowego, podaje nam Korrespondent z Olkuskiego następującą wiadomość. Włościanin z dóbr Pierzchalskich wsi Sułoczowa nazwiskiem Wawrzyniec Okrajka (prenumerator Roczników) jeździł o własnym koszcie na Wystawę Łowicką, mając do najbliższéj stacyi kolei żelaznéj mil 5, a koleją mil 30.

— W ogóle, wszędzie widać zachętę, pracę i dbałość, tak o własne, jako też i o dobro ogólne.

Pytania do rozpraw na tegoroczném Ogólném Zebraniu wyznaczone, w wielu miejscach na zebraniach okręgowych przedyskutowano. Szarwarki, obecnie pod zarządem Komitetów obywatelskich zostające, dużo dróg ponaprawiały, a w niektórych nawet miejscach użyte były do sypania szosy.

— W Październiku donosiliśmy, iż Czł. Korrespondent z Proszowskiego zawiadamiał nas o poszukiwaniach czynionych tamże przez Rząd, w celu wykrycia soli. W tym miesiącu Czł. Korrespondent wzmiankuje, iż poszukiwania te bynajmniéj nie ustają, lecz z wielkim pośpiechem daléj są prowadzone. Już na 330 stóp głęboko zapuszczono się w ziemię; wydobyty na wierzch muł coraz więcéj ma być słonym.

— Czł. Korrespondent z Brzezińskiego podaje w swéj korrespondencyi sposób, udzielony na zebraniu okręgowém przez jednego z Członków Towarzystwa Rolniczego, jakiego używał do tępienia mszyc grochy niszczących. Sposób ten zasadza się na posypaniu miejsc przez mszyce nawiedzonych mrowiskami, w workach z lasu przywiezionemi. Według zapewnienia Czł. Korrespondenta, środek ten okazał się być bardzo dobrym.

— Czł. Korrespondent z okręgu Wartskiego donosi o sprzedaży jednego z większych w tamtéj okolicy ma-

jątków. Majątek ten, w 3/4 rozkolonizowany, z ziemią średnią, sprzedanym został po złp. 5,000 (rsr. 750) za włókę. Nowym nabywcą majątku tego jest Niemiec.

Czł. Korrespondent z Lubartowskiego pisze nam o cząstkowéj sprzedaży dóbr Lubartowa, niegdyś własnością książąt Sanguszków będących.

Warszawa, dnia 1 Grudnia 1859 r.

DONIESIENIA

o otwartych praktykach gospodarczych (*).

1) Dobra *Gosławice*, własność Władysława hr. Kwileckiego, przyjmują jednego praktykanta do gospodarstwa rolnego i jednego do owczarstwa przy wykwalifikowanym owczarzu ze szkoły Möglińskiéj.

2) Dobra *Lubstow*, jednego praktykanta do owczarstwa.

Praktykanci stół i stancyą dostają bezpłatnie.

3) Walenty Urbański, właściciel fabryki narzędzi rolniczych w mieście Wierzbniku w powiecie Opatowskim położonéj, przyjmuje bezpłatnie trzech praktykantów na naukę.

(*) Patrz Roczn. Gosp. Kraj. Tom XXXVI. p. 1 i T. XXXVII. p. 1.

OGŁOSZENIE DOMU KOMISSOWEGO

A. RODKIEWICZA,

O NAJKORZYSTNIEJSZÉJ SPRZEDAŻY NASION PRODUKCYI KRAJOWÉJ.

Otrzymawszy różne propozycye kupna nasion krajowych, uważam się w obowiązku donieść osobom interesowanym, posiadającym je do zbycia, że nasiona produkowane u nas w większych partyach, jako to: nasienie buraków, koniczyny, wyki i t. p., nietylko co do ceny każdorocznie ulegają zmianie, lecz jeszcze o wiele są droższe na wiosnę niż w jesieni; że handlujący, nie mogąc dokładnie przewidzieć ceny, którą sam otrzyma, i będąc narażony na ryzyko, jeśli kupione przez niego nasiona rozprzedane nie zostaną — w cenie, którą może ofiarować, oczywiście oględnym być musi, aby się na stratę sam nie naraził.

Niedogodność ta ominiętą być może, jeśli nasiona powierzone będą do sprzedania sposobem komissu.

Od nasion sprzedawanych w większych ilościach, jako to: buraków, koniczyny czerwonéj lub białéj i innych, pobieram komissowego 10 %.

Od nasion należących do sprzedaży drobnéj, albo łutowéj 15 %.

Tym sposobem sprzedający otrzymają do możliwéj wysokości cenę za swe produkta.

Obecne ceny na targach i w składach zagranicznych są:

Nasienie buraków cukrowych	od 6	do 8 3/4	tal. cent.
„ koniczyny czerwonéj	od 11	do 13	„
„ „ białéj . . .	od 23	do 25	„
Trawy tymoteusza		15	„

Ulica Miodowa Nro 492
obok Rządu Gubernialnego.

A. Rodkiewicz.

Wolno drukować.
Warszawa, dnia 23 Listopada (5 Grudnia) 1859 roku.
Cenzor,
RADCA KOLLEGIALNY, **Stanisławski.**

SPROSTOWANIA

w poszycie Listopadowym r. b.

Stronnica:			*Zamiast:*	*Czytaj:*
342	wiersz	ostatni	kilkonasto-*morgowéj*	kilkonasto-*włókowéj.*
347	„	3	Studzieniku	Studzieńcu.
—	„	—	Topolce	Topolnie.
—	„	—	Skrzeszach	Skrzanach.

DOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

w Obserwatoryum Astronomiczném

WARSZAWSKIÉM.

Październik, 1859.

Miejsce dostrzeżeń wzniesione jest 367,6 stóp paryzkich nad poziom morza, jego szérokość geogr. 52°13′5″, długość w czasie 1^{g}·14^{m}·45^{s},7 czyli w łuku 18°41′25,″5 na wschód względem południka paryzkiego.

Dnia	Odmiany Księżyca	BAROMETR w milimetrach sprowadzony do 0°				TERMOMETR stustopniowy				PSYCHROMETR wilgotność na 100 cz. średn. dzienna	STAN NIEBA				KIERUNEK WIATRU				Wysokość wody spadłéj w milim. z	
		6 god. rano	10 god. rano	4 godz. w.	10 godz. w.	6 god. rano	10 god. rano	4 godz. w.	10 godz. w.		6 godz. rano	10 godz. rano	4 godz. wiecz.	10 godz. wiecz.	6 god. r.	10 god. r.	4 god. w.	10 god. w.	dészczu	śniegu
1		756.73	756.59	754.83	753.90	+ 5°.8	+ 15°.5	+ 16°.8	+ 11°.8	78.5	pog. mgła	pr. pogodny	lek. zamgl.	pr. pogodny	Pd.	PdZ.	Z.	PdZ.		
2		752.89	752.34	751.47	752.06	10.2	17.2	17.1	14.1	84.7	pochmurny	poch. dész.	pochmurny	dészcz	PdZ.	PdZ.	Z.	Z.	1.8	
3	☽.	752.81	753.96	755.20	755.82	12.7	13.6	15.6	12.2	82.3	poch. dész.	pochmurny	pochmurny	pochmurny	PnZ.	PnZ.	PnZ.	Pn.	5.2	
4		753.19	753.07	753.08	756.19	12.3	13.8	14.3	7.9	87.0	dészcz	dészcz	pogodny	pochmurny	Z.	Z.	Pn.	PnW.	4.4	
5		758.36	758.75	757.00	756.21	3.2	7.0	9.5	4.2	84.7	pogodny	napół pog.	lek. pochm.	napół pog.	PnW.	W.	PdW.	PdW.		
6		755.05	756.09	754.35	754.66	0.1	5.7	9.8	4.6	81.0	pogodny	pogodny	pr. pogodny	pr. pogodny	PdW.	PdW.	PdW.	PdW.		
7		753.70	754.02	753.16	753.10	3.2	7.1	12.7	9.4	69.8	lek. pochm.	pogodny	pogodny	pogodny	Pd.	Pd.	Z.	PnZ.		
8		752.59	753.16	751.98	751.92	9.4	10.4	12.2	7.9	85.0	poch. mgła.	napół pog.	pr. pogodny	pogodny	Pn.	Pn.	PnZ.	PnZ.		
9		751.24	751.84	751.76	751.66	7.1	8.8	9.3	6.9	79.7	poch. dész.	pochmurny	pr. pogodny	pochmurny	Pn.	Pn.	Pn.	PnZ.	2.4	
10		751.20	751.79	752.46	753.80	5.2	6.7	8.7	6.9	93.0	poch. dész.	pochmurny	lek. pochm.	pochmurny	Pn.	PnW.	Pn.	PnW.	2.0	
11		755.01	755.84	755.26	755.76	2.9	6.1	10.3	5.6	88.5	mgła gruba	pochmurny	pochmurny	lek. pochm.	—	—	W.	W.		
12	○.	755.48	755.63	754.46	754.06	7.2	10.1	10.6	9.1	80.8	pochmurny	napół pog.	pochmurny	pochmurny	W.	W.	W.	PdW.		
13		752.20	751.81	749.55	748.27	6.4	10.2	10.8	9.4	82.7	pogodny	pochmurny	pochmurny	pochmurny	W.	PdW.	W.	W.		
14		746.31	747.04	748.19	749.55	9.1	10.4	10.9	9.5	90.8	pochmurny	pochmurny	pochmurny	pochmurny	PnW.	PnW.	PnW.	PnW.		
15		750.30	751.27	751.55	750.07	9.1	11.0	10.4	9.3	84.7	poch. mgła	pochmurny	pochmurny	pochmurny	PnW.	PdW.	PdW.	W.		
16		747.98	748.05	747.10	747.99	9.0	12.7	14.8	12.2	87.5	pochmurny	pochmurny	pochmurny	pochmurny	PdW.	PdW.	W.	W.		
17		748.66	749.29	748.55	747.63	9.0	12.1	15.2	12.2	90.8	mgła gruba	pochmurny	pochmurny	pochmurny	Z.	PdZ.	Z.	Z.		
18		745.67	745.18	742.79	740.49	9.2	11.2	12.3	10.4	89.2	poch. dész.	pochmurny	pochmurny	pochmurny	Z.	Z.	Z.	Z.	1.0	
19	☾.	736.72	738.45	742.42	742.85	6.8	7.9	8.2	6.1	74.0	poch. dész.	pr. pochm.	lek. pochm.	pr. pogodny	Z.	PnZ.	PnZ.	Z.		
20		739.86	739.48	737.13	736.16	6.9	9.8	10.5	8.3	79.3	pochmurny	pochmurny	lek. zamgl.	pochmurny	PdZ.	PdZ.	PdZ.	PdZ.		
21		733.70	733.40	731.91	731.77	7.7	9.6	11.6	7.9	83.7	dészcz	pochmurny	pr. pogodny	pogodny	Pd.	PdZ.	Pd.	Pd.	2.4	
22		730.20	731.79	736.14	742.40	9.1	11.5	7.0	3.3	85.3	pochmurny	poch. dész.	napoł pog.	pogodny	Pd.	Z.	Z.	Z.	4.0	
23		746.78	748.71	747.80	744.46	0.6	4.6	5.5	6.1	86.0	pogodny	pogodny	lek. zamgl.	dészcz	Z.	Pd.	PdW.	W.		
24		735.74	736.59	742.82	744.74	9.8	12.1	7.9	6.2	92.5	poch. dész.	dészcz	pochmurny	pochmurny	Pd.	Pd.	Z.	Z.	11.8	
25		743.48	746.57	750.27	754.01	4.5	5.1	6.5	2.5	93.7	poch. dész.	dészcz	pogodny	pogodny	Pn.	Z.	PdZ.	PdZ.	13.0.	
26	●.	754.30	754.14	751 92	750.06	0.6	5.9	7.1	5.2	92.8	pogodny	lek. zamgl.	lek. pochm.	pr. pogodny	Pd.	Pd.	PdW.	PdW.		
27		747.95	747.30	746.71	745.37	5.4	8.3	11.6	7.3	98.0	mgła gruba	pochmurny	poch. dész.	pochmurny	PdW.	PdW.	PdW.	Z.	5.2	
28		744.53	746.31	750.18	752.36	5.8	6.5	7.3	2.7	93.5	dészcz	dészcz	pr. pochm.	pogodny	Z.	Z.	Z.	Z.	12.8	
29		750 51	748.60	745.71	743.66	0.0	4.5	8.5	6.5	86.2	pochmurny	pr. pochm.	smugi	pochmurny	PdW.	PdW.	Pd.	Pd.		
30		739 16	738 63	737 88	737.25	5.6	7.5	9.9	8.5	92.5	poch. dész.	pochmurny	pochmurny	dészcz	PdW.	PdW.	Pd	Z.	13 2	
31		737.42	736.78	734.14	732.09	5.6	7.0	6.9	6.5	90.5	poch. dész.	napół pog.	dészcz	pr. pogodny	Z.	PdZ.	PdZ.	Pd.	7.6	
Śre.		747.733	748.144	747.993	748.075	+ 6°.44	+ 9°.35	+ 10°.64	+ 7°.76	86.1									86.8	

	m.	c.	l.
Średnia wysokość barometru miesięczna	747.986	27	7.579
Najwyżej barometr dochodził d. 5 o g. 10 r.	758.75	28	0.350
Najniżej — — d. 22 o g. 6 r.	730.20	26	11.695
Średnia zmiana dzienna barometru	4.008		1.777
Największa zmiana dzienna barometru d. 22—23 o g. 10 r.	16.92		7.501
Średnia wysokość barometru jest niższa o	2.891		1.262
od stanu normalnego z 33 lat poprzedzających	750.877	27	8.861
Średnia temperatura października wynosi:	+ 8°.55 C.	+	6°.84 R.
i ta jest wyższa o	0.16 ,,		0.13 ,,
od stanu normalnego z 33 lat poprzedzających	8.39 ,,		6.71 ,,
Największe ciepło było d. 2 o g. 10 r.	17.2 ,,		13.76 ,,
Najmniejsze — — d. 29 o g. 6 r.	0.0 ,,		0.0 ,,
Średnia zmiana dzienna temperatury	2.372 ,,		1.898 ,,
Największa zmiana dzienna temperatury d. 23—24 o g. 6 r.	9.2 ,,		7.36 ,,

Termometrograf wskazał:

Maximum: + 15°.7 R. d. 2 po poł.

Minimum: — 0°.2 ,, d. 29 rano.

Średnia wilgotność powietrza miesięczna jest 86.1, biorąc 100 za zupełne nasycenie atmosfery parą wodną; albo co do ciężaru 7.71 gramów na jednym metrze sześciennym powietrza; wilgotność ta jest blizko o jedną setną większa od normalnej.

Ilość wody spadłej z deszczu wynosi co do wysokości: 86.8 mil. czyli 38.48 lin. par.; ilość ta wody jest o 14.54 lin. par. większa od tej jaka średnio u nas w październiku spada.

Dni pogodnych było 2, napół pogodnych 7, pochmurnych 22.

Dni deszczu 16 (d. 2, 3, 4, 9, 10, 18, 19, 21, 22, 23, 24, 25, 27, 28, 30, 31).

— mgły 7 (d. 1, 8, 11, 15, 17, 21, 27).

Wichrów było 1 (PnZ).

Wiatrów mocnych 3 (2 Z., 1 Pd.).

Wiatr panujący Zachodni, częste były także Południowo-Wschodnie.

Październik r. b. był niepogodny, wilgotny i słotny, i tylko o jedną dziesiętną stopnia R. cieplejszy niż zwykle. Ostatnie siedm dni były chłodne. Najcieplejsze dni były: d. 1, 2, 3, 4, 17, 18, najchłodniejsze d. 5, 6, 23, 25, 26, 28, 29. Dnia 29 z rana był pierwszy przymrozek tej jesieni i dochodził —0.2 stop R. Dnia 10 i 22 w czasie przejścia księżyca przez równik niebieski nastąpiło podwyższenie barometru. Pod względem stanu nieba miesiąc ten był mniej pogodny niż zwykle, albowiem w stanie normalnym stosunek dni pogodnych, do napół pogodnych, i pochmurnych jest 5.3:8.7:17.0; w r. b. stosunek tychże dni jest jak 2:7:22. Deszcze padały często i obficie: ilość wody z deszczu jest przeszło półtora razy większa niż zwykle. Stan elektryczności atmosferycznej co do jej natężenia średni miesięczny jest 19.5 stopni; największe natężenie siły elektrycznej dochodziło 35 stopni d. 6 przy pogodnem niebie; najmniejsze 0 stop. d. 3 przy wilgotnem powietrzu i pochmurnem niebie. W tym miesiącu pokazywały się liczne i wielkie plamy na słońcu osobliwie w dniach: 6, 7, 17, 23, 29, 31.

Największa wysokość wody na Wiśle dochodziła stóp 8 cali 6 d. 30, 31.

Najmniejsza — — — stóp 2 cali 2 d. 18, 19.

W tym miesiącu podobnie jak w poprzednich, przesyłano telegrafem elektrycznym do St. Petersburga, postrzeżenia meteorologiczne czynione w Obserwatoryum Astronomicznem Warszawskiem co dzień o 7 godz. rano.

SPIS RZECZY
TOMU XXXVII.

Rozprawy, Opisy i Rozbiory.

Ogłoszenia Komitetu Towarzystwa Rolniczego.

Stron.

Rozmaitości.

Zbiór przepisów dotyczących uregulowania stosunków włościan osiedlonych w dobrach prywatnych Królestwa Polskiego.

Stron.

Rozmaitości.

Zbiór przepisów dotyczących uregulowania stosunków włościan osiedlonych w dobrach prywatnych Królestwa Polskiego.

TABELA PORÓWNAWCZA

ułożona z miesięcznych Rapportów Towarzystwu Rolniczemu nadesłanych przez Członków Korrespondentów Okręgowych za miesiąc Listopad 1859 roku.

WYSZCZEGÓLNIENIE — Stan wegetacyi. W stopniach (*).

POWIAT	Nr	OKRĘG	NAZWISKO KORRESPONDENTA	Stan wegetacyi: Pszenica	Żyto	Rzepak zimowy
1. Warszaws.	1	Warszawski.	Rossman Ludwik	4	5	4
	2	Czerski	Wilkoński Tomasz	4	4	4
	3	Błoński	Nakielski Marceli	3	4	5
2. Stanisławo.	4	Stanisławow.	Hr. Zamoyski Władysław. Godlewski Antoni	4	5	—
	5	Siennicki	Hildebrandt Karol. Horodyński Witold	4	5	—
3. Rawski	6	Rawski	Wolff Władysław	4	4	5
	7	Brzeziński	Berendt Łukasz	4	4	4
Łęczycki	8	Łęczycki	Trzaskowski Alexander	—	—	—
	9	Zgierski	Łebkowski Maxymilian	3	4	4
Łowicki	10	Łowicki	Rossmann Alexander	—	—	—
	11	Sochaczewski	Małkowski Ludwik	—	—	—
Gostyński	12	Gostyński	Garczyński Walenty	3,7	3,5	3,8
	13	Orłowski	Walewski Władysław	3	4	3
Włocław.	14	Włocławski.	Mittelstaedt Jan.	2	2	—
	15	Kowalski	Kretkowski Emilian	—	—	—
	16	Radziejowski	Hr. Skarbek Józef	4	3	3
Kaliski	17	Kaliski	Gołembowski Alexander	2	3	3
	18	Wartski	Skupieński Antoni	4	4	5
Koniński	19	Koniński	Lalewicz Wiktor. Kłobukowski Alexander	3	4	—
	20	Pyzdrski	Chełmski Władysław	3,5	4	4,5
0. Sieradzki	21	Sieradzki	Kobierzycki Michał	3	4	5
	22	Szadkowski	Romocki Korneli	4	5	4
11. Wieluński	23	Wieluński	Walewski Piotr.	4	3,5	4
	24	Częstochow.	Czernik Ignacy	3	3	4
12. Piotrkow.	25	Piotrkowski.	Płonczyński Zygmunt	4	3	4
	26	Radomskow.	Cielecki Leopold	3,5	4	3,5
13. Radomski	27	Radomski	Dołasiński Rudolf	3	3	4
	28	Kozienicki	Wojciechowski Antoni. Boski Maurycy	—	—	—
14. Kielecki	29	Kielecki	Oraczewski Ludwik.	—	—	—
	30	Jędrzejowski	Kozłowski Romuald	4	4	4
15. Sandomie.	31	Sandomierski	Popiel Hipolit	5	5	4
	32	Staszowski	Bobrownicki Włodzimierz	—	—	—
16. Opatowski	33	Opatowski	Kotkowski Józef	3	3	4
	34	Solecki	Kochanowski Roman	3	4	4
17. Opoczyń.	35	Opoczyński	Drużbacki Ignacy	3	3	3
	36	Koniecki	Bocheński Franciszek	4	4	5
	37	Szydłowiecki	ditto ditto.	4	4	5
18. Miechow.	38	Miechowski	Bielski Władysław	—	—	—
	39	Proszowski	Straszewski Ludwik.	—	—	—
	40	Szkalbmierski		5	5	4
19. Olkuski	41	Olkuski	Lisicki Bolesław	—	—	—
	42	Lelowski	Schütz Adolf.	2,5	3	5
	43	Pilicki	Zast. Schultz Stanisław.	—	—	—
20. Stopnicki	44	Stopnicki	Fibich Aloizy	—	—	—
	45	Szydłowski	Walchnowski Ludwik	4	3	5
21. Lubelski	46	Lubelski	Bieliński Alexander	4	4	3
	47	Lubartowski	Grabowski Ludwik	5	5	—
	48	Kazimierski.	Wydrychiewicz Kazim. Brzozowski Waleryan	4	4	4
22. Krasnyst.	49	Krasnystaw.	Kostecki Teodor.	4	4	4
	50	Chełmski	Rulikowski Antoni	4	5	5
23. Hrubiesz.	51	Hrubieszow.	Teleżyński Felix	4	3	—
	52	Tomaszowski	Woyciechowski Tytus	5	5	5
24. Zamojski	53	Zamojski	Sawicki Felix	4	4	—
	54	Tarnogrodzki	Niemirowski Tytus	4	4	—
	55	Kraśnicki	Łempicki Konstanty	4	4	—
25. Siedlecki	56	Siedlecki	Izdebski Alexander	—	—	—
	57	Węgrowski	Oborski Maxymilian	5	5	—
26. Łukowski	58	Łukowski	Hempel Alexy	—	—	—
	59	Garwoliński.	Hr. Ledóchowski Jan	—	—	—
	60	Żelechowski.	Cieciszowski Adam. Ordęga Alfons	4	5	5
27. Bialski	61	Bialski	Buchowiecki Władysław	3	3	3
	62	Łosicki	Orłowski Władysław	4	4	5
28. Radzyński	63	Radzyński	Biernacki Seweryn	4	4	—
29. Płocki	64	Włodawski	Okęcki Ludwik	3,4	3,8	—
	65	Płocki	Matuszewski Leon. Chrzanowski Stanisław	3,5	3,5	4
30. Pułtuski	66	Pułtuski	Pisarzowski Adam. Piwkowski Fran. Bar. Puszet.	4	3	5
31. Lipnowski	67	Lipnowski	Dziewanowski Do. Chełmicki A. Kanigowski Wło.	3,7	3,5	4,5
32. Mławski	68	Mławski	Mostowski Edmund. Kisielnicki Włodzimierz.	3,5	3,5	3,5
33. Przasnyski	69	Przasnyski	Dembowski Alexy. Kleczeński Roman.	3	3,5	3
34. Ostrołęcki	70	Ostrołęcki	Fiszer Józef. Małowiejski Józef	5	5	5
35. Łomżyński	71	Łomżyński	Lutosławski Franciszek.	4,5	4,2	—
	72	Tykociński	Fischer Ludwik	4	4	4
36. Augustow.	73	Augustowski	Sobolewski Wojciech	3	3	—
	74	Biebrzański	Woyczyński Jan	5	5	—
37. Sejneński	75	Sejneński	Abłamowicz Józef	4	4	—
Kalwaryjs.	76	Kalwaryjski	Gawroński Wiktor. Gawroński Zygmunt	4	4	—
Maryamp.	77	Maryampolski	Woyzbun Józef	5	5	—
			w przecięciu.	3,8	4	4,1

Ilość ziarna wysiewanego na morgu nowo-pols. 300-prętowym.

Nr	Pszenica Kor.	Pszenica Gar.	Żyto Kor.	Żyto Gar.	Rzepak zimowy Kor.	Rzepak zimowy Gar.	Rzepak letni Kor.	Rzepak letni Gar.	Jęczmień Kor.	Jęczmień Gar.	Owies Kor.	Owies Gar.	Groch Kor.	Groch Gar.	Gryka Kor.	Gryka Gar.	Proso Kor.	Proso Gar.	Len Kor.	Len Gar.	Konopie Kor.	Konopie Gar.	Ziemniaki Kor.	Ziemniaki Gar.	Buraki Kor.	Buraki Gar.	Marchew Kor.	Marchew Gar.	Koniczyna Kor.	Koniczyna Gar.
1	1	10	1	8	—	3	—	3	1	6	1	20	—	24	—	24	—	6	1	16	1	16	8	—	—	6	—	3	—	3
2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
3	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
4	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
5	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
6	1	1	1	—	—	5	—	5	1	3	1	22	—	24	—	—	—	6	—	—	—	—	9	—	—	—	—	—	—	—
7	1	—	1	—	—	—	—	—	1	4	1	16	—	24	—	24	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3
8	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
9	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
10	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
11	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
12	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
13	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
14	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
15	1	—	1	—	—	4	—	—	—	24	1	8	—	24	—	24	—	5	1	16	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
16	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
17	1	—	1	—	—	2	—	—	1	—	2	—	—	24	1	16	—	4	—	—	—	—	10	—	—	—	—	—	—	3
18	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
19	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
20	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
21	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
22	1	—	1	—	—	2	—	—	1	8	1	16	—	20	—	16	—	—	2	—	—	—	7	16	—	—	—	—	—	—
23	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
24	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
25	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
26	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
27	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
28	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
29	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
30	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
31	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
32	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
33	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
34	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
35	1	4	1	—	—	6	—	8	1	4	1	16	—	24	—	18	—	12	—	—	—	—	7	16	—	—	—	—	—	3,5
36	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
37	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
38	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
39	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
40	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
41	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
42	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
43	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
44	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
45	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
46	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
47	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
48	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
49	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
50	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
51	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
52	—	30	1	—	—	3	—	4	1	2	1	8	—	24	—	28	—	6	—	—	2	—	8	—	—	6	—	—	—	2,5
53	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
54	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
55	1	4	1	—	—	—	—	—	1	—	1	4	—	22	—	—	—	—	—	—	—	—	8	16	—	—	—	—	—	3,5
56	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
57	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
58	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
59	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
60	1	8	1	—	—	6	—	6	1	—	1	16	—	24	—	24	—	8	1	16	2	—	—	—	—	—	—	—	—	4
61	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
62	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
63	1	—	—	28	—	—	—	—	—	30	1	12	—	24	—	22	—	—	—	—	—	—	10	16	—	—	—	—	—	3
64	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
65	1	—	1	4	—	3	—	3,5	1	2	1	16	—	28	—	24	—	3	1	8	2	—	6	16	—	5	—	3,5	—	3
66	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
67	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
68	—	24	—	27	—	—	—	—	1	—	1	24	—	24	—	20	—	—	—	—	—	—	8	—	—	—	—	—	—	—
69	—	30	1	4	—	—	—	—	1	6	1	16	—	24	—	19	—	—	—	—	—	—	6	16	—	—	—	—	—	—
70	1	—	1	—	—	—	—	—	—	24	1	16	—	24	—	24	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3
71	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
72	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
73	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
74	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
75	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
76	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
77	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
w przecięciu	1	1	1	0,5	—	3,6	—	5	1	1	1	15,6	—	24	—	23,6	—	6	1	17,6	1	28	8	6	—	5,7	—	3,2	—	3,2

Cena płodów ziemi i różnych produktów. (Korzec)

Nr	Pszenica R.sr.	Pszenica Kop.	Żyto R.sr.	Żyto Kop.	Rzepak zimowy R.sr.	Rzepak zimowy Kop.	Rzepak letni R.sr.	Rzepak letni Kop.	Jęczmień R.sr.	Jęczmień Kop.	Owies R.sr.	Owies Kop.	Groch R.sr.	Groch Kop.	Gryka R.sr.	Gryka Kop.	Proso R.sr.	Proso Kop.	Len R.sr.	Len Kop.	Ziemniaki R.sr.	Ziemniaki Kop.	Buraki R.sr.	Buraki Kop.	Centnar siana R.sr.	Centnar siana Kop.	Kamień rafinady R.sr.	Kamień rafinady Kop.	Okowity garniec Kop.	Wydatek okowity 78° Tral. z jednego korca kartofli Kwart
1	4	50	2	85	5	70	5	—	2	70	1	70	3	75	2	25	3	—	—	—	—	90	—	90	—	75	—	—	—	11
2	4	35	2	50	5	—	—	—	2	50	1	35	3	—	2	—	2	30	—	—	—	60	—	90	—	60	4	20	55	11
3	4	20	2	80	6	—	—	—	2	50	2	—	4	—	2	20	—	—	—	—	—	75	1	—	—	75	4	—	60	12
4	4	50	2	70	—	—	—	—	2	70	1	80	3	60	2	25	—	—	—	—	1	—	—	—	—	75	—	—	56	11
5	4	30	2	45	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	45	—	—	39	11
6	4	20	2	40	6	—	—	—	2	40	1	25	4	5	2	25	—	—	—	—	—	80	—	90	—	60	—	—	52,5	11,5
7	4	20	2	60	5	—	4	—	2	70	1	50	3	30	3	—	3	—	—	—	—	50	—	75	—	90	—	—	50	8,5
8	4	80	3	30	6	—	5	50	3	—	1	65	3	60	2	50	—	—	6	—	—	75	—	75	—	60	—	—	50	—
9	4	80	3	—	6	—	5	40	2	70	1	65	—	—	—	—	—	—	—	—	—	60	—	75	—	60	4	20	52,5	—
10	4	50	2	70	—	—	4	80	2	85	1	50	3	75	2	40	—	—	—	—	—	75	—	90	—	60	4	50	60	10
11	4	—	2	40	—	—	—	—	2	70	1	50	3	—	2	50	—	—	—	—	—	—	—	—	—	60	4	20	60	—
12	4	65	3	—	—	—	—	—	2	70	1	50	4	—	3	60	—	—	—	—	—	75	—	90	—	60	4	—	57	10,5
13	5	25	3	—	5	—	4	50	3	—	1	80	4	—	2	70	3	—	4	—	—	60	—	75	—	—	4	20	55	10
14	5	—	3	—	—	—	—	—	2	75	1	50	3	30	2	75	2	75	—	—	—	40	—	—	—	—	—	—	60	—
15	5	—	3	—	—	—	—	—	2	70	1	65	4	—	—	—	—	—	—	—	—	60	—	60	—	60	4	20	60	12
16	5	—	3	15	—	—	—	—	2	70	1	50	3	30	—	—	—	—	—	—	—	75	—	90	—	60	—	—	67,5	—
17	4	50	3	—	—	—	—	—	3	60	1	50	3	—	—	—	—	—	—	—	—	75	—	75	—	—	—	—	60	11
18	4	80	3	—	4	80	4	50	2	70	1	20	—	—	—	—	—	—	4	80	—	50	—	70	—	60	—	—	51	11,5
19	4	65	3	60	—	—	—	—	2	70	1	50	4	20	2	50	2	90	—	—	—	55	—	75	—	60	—	—	45	10,5
20	5	10	3	30	—	—	—	—	1	85	1	65	—	—	—	—	—	—	—	—	—	80	—	—	—	—	—	—	45	14,3
21	5	—	3	—	—	—	—	—	2	70	1	50	—	—	—	—	2	70	5	—	—	60	—	—	—	50	—	—	45	8,5
22	4	65	3	15	5	—	4	50	2	55	1	50	4	—	2	10	2	—	—	—	—	45	—	60	—	60	—	—	45	8
23	5	—	3	30	5	—	—	—	2	70	1	50	—	—	—	—	—	—	—	—	—	75	—	—	—	45	—	—	39	8
24	4	20	2	70	—	—	—	—	2	20	1	35	—	—	—	—	—	—	—	—	—	75	—	—	—	—	—	—	40	—
25	4	50	2	70	—	—	—	—	2	70	1	50	—	—	—	—	—	—	—	—	—	67,5	—	—	—	—	—	—	45	10
26	4	20	2	55	—	—	—	—	2	25	1	35	3	30	—	—	—	—	—	—	—	60	—	75	—	45	4	35	45	10
27	3	60	2	—	—	—	—	—	2	—	1	27,5	2	50	—	—	2	10	—	—	—	60	—	75	—	50	—	—	—	13
28	3	60	2	10	—	—	—	—	2	10	1	20	2	60	2	—	2	60	—	—	—	60	—	—	—	50	—	—	35	—
29	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
30	4	—	2	50	—	—	—	—	2	—	1	25	2	60	1	50	2	—	—	—	—	60	—	—	—	45	—	—	45	9
31	4	—	2	—	—	—	—	—	1	80	—	80	2	50	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	50	—
32	4	—	2	25	5	—	4	50	1	80	1	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	50	—	75	—	50	4	35	50	12
33	3	75	2	—	—	—	—	—	1	80	—	90	2	15	—	—	2	50	—	—	—	50	—	75	—	—	4	35	50	—
34	3	30	2	—	5	—	4	—	2	—	1	20	2	40	—	—	2	—	—	—	—	50	—	75	—	50	—	—	35	11
35	4	5	2	40	—	—	—	—	2	—	1	5	3	—	1	80	2	40	—	—	—	60	—	—	—	50	—	—	45	11
36	4	—	2	17,5	—	—	—	—	2	—	1	5	—	—	1	50	3	—	—	—	—	50	—	—	—	60	—	—	45	12
37	4	—	2	17,5	—	—	—	—	2	—	1	5	—	—	1	50	3	—	—	—	—	50	—	—	—	60	—	—	45	12
38	4	50	2	70	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	60	—	—	—	—	—	—	45	—
39	4	50	2	70	—	—	—	—	2	20	1	50	3	—	—	—	2	50	—	—	—	60	—	45	—	45	—	—	—	10
40	4	10	2	40	—	—	—	—	2	10	1	35	2	55	—	—	2	10	—	—	—	60	—	52,5	—	50	4	32	45	14
41	4	65	3	—	—	—	—	—	2	25	1	50	3	60	—	—	—	—	—	—	—	65	—	—	—	—	—	—	45	11
42	4	50	2	85	5	—	—	—	2	40	1	50	3	—	3	30	—	—	—	—	—	60	—	—	—	—	—	—	41	13,5
43	4	20	2	85	—	—	—	—	2	30	1	28	4	—	3	30	2	60	—	—	—	60	—	—	—	45	—	—	41	10
44	3	60	2	10	4	—	—	—	2	—	1	25	2	50	—	—	3	—	—	—	—	50	—	—	—	50	—	—	45	12
45	3	60	2	—	—	—	—	—	1	80	1	5	2	25	—	—	1	80	—	—	—	60	—	75	—	60	4	45	40	12
46	3	75	2	—	6	—	—	—	2	—	1	20	2	25	1	50	1	80	—	—	—	45	—	75	—	50	—	—	32,5	13
47	3	60	2	—	—	—	4	—	2	—	1	25	2	50	1	80	4	—	—	—	—	50	—	90	—	50	—	—	30	12
48	4	—	2	40	5	85	5	—	2	—	1	20	2	50	—	—	2	50	—	—	—	45	—	—	—	50	—	—	33	11,5
49	3	30	1	40	—	—	—	—	1	80	1	—	2	30	1	50	—	—	—	—	—	50	—	—	—	45	—	—	37,8	—
50	3	30	1	50	—	—	—	—	1	65	1	20	1	80	1	65	—	—	—	—	—	60	—	—	—	50	—	—	35	12
51	3	—	1	50	—	—	—	—	1	35	1	—	1	80	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	40	—	—	35	11
52	3	—	1	35	4	—	—	—	1	35	1	—	1	50	1	20	—	—	—	—	—	50	—	75	—	35	4	20	35	—
53	3	—	1	50	—	—	—	—	1	50	1	—	—	—	1	50	—	—	—	—	—	—	—	—	—	30	—	—	33	11
54	3	75	1	65	—	—	—	—	1	50	1	—	1	80	1	50	—	—	—	—	—	50	—	—	—	50	—	—	35	11
55	3	90	2	10	—	—	4	—	2	—	1	—	2	25	1	65	2	10	—	—	—	45	—	—	—	50	—	—	35	12
56	4	25	2	40	5	—	—	—	2	60	2	—	2	70	—	—	—	—	—	—	—	75	—	90	—	75	4	15	40	12
57	4	35	2	25	—	—	—	—	2	70	1	65	—	—	—	—	—	—	—	—	—	75	—	90	—	82,5	4	20	45	10,5
58	4	25	2	20	—	—	—	—	2	30	1	35	3	—	2	—	—	—	3	60	—	75	—	—	—	50	—	—	37	13
59	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
60	3	75	2	10	—	—	—	—	2	—	1	35	2	70	2	10	2	70	—	—	—	75	—	—	—	60	—	—	40	11
61	3	60	2	—	5	—	4	50	2	50	1	40	2	55	2	—	—	—	—	—	—	70	—	—	—	60	—	—	45	—
62	4	—	2	10	—	—	—	—	2	25	1	35	3	—	—	—	—	—	—	—	—	67,5	—	—	—	50	—	—	45	10,5
63	3	75	2	5	—	—	—	—	2	25	1	35	2	70	—	—	—	—	—	—	—	60	—	90	—	50	—	—	35	12
64	3	30	1	80	—	—	—	—	1	80	1	20	—	—	1	80	—	—	—	—	—	50	—	—	—	52,5	—	—	34	13
65	4	50	2	70	—	—	—	—	2	55	1	50	—	—	—	—	—	—	—	—	—	75	—	75	—	75	—	—	60	12
66	4	20	2	55	—	—	—	—	2	25	1	80	3	—	—	—	—	—	—	—	—	75	—	75	—	—	4	5	50	10
67	4	50	2	85	—	—	—	—	2	50	1	75	3	80	2	35	3	—	—	—	—	70	—	—	—	75	—	—	57,5	11
68	4	35	2	75	4	50	4	—	2	20	1	35	3	—	2	10	—	—	—	—	—	60	—	75	—	—	—	—	45	11,5
69	4	—	2	25	—	—	—	—	2	10	1	20	2	85	2	—	—	—	—	—	—	80	—	75	—	—	—	—	60	11
70	4	—	2	25	—	—	—	—	2	10	1	50	3	—	1	80	—	—	—	—	—	80	—	—	—	45	—	—	40	11
71	4	—	2	25	—	—	—	—	2	40	1	50	2	70	2	—	—	—	—	—	—	75	—	—	—	50	—	—	40	9
72	4	20	2	10	—	—	—	—	2	25	1	50	3	—	2	—	—	—	—	—	—	90	—	—	—	—	—	—	50	10
73	4	—	2	70	—	—	—	—	3	—	1	50	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	50	10
74	4	—	2	40	—	—	—	—	2	25	1	35	—	—	—	—	—	—	4	50	1	—	—	—	—	—	—	—	40	—
75	3	60	2	25	—	—	—	—	2	20	1	35	2	25	1	50	—	—	3	60	—	70	—	—	—	30	—	—	40	10,5
76	4	50	2	85	—	—	—	—	2	5	1	55	3	—	—	—	—	—	4	—	—	80	—	—	—	45	—	—	45	11
77	4	80	3	—	—	—	—	—	2	25	1	50	3	—	1	80	—	—	—	—	—	75	—	50	—	30	—	—	50	13,5
w przecięciu	4	25	2	35	5	20	4	53	2	30	1	40	3	5	2	10	2	60	4	50	—	67,5	—	75	—	50	4	23	45,5	10,9

Cena robotnika.

Nr	Dzień sprzężajny: Dwukonny R.sr.	Dwukonny Kop.	Jednokonny R.sr.	Jednokonny Kop.	Dzień pieszy męski: Miejscowy	męski Obcy	kobiecy Miejscowy	kobiecy Obcy	chłopięcy Miejscowy	chłopięcy Obcy	Od wykopania korca Ziemniaków	Buraków
					Kopiejki							
1	1	—	—	50	—	20	—	12	—	10	5	5
2	—	—	—	—	15	30	7,5	10	7,5	10	—	—
3	1	20	—	75	15	—	12	—	10	—	10	5
4	1	—	—	75	—	45	—	15	—	15	7,5	—
5	—	—	—	—	15	—	10	—	7,5	—	7,5	7,5
6	—	—	—	30	15	—	10	—	7,5	—	—	—
7	1	50	—	75	—	18	—	15	—	15	—	6
8	—	—	—	—	—	20	—	15	—	15	5	5
9	1	20	—	90	15	20	10	12	—	—	—	—
10	—	—	—	—	15	20	10	12	10	12	—	—
11	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
12	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	12	6
13	—	90	—	—	12	15	9	—	7,5	—	8	7,5
14	—	60	—	—	15	—	—	7,5	—	7,5	—	—
15	—	—	—	—	15	22,5	10	—	7,5	—	7,5	—
16	1	—	—	—	18	—	12	—	6	—	—	—
17	—	—	—	—	20	—	10	—	10	—	—	—
18	—	—	—	—	15	—	12	—	12	—	—	—
19	—	75	—	—	15	—	10	—	7,5	—	6	—
20	—	—	—	—	15	—	10	—	7,5	—	—	—
21	1	—	—	—	15	—	10	—	9	—	—	—
22	1	—	—	—	18	20	10	15	9	12	—	—
23	—	—	—	—	12	—	10	—	—	—	—	—
24	—	—	—	—	—	20	—	12	—	—	—	—
25	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
26	—	—	—	—	12	15	7,5	12	—	—	—	—
27	—	—	—	—	22,5	—	15	—	—	—	—	—
28	—	75	—	50	18	22,5	10	15	10	15	—	—
29	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
30	—	60	—	—	15	20	10	15	—	—	—	—
31	—	90	—	—	22,5	30	10	15	—	—	—	—
32	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
33	—	75	—	—	—	20	—	10	—	—	—	—
34	—	50	—	30	15	20	10	15	—	—	—	—
35	—	—	—	—	12	15	10	12,5	5	—	—	—
36	—	75	—	37,5	—	15	—	10	—	7,5	—	—
37	—	75	—	37,5	—	15	—	10	—	7,5	—	—
38	—	60	—	—	12	—	10	—	—	—	—	—
39	—	75	—	—	—	15	—	10	—	8	—	—
40	—	—	—	—	15	—	10	—	—	—	5	—
41	—	—	—	—	18	20	12	15	—	—	—	—
42	—	90	—	—	12	—	7,5	—	—	—	—	—
43	—	60	—	—	—	12	—	9	—	7,5	—	—
44	1	—	—	—	18	30	10	—	10	—	—	—
45	—	—	—	—	15	—	10	—	7,5	—	—	5
46	—	75	—	—	20	20	10	10	—	—	—	—
47	—	75	—	50	—	20	—	12	—	—	—	—
48	—	90	—	—	25	30	12,5	15	12,5	15	—	—
49	—	—	—	—	20	—	—	—	7,5	—	—	—
50	—	45	—	—	20	—	7,5	—	—	—	4	—
51	—	—	—	—	15	20	7,5	10	7,5	10	—	—
52	—	30	—	—	15	18	7,5	9	6	7,5	5	3
53	—	50	—	—	—	15	—	7,5	—	7,5	—	—
54	1	—	—	—	15	18	7,5	9	—	—	—	—
55	—	50	—	—	15	—	6	7,5	—	—	—	—
56	—	75	—	45	—	15	—	10	—	10	—	—
57	1	—	—	60	10	—	7,5	—	7,5	—	—	—
58	—	—	—	30	—	15	—	12,5	—	—	—	—
59	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
60	—	—	—	—	15	—	9	—	—	—	6	4
61	—	90	—	45	15	20	10	10	7,5	7,5	—	—
62	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
63	—	—	—	—	—	20	—	10	—	—	—	—
64	—	—	—	—	15	15	9	9	—	—	—	—
65	—	90	—	—	12	15	10	12	7,5	10	5	5
66	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
67	—	—	—	—	9	15	7,5	12	—	—	4	—
68	—	—	—	—	10	—	7,5	—	6	—	—	—
69	—	—	—	—	15	20	10	12	—	—	—	—
70	—	—	—	—	10	—	7,5	—	—	—	—	—
71	—	50	—	—	12,5	15	7,5	9	—	—	—	—
72	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
73	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
74	—	75	—	50	15	20	8	12	5	10	—	—
75	—	60	—	—	—	20	—	10	—	7,5	4	—
76	—	60	—	—	20	25	10	15	—	12	—	—
77	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
w przecięciu	—	80	—	52	15	18,5	9	11,5	7,5	8,5	6,5	5

(*) Podług ogólnie wszystkich Członków Korrespondentów obowiązującéj zasady, stopnie wyrażone w cyfrach, oznaczają: 1, bardzo niepomyślny;—2, niepomyślny;—3, średni;—4, dobry;—5, bardzo dobry;— data zaś powyższych rapportów 15 Listopada 1859 r.

Uwaga 1) Pozycye okręgów, z których korrespondencye miesięczne, na termin właściwy do Warszawy nie nadeszły, w powyższym Wykazie zapełnionémi być nie mogły.

2) Wysiewy ziarna, dla dokładności porównawczego wykazu danych z całego kraju, w przyszłomiesięcznéj Tabeli powtórzonemi zostaną, zatém korrespondencye okręgowe, które podług § 8 Instrukcyi dla Członków Korrespondentów wydanéj, w bieżącym miesiącu je nie nadesłały, w Grudniu jeszcze dopełnić tego będą mogły.

ZBIÓR PRZEPISÓW

DOTYCZĄCYCH

UREGULOWANIA STOSUNKÓW WŁOŚCIAN

OSIEDLONYCH W DOBRACH PRYWATNYCH

Królestwa Polskiego.

Wypis z Protokółu Sekretaryatu Stanu Królestwa Polskiego.

Z BOŻEJ ŁASKI

MY

MIKOŁAJ I,

CESARZ I SAMOWŁADCA WSZECH ROSSYI, KRÓL POLSKI

etc. etc. etc.

Zważywszy:

że w NASZÉM Królestwie Polskiém, włościanie, po nadaniu im wolności osobistéj, doznali już w dobrach Rządowych od 1831 r. znakomitych co do ich powinności ulg, i byt onych przez stopniowo przedsiębrane środki coraz się bardziéj ustala; kiedy przeciwnie włościanie w dobrach prywatnych osiedli, skutkiem nieoznaczenia przez prawo stałych w téj mierze zasad, jedynie od dowolności właścicieli dóbr zależą;

ZBIÓR PRZEPISÓW
DOTYCZĄCYCH
UREGULOWANIA STOSUNKÓW WŁOŚCIAN
OSIEDLONYCH W DOBRACH PRYWATNYCH
Królestwa Polskiego.

Wypis z Protokółu Sekretaryatu Stanu Królestwa Polskiego.

Z BOŻEJ ŁASKI

MY

MIKOŁAJ I,

CESARZ I SAMOWŁADCA WSZECH ROSSYI, KRÓL POLSKI

etc. etc. etc.

Zważywszy:

że w NASZÉM Królestwie Polskiém, włościanie, po nadaniu im wolności osobistéj, doznali już w dobrach Rządowych od 1831 r. znakomitych co do ich powinności ulg, i byt onych przez stopniowo przedsiębrane środki coraz się bardziéj ustala; kiedy przeciwnie włościanie w dobrach prywatnych osiedli, skutkiem nieoznaczenia przez prawo stałych w téj mierze zasad, jedynie od dowolności właścicieli dóbr zależą;

zważywszy: że właściciele dóbr, korzystając z takowego stanu rzeczy, samowolnie rugują włościan lub odejmują i uszczuplają grunta, przez nich oddawna posiadane, zkąd następnie wynikają: pomnożenie liczby włościan pozbawionych roli i częste ich przesiedlanie, wywierające wpływ szkodliwy na zamożność i moralność téj pożytecznéj klassy ludności krajowéj;

zważywszy nakoniec: że włościanie osiedli w dobrach prywatnych, z obawy utracenia gruntów przez nich oddawna obrabianych, zmuszani są częstokroć do przyjmowania warunków i ponoszenia powinności uciążliwych, bądź przez właścicieli dowolnie narzuconych, bądź na samych zwyczajach jedynie opartych. My uznaliśmy za rzecz niezbędną, zanim wydane zostaną przepisy ogólne o urządzeniu włościan, oznaczyć wstępne onych zasady, i dlatego mieć chcemy:

Artykuł 1.

Rolnicy po miastach i wsiach prywatnych osiedli, przynajmniéj trzy morgi gruntu dla siebie obrabiający, dopóki obowiązki do nich przywiązane należycie wykonywać będą, używać mają na przyszłość zajmowanych obecnie gruntów i innych dogodności, a właściciele dóbr nie mogą ich samowolnie rugować, ani odejmować i uszczuplać ich posiadłości, ani podwyższać ich obowiązków. Rolnicy zaś wolni są przenosić się z jednych dóbr do drugich, byleby istniejące w téj mierze przepisy policyjne zachowywali i opowiadali się właścicielowi na trzy miesiące przed nastąpieniem roku gospodarskiego.

Artykuł 2.

Osady opróżnione po włościanach ubywających, obowiązkiem będzie właściciela, najdaléj w ciągu lat dwóch zamieszczać innymi włościanami, nie wcielając bynajmniéj takowych osad do gruntów folwarcznych.

Artykuł 3.

Z liczby istniejących w dobrach prywatnych pod rozmaitemi nazwami darmoch i najmów przymusowych, wszelkie, któ-

re okażą się nie oparte na tytułach prawnych, mają być przez Radę Administracyjną zniesione: w dobrach prywatnych, w zarządzie samych właścicieli zostających, od dnia 20 grudnia (1 stycznia) 184⁶/₇ r., w dobrach zaś, które, na mocy zawartych w formie urzędowéj przed dniem 20 grudnia (1 stycznia) 184⁵/₆ r. kontraktów, są wydzierżawione, od daty expiracyi kontraktów.

Artykuł 4.

Dla rozpoznawania i rozstrzygania sporów pomiędzy właścicielami dóbr i włościanami w sposób jak najdogodniejszy i o ile być może skrócony, Rada Administracyjna, w miejsce dotychczasowego postępowania, uznanego za uciążliwe dla włościan, wyda stosowne przepisy, wskazujące osobne formy postępowania i oznaczające jurysdykcye, którym podobne sprawy odtąd ulegać mają, a tymczasem taż Rada poleci Władzom Administracyjnym czuwać jak najtroskliwiéj, iżby powinności i obowiązki włościan, względem właścicieli dóbr, nie przewyższały tych, jakie po zniesieniu nieprawnych darmoch i najmów przymusowych okażą się na prawnym tytule oparte, i jakie w dniu 20 grudnia (1 stycznia) 184⁵/₆ r. istniały; niemniéj, iżby w sprawach właścicieli z włościanami, wymierzaną była ścisła sprawiedliwość i udzielaną zgodna z prawem komu należy opieka.

Artykuł 5.

Właścicielom, którzyby mieli zamiar zawierać z włościanami umowy o oczynszowanie, Władze Administracyjne udzielać będą potrzebną pomoc i opiekę; wszakże umowy tego rodzaju mają być przez Władzę Gubernialną ze szczegółowemi wnioskami przedstawiane do zatwierdzenia wyższéj Władzy Rządowéj, którą Rada Administracyjna do tego wyznaczy.

Artykuł 6.

Posiadacze wieczyści dóbr Rządowych, tudzież do funduszu edukacyjnego, do Instytutów i gmin należących, obowiązani są zostających tam rolnych mieszczan i włościan utrzymać przy dotychczasowych posiadłościach, i nie mogą no-

wych nakładać obowiązków nad te, jakie są inwentarzami lub innemi tytułami opisane, a zachodzić mogące spory, rozstrzygane być mają przez Władze właściwe Administracyjne.

Wykonanie téj NASZÉJ WOLI i stopniowe jéj rozwinięcie, Namiestnikowi NASZEMU, tudzież Radzie Administracyjnéj Królestwa Polskiego poruczamy.

Dan w Warszawie, dnia 26 maja (7 czerwca) 1846 r.

(podpisano) НИКОЛАЙ

przez Cesarza i Króla
Minister Sekretarz Stanu,
(podp.) *Ig. Turkułł.*

Zgodno z Oryginałem,
Minister Sekretarz Stanu,
(podp.) *Ig. Turkułł.*

Zgodno z Oryginałem,
Sekretarz Stanu,
Radca Stanu,
(podp.) *T. Le Brun.*

W IMIENIU NAJJAŚNIEJSZEGO

ALEXANDRA II,

CESARZA WSZECH ROSSYI, KRÓLA POLSKIEGO,

etc. etc. etc.

Rada Administracyjna Królestwa.

Dla usunięcia napotykanych wątpliwości przy rozpoznawaniu i rozstrzyganiu przez Władze administracyjne i Sądy cywilne, sporów zachodzących pomiędzy właścicielami niektórych dóbr prywatnych i rolnikami w nich osiedlonymi, a 3 morgi (1 dziesiatyna, 1289 sażenów) lub więcéj ziemi dla siebie obrabiającymi, czyli Najwyższy Ukaz z dnia 26 maja (7 czerwca) 1846 r., ma do nich zastosowanie, Rada Administracyjna z mocy Najwyższego JEGO Cesarsko-Królewskiej Mości upoważnienia, na przedstawienie Kommissyi Rządowéj Spraw Wewnętrznych i Duchownych, postanowiła i stanowi:

Artykuł 1.

Pod przepisy rzeczonego dopiéro Najwyższego Ukazu nie podchodzą bez względu na naturę odbywanych przez rolników powinności i rodzaj z właścicielem umowy:

a) Grunta należące do cząstkowych posiadaczy (we wsiach podzielną własność stanowiących), którzy będąc sami cząstkowymi tylko rolnikami, uprawiali dawniéj całą swoją siedzibę, a jedynie dla upadku lub własnych widoków wydzierżawili całość lub część onéj za kontraktem czasowym chociażby kilkakrotnie odnawianym.

b) Osady karczemne, młynarskie, kowalskie, strycharskie, jako téż officyalistów dworskich, tojest służby leśnéj, owczarskiéj, ogrodowéj i t. p.

c) Osady trzymane przez osoby, które same nie są cząstkowymi rolnikami.

d) Ogrody, grunta orne, łąki i pastwiska przez rolników obok zajmowanych przez nich osad, trzymane czasowo z obowiązkiem uiszczania z tych użytków dworowi czynszu w gotowiźnie, osepu, danin lub robocizny, albo téż oddawania z nich części plonów w naturze.

Artykuł 2.

Wszyscy inni rolnicy we wsiach i miastach prywatnych osiedleni, a trzy morgi lub więcéj ziemi dla siebie obrabiający, bez względu na naturę wykonywanych przez nich powinności i rodzaj umowy z właścicielami dóbr zawartéj, mają prawo korzystać z przepisów powołanego wyż Ukazu Najwyższego.

Artykuł 3.

Podług jakich zasad, tudzież form i prawideł, rolnicy po expiracyi kontraktów czasowych, winni wchodzić z właścicielami dóbr w nowe układy wieczyste, wskażą przepisy w téj mierze oddzielnie wydać się mające.

Artykuł 4.

Wykonanie niniejszego postanowienia, które w Dzienniku Praw ma być zamieszczone, wszystkim Władzom, do których to należy, w szczególności zaś Kommissyom Rządowym Spraw Wewnętrznych i Duchownych oraz Sprawiedliwości poleca.

Działo się w Warszawie, dnia 18 (30) listopada 1858 roku.

Namiestnik, Jenerał-Adjutant,
(podpisano) Xiążę Gorczakow.

Dyrektor Główny Prezydujący w Kommissyi Rządowéj
Spraw Wewnętrznych i Duchownych
Radca Tajny
(podpisano) *Muchanow.*

Sekretarz Stanu,
Rzeczywisty Radca Stanu,
(podpisano) *J. Karnicki.*

W IMIENIU NAJJAŚNIEJSZEGO

ALEXANDRA II,

CESARZA WSZECH ROSSYI, KRÓLA POLSKIEGO,

etc. etc. etc.

Rada Administracyjna Królestwa.

Pragnąc ułatwić w myśl Artykułu 5 Najwyższego Ukazu z dnia 26 maja (7 czerwca) 1846 roku, zawieranie kontraktów czynszowych pomiędzy właścicielami dóbr i rolnikami 3 morgi (1 dziesiatyna, 1289 sażeni) lub więcéj ziemi dla siebie obrabiającymi, a zarazem w rozwinięciu Artykułu 3, Postanowienia swego, z dnia 18 (30) listopada 1858 roku; Rada Administracyjna z Najwyższego JEGO Cesarsko-Królewskiéj Mości upoważnienia, na przedstawienie Kommissyi Rządowéj Spraw Wewnętrznych i Duchownych postanowiła i stanowi:

TYTUŁ I.

O zawieraniu dobrowolnych kontraktów czynszowych pomiędzy właścicielami dóbr i rolnikami.

Artykuł 1.

Oczynszowanie, za dobrowolną między stronami umową rolników, osiadłych po wsiach i miastach, prywatną własnością będących, których uposażenie nie mniéj jak 3 morgi (1 dziesiatyna, 1289 sażeni) wynosi, odbywać się ma przy zastosowaniu się do zasad, niniejszém Postanowieniem objętych.

Artykuł 2.

Dopóki właściciel dóbr nie wejdzie w układ o oczynszowanie i układ ten zawarty, zatwierdzony i na kontrakt notaryalny zamieniony nie zostanie; rolnicy obowiązki dotychczasowe względem właściciela regularnie wykonywać winni.

Artykuł 3.

Kontrakty czynszowe winny być wieczyste i zawierane być mogą albo przy utrzymaniu uposażeń rolników w ich dotychczasowych granicach, lub też na zasadzie nowego urządzenia osad kolonialnie lub niekolonialnie, a to w miarę jak jedno lub drugie przez obiedwie strony za dogodne uznaném zostanie.

Artykuł 4.

Stosownie do okoliczności miejscowych, oczynszowanie uskutecznioném być może całkowitemi posiadłościami wiejskiemi, lub miejskiemi cząstkowo, albolitéż pojedyńczemi osadami.

Artykuł 5.

Gdyby właściciel razem z oczynszowaniem chciał oddzielić posiadłości dworskie od uposażeń rolników, układ oddzielenia tego nie może być inny jak dobrowolny i przez obiedwie strony przyjęty.

W takim jednak razie, gdyby $^3/_4$ osadników zgodziło się na regulacyę, czwarta część pozostała, będzie się musiała takowéj poddać.

Artykuł 6.

Każdy kontrakt wieczysto-czynszowy poparty być winien mappą i rejestrem pomiarowym przez jednego z jeometrów patentowanych sporządzonemi, a wykazującemi uposażenie każdego po szczególe osadnika.

W razie braku takich mapp i rejestrów, sporządzone one być winny kosztem właściciela, pomoc zaś w robociźnie i sprzężaju dostarczą bezpłatnie osadnicy.

Artykuł 7.

Budowle przywiązane do gruntów zajmowanych przez włościan i mieszczan rolnych, o ile do właściciela dóbr należą, przejdą przy oczynszowaniu na własność osadników.

Artykuł 8.

Załogi i zasiewy dworskie dane przez właściciela dóbr włościanom i mieszczanom rolnym, winny być przy oczynszowaniu jako własność dziedzica albo w naturze zwrócone, albo spłacone na raz lub częściowo, podług wzajemnéj dobrowolnéj umowy.

Artykuł 9.

Przy zawieraniu układu o wysokość czynszu, winny być miane na względzie wszelkie inne dogodności, jakie osadnikom przy oczynszowaniu zapewnione zostaną; jako to: wolny wrąb lub prawo żądania od właściciela drzewa opałowego, budulcu, na płoty i narzędzia gospodarskie, zbieraninę suszu i ściełki, wspólne pastwisko, albo paszę w lesie i t. p.

Artykuł 10.

Właściciel dóbr przy oczynszowaniu rolników, może się z nimi umówić o utrzymanie dotychczasowéj robocizny bądź całkowicie, bądź w części lub téż o najem roboty, a to jak w piérwszym tak w drugim przypadku, nie dłużéj jak na lat sześć.

W kontrakcie zaś dokładnie opisaną być winna ilość dni sprzężajnych lub pieszych, rodzaj roboty, termin w którym ta ma być wykonywaną i ceny o jakie się za tę robociznę strony umówiły.

Artykuł 11.

Strony umawiające się o oczynszowanie albo ustanowią czynsz stały w gotowiźnie na zawsze, albo zastrzegą zmianę wysokości onego co lat 20.

W tym ostatnim wypadku, należy w kontrakcie wymienić tak wysokość umówionego czynszu w gotowiźnie, jako téż oznaczyć ilość czetwerti żyta, jakiéj odpowiada ten czynsz.

Przy oznaczeniu wartości jednéj czetwerti żyta, należy przyjąć za zasadę średnią cenę tego zboża z lat 20 poprzedzających zawarcie kontraktu, wziętą z foraliów najbliższego miasta targowego, za wyłączeniem z nich dwóch lat najdroższych i dwóch najtańszych.

Po upływie każdego 20-lecia wykazana w kontrakcie ilość czetwerti żyta zamienioną będzie podług téjże saméj zasady na czynsz w gotowiźnie, z warunkiem, że takowy nie może być ani podwyższony, ani zmniejszony więcéj jak o 20 procentu od czynszu ostatnio płaconego.

Artykuł 12.

Gdyby przy oczynszowaniu rolników, właściciel powiększył gruntami folwarcznemi przestrzeń dotąd przez nich zajmowaną i w skutek tego nastąpiła potrzeba nowego uregulowania podatków skarbowych i dziesięciny, właściciel udać się powinien o to do Rządu Gubernialnego.

Artykuł 13.

Umowy o oczynszowanie osadników, zawieranemi być mają na piśmie ze wszystkiemi rolnikami we wsi lub mieście osiedlonemi, albo z każdym osadnikiem oddzielnie, w urzędzie miejscowego lub sąsiedniego Wójta gminy lub Burmistrza jakiego sobie strony wybiorą. Po zawarciu w ten sposób umowy, Delegacya Powiatowa, o któréj mowa będzie niżéj w Artykule 32, a następnie Komitet Gubernialny (Artykuł 39) rozpoznają czyli zawarta umowa zgodna jest z ustawami krajowemi i z przepisami niniejszego Postanowienia. Umowy zatwierdzone przez Komitet Gubernialny zamienione być winny na kontrakty notaryalne, a następnie wniesione do księgi hypoteczném właściwych dóbr.

Jeżeli umowa spisaną jest ze wszystkiemi rolnikami we wsi lub mieście osiedlonymi, w takim razie po spisaniu kontraktu notaryalnego, Wójt gminy lub Burmistrz obowiązany będzie doręczyć każdemu osadnikowi wyciąg z kontraktu objaśniający jakie powinności dla dworu go obciążają.

Artykuł 14.

Każden kontrakt wieczysto-czynszowy obejmować powinien następujące szczegóły:

a) Imiona i nazwiska stron kontraktujących.

b) Nazwisko wsi, gminy (lub miasta), okręgu, powiatu i gubernii w których osada jest położona.

c) Przestrzeń każdéj wypuszczającéj się osady, z powołaniem się do mapp i rejestrów pomiarowych.

d) Czynsz, jaki osadnik zobowiązał się uiszczać właścicielowi dóbr i w jakich terminach, z wyjaśnieniem jaka ilość czetwerti żyta temu czynszowi odpowiada, (jeżeli czynsz ma ulegać odnawianiu co lat 20).

e) Czy oprócz opłaty czynszu nie przyjął innych obowiązków w robociznie lub najmie, na jak długo, a nigdy dłużéj nad lat sześć.

f) Czy ustanowiony czynsz jest na zawsze, czy téż co lat 20 ma być zmienianym.

g) Że się poddają exekucyi administracyjnéj w razie zalegania w opłacie czynszu i innych powinności, i rygorowi exmissyi na przypadek dwuletniéj onego niewypłatności.

h) Czy i jakiéj ulgi w razie klęsk losowych czynszownik może się od właściciela spodziewać.

i) Czy w razie zmniejszenia osady bądź przez process graniczny, bądź w skutek oderwania przez wodę, lub zaszorowania piaskiem, osadnik będzie miał prawo do odpowiedniego wynagrodzenia go innym gruntem, lub do zmniejszenia czynszu.

k) Czyją były własnością budowle przed zawarciem kontraktu czynszowego.

l) Wyjaśnić także należy, że dalsze stawianie i utrzymywanie budowli, zabezpieczenie onych w Dyrekcyi i płacenie składki ogniowéj, na czynszowników przechodzi, przez co odbiór wynagrodzenia do nich należy, a odbudowanie ich samych ciąży.

ł) Wspomnieć o zasiewach i załogach dworskich, jakie przy oczynszowaniu przeszły na własność osadników i za jakiem wynagrodzeniem dla właściciela.

m) Wyszczególnić z jakich dogodności, jako to: wolnego wrębu, prawa żądania drzewa opałowego i budulcu, na płoty i narzędzia gospodarskie, ugaju, zbieraniny ściełki, wspólnego pastwiska lub paszenia w lesie, ma czynszownik korzystać, jak i kiedy prawo to może wykonywać.

n) Wspomnieć o przyjętym przez osadnika obowiązku opłacania i ponoszenia wszelkich podatków, składek i innych ciężarów publicznych, oraz powinności gminnych obecnie osadę ciążących i w przyszłości przez Rząd nałożyć się mogących.

o) Jakie szczegółowe warunki z miejscowości wynikłe, obie strony uznają za potrzebne zamieścić w umowie, o ile takowe nie będą przeciwne niniejszym zasadom.

W zakończeniu kontraktu poświadczone być winno, iż umowa nastąpiła za dobrowolném zgodzeniem się obudwu stron, i na zasadzie warunków, jakie im odczytane zostały.

TYTUŁ II.

O odnawianiu kontraktów czynszowych czasowych.

Artykuł 15.

Rolnicy czynszowi i czynszowo-pańszczyzniani po wsiach i miastach prywatnych osiedleni, trzy morgi (1 dziesiatyna, 1289 sażeni) lub więcej ziemi dla siebie obrabiający, a trzymający grunta na podstawie kontraktów piśmiennych czasowych, winni są, po ich expiracyi wchodzić w nowe z właścicielami układy, jeżeli pragną i nadal utrzymać się przy gruncie.

Artykuł 16.

Do daty zawarcia nowego notaryalnego kontraktu, osadnicy winni wszelkie dotychczasowe obowiązki względem właściciela regularnie wykonywać.

Artykuł 17.

Nowe układy winny być wieczyste, a przy ich zawieraniu zachować należy przepisy objęte Artykułami: 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13 i 14 niniejszego Postanowienia.

Artykuł 18.

Właściciel dóbr może oddać osadnikom na czynsz wieczysty albo grunta dotychczas przez nich zajmowane, albo inne odpowiedniej wartości.

Artykuł 19.

Jeżeli strony nie będą się mogły o wysokość czynszu dobrowolnie porozumieć, w takim razie Delegacya Powiatowa za przyzwaniem właściciela dóbr ustanowi czynsz sprawie-

dliwy dla obudwóch stron, a to na podstawie szczegółowej Instrukcyi, jaka oddzielnie przez Radę Administracyjną wydaną zostanie.

TYTUŁ III.

O prawach i obowiązkach oczynszowanych osadników.

Artykuł 20.

Rolnik oczynszowany jako wieczysty posiadacz powierzchni wypuszczonego mu gruntu, ma prawo ciągnąć z niego wszelkie użytki ekonomiczne.

Nie będzie mu jednak wolno obracać osady swojej na inne użycie aniżeli na to, na jakie przeznaczoną była, chyba za zezwoleniem właściciela.

Artykuł 21.

Prawo korzystania z pokładów kruszcu, węgla i innych minerałów do czynszownika nie należy.

Artykuł 22.

Prawo propinacyi, polowania, rybołóstwa, służy wyłącznie właścicielowi, o ile z mocy przywilejów lub nadań do osadników nie należy, albo z osnowy zawartego z niemi kontraktu, przelane na osadników nie zostało.

Artykuł 23.

Osadnik nie będzie mógł prawa mu służącego komu innemu odstąpić, ani poddzierżawić, ani dzielić posiadłości na części, bez zezwolenia właściciela dóbr, pod nieważnością umowy, bez takiego zezwolenia zawartej.

Za zezwolenie to, czyli konsens, żadna opłata laudemialna od czynszowników wymaganą być nie może.

Jeżeli właściciel dóbr po zawiadomieniu go o zamiarze odstąpienia lub podziału osady, nie oświadczy w dniach 30 przeciwnego zdania, samo milczenie uważanem będzie za zezwolenie, dlatego oświadczenie czynszownika winno być uczynione w urzędzie gminnym miejscowym, albo przy świadkach.

Właściciel może odmówić zezwolenia, jeżeli chcący nabyć lub poddzierżawić osadę nie jest rolnikiem,—jeżeli nie ma do-

statecznego funduszu do utrzymania gospodarstwa, — jeżeli jest złego prowadzenia.

Gdyby właściciel odmówił zezwolenia, a osadnik uważał, że postąpienie to dziedzica jest nieuzasadnione, może wnieść skargę do właściwego Sądu, który spór rozstrzygnie.

Artykuł 24.

Prawo do posiadania osady może nabywać tylko rolnik.

Artykuł 25.

Podział osady wieczysto-czynszowéj w żadnym razie dozwolonym być nie może, jeżeli każda z części podzielonéj osady, przynajmniej 8 dziesiatyn (15 morgów, 183 prętów) nie wynosi.

Czynsz z ogółu osady płacony, przy takim podziale ziemi właściciel dóbr za porozumieniem się z stroną interesowaną, na każdą cząstkę stosunkowo rozdzieli, na co oddzielna umowa zawartą być winna.

Artykuł 26.

Nieopłacone najdaléj w dniach 30 po upłynionym terminie do uiszczenia czynsze, będą ściągane drogą Administracyjną. Dlatego właściciel poda listę zalegających, przez siebie podpisaną, a przez miejscowego Wójta Gminy lub Burmistrza poświadczoną, Naczelnikowi Powiatu, który niezwłocznie obowiązany będzie stósowne środki exekucyjne przedsięwziąć.

Dwuletnia zaległość czynszu i innych powinności, upoważni właściciela dóbr do sprzedania prawa wieczystego zadłużonéj osady, łącznie z znajdującemi się na niéj budowlami, inwentarzami i zasiewami do gruntu przywiązanemi, przez publiczną licytacyę w urzędzie gminnym miejscowym odbyć się mającą, z zachowaniem formalności i po trzykrotnych ogłoszeniach sprzedaży i warunków onéj, przez Wójtów i Burmistrzów w sąsiednich gminach i miastach, oraz przez pośrednictwo proboszczów w dni świąteczne dopełnić się winnych.

Licytacya zacznie się od summy wyrównywającéj czteroletniemu czynszowi.

Po potrąceniu z szacunku na licytacyi postąpionego zaległych podatków, kosztów sprzedaży i czynszu, jako też długów, o ile te ostatnie przez zalegającego posiadacza przyzna-

nemi będą, resztujący szacunek wywłaszczonemu osadnikowi wypłaconym, lub w razie sporów do Banku Polskiego dla dopełnienia podziału odesłanym zostanie.

Artykuł 27.

Jeżeli właściciel dóbr z powodu braku konkurentów, nabędzie na licytacyi prawo do używania zadłużonéj osady, winien takową w przeciągu lat dwóch innemu rolnikowi w posiadanie wieczyste oddać.

Artykuł 28.

Osadnik oprócz opłaty czynszu ponosić i opłacać powinien wszelkie podatki, składki i należności Skarbowe, Administracyjne i Policyjne, oraz powinności gminne do gruntu lub zabudowań osady powiązane, tak zwyczajne jak i nadzwyczajne, teraźniejsze i przybyć mogące.

Obowiązany jest także uiszczać dziesięcinę, dawać meszne, jeżeli te należą się kościołowi, składkę szkolną, składkę ogniową, do Dyrekcyi Ubezpieczeń i skutkiem tego, w razie pogorzeli, wynagrodzenie za spalone budynki on odbierać będzie, z obowiązkiem wystawienia nowych.

Obowiązany również stawiać i utrzymywać mosty na jego gruncie będące, do jego wyłącznego użytku potrzebne, stawianie zaś mostów do użytku ogólnego gminy służących, uskuteczniane być ma według przepisów w téj mierze obowiązujących.

Artykuł 29.

Czynszownicy nie będą mogli nabywać osad w jednéj wsi i łączyć ich w jedną całość bez zezwolenia właściciela dóbr, które nie może być udzielonem, jezeliby grunta połączonych osad, przeniosly 31 dziesiatyn (60 morgów, 147 prętów).

Zabudowania gospodarskie na każdéj z połączonych osad winny być pozostawione, wyjąwszy, gdyby oczywisty interes nabywcy sprzeciwiał się temu, a właściciel zgodził się na ich usunięcie.

Artykuł 30.

Nie wolno jest rolnikowi zaciągać długów na osadę na czynsz mu oddaną, długi zaś osobiste mogą być poszukiwane

jedynie na jego ruchomym majątku z wyjątkiem wszakże wszelkich przedmiotów do uprawy gruntu i utrzymania gospodarstwa przeznaczonych, Postanowieniem Xięcia Namiestnika Królestwa z dnia 30 Lipca 1823 roku, od zajęcia wyłączonych.

Artykuł 31.

Przepisy tytułem niniejszym objęte stosują się wyłącznie do osadników, którzy zawierać będą kontrakta wieczystoczynszowe na podstawie niniejszego Postanowienia.

TYTUŁ IV.

O udziale władzy w oczynszowaniu.

Artykuł 32.

Zaprowadzone być mają po Powiatach pod kierunkiem Gubernatorów Cywilnych, przy współdziałaniu Marszałków Gubernialnych Szlachty, Delegacye składające się z członka deputacyi Szlacheckiéj, z urzędnika Administracyjnego i z trzech obywateli ziemian w powiecie osiadłych.

Główném zadaniem téj Delegacyi będzie naklaniać i zbliżać do siebie kontraktujące strony przy zawieraniu dobrowolnych układów o oczynszowanie, jako też sprawdzać, czyli takowe odpowiadają w zupełności niniejszemu Postanowieniu.

Artykuł 33.

Delegacya takowa nazywać się będzie Delegacyą Powiatu N. N. do oczynszowania.

Artykuł 34.

Delegacya Powiatowa prowadzi dziennik i protokół swoich posiedzeń, zapisując w nim wnoszone podania, załatwione spory, zerwane układy, i zawarte umowy. Zamieszczać także będzie spostrzeżenia i wnioski nad biegiem i postępem czynności oczynszowania w Powiecie, i za pośrednictwem Gubernatora Cywilnego przedstawiać co kwartał o tém wszystkiem Kommissyi Rządowéj Spraw Wewnętrznych i Duchownych krótkie sprawozdanie.

Artykuł 35.

Czynności Delegacyi powiatowej są honorowe bezpłatne.

Artykuł 36.

Delegacya używa pieczęci urzędowej z napisem: „Delegacya powiatu N. N. do oczynszowania.” Korrespondencya jéj jest wolną od używania stępla i opłaty poczty.

Artykuł 37.

Właściciel dóbr mający zamiar oczynszować rolników w dobrach jego osiedlonych, lub odnowić kontrakta czasowe, donosi o tem Delegacyi powiatowéj, zamawiając sobie jéj współudział w razie potrzeby.

Jeżeli właściciel oczynszowanie bezspornie dopełnił i umowy z rolnikami dobrowolnie spisał, obowiązanym jest zakommunikować tekowe Delegacyi powiatowéj, która one rozpozna, zaopiniuje i Rządowi Gubernialnemu do zatwierdzenia przedstawi.

Artykuł 38.

W razie zgłoszenia się stron o pośrednictwo przy zawieraniu układów o oczynszowanie, Delegacya powiatowa ześle na grunt jednego swojego Członka, ażeby rzecz zbadał, wyjaśnił i nieporozumienia usunął; albolitéż zjedzie na grunt w komplecie, żeby namową swoją wpłynęła skutecznie na umawiające się strony.

Gdyby Delegacya stron pogodzić nie mogła, czynność cała za niedoszłą uważaną będzie i poprzedni status quo pozostanie.

Artykuł 39.

Umowy przedstawione Rządom Gubernialnym przez Delegacye powiatowe, rozpoznawane i ostatecznie zatwierdzane będą przez osobny Komitet gubernialny, do składu którego pod prezydencyą Gubernatora Cywilnego należeć mają:

Marszałek szlachty gubernialny.

Prezes i Prokurator Trybunału Cywilnego.

Prezes i Radca Dyrekcyi Szczegółowéj Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

Radca Wydziału Administracyjnego.

Po roztrząśnięciu i zatwierdzeniu przez Komitet powyższy umów, Rząd Gubernialny zwraca one Delegacyom powiatowym.

Artykuł 40.

Delegacye powiatowe i Komitety gubernialne, winny przy roztrząsaniu i zatwierdzaniu kontraktów czynszowych ściśle czuwać, aby takowe jak z jednéj strony nie były uciążliwe dla osadników, tak z drugiéj, nie obniżyły wartości dóbr, a tém samém i bezpieczeństwa wierzycieli hypotecznych.

Jeżeli podług osnowy kontraktu osadnicy uiścić mają wkupne, takowe może być podniesione przez właściciela jedynie w razie zgodzenia się wierzycieli hypotecznych. Gdy oni na to nie zezwolą, wkupne złożone zostanie do Banku Polskiego i ulegać będzie klassyfikacyi podług przepisów Kodexu postępowania Cywilnego.

Artykuł 41.

Na Marszałków Gubernialnych Szlachty wkłada się obowiązek, aby jako reprezentanci stanu Szlacheckiego, starali się wpływać na pomyślny i spieszny rozwój oczynszowania.

Artykuł 42.

Zasady niniejszém Postanowieniem objęte, stosują się także do dóbr będących własnością Duchowieństwa, Gmin, i Instytutów pod opieką Rządu zostających, z zachowaniem prawideł, jakie we względzie zarządzania takiemi dobrami istniejące przepisy i rozporządzenia stanowią.

Artykuł 43.

Umowy właścicieli dóbr z rolnikami, tak o wieczyste, jako też czasowe posiadanie po zapadnięciu Najwyższego Ukazu z roku 1846, a przed ogłoszeniem niniejszego Postanowienia zawarte, o ile nie dotyczą gruntów folwarcznych, a nie są przez Kommissyę Rządową Spraw Wewnętrznych i Duchownych zatwierdzone, mają być roztrząsane naprzód przez Delegacye Powiatowe, a następnie przez Komitety Gubernialne według zasad niniejszego Postanowienia i jeśli będą z takowém zgodne, ostatecznie zatwierdzane przez też Komitety.

Jeżeli zaś kontrakty te okażą się niezgodnemi z niniejszém Postanowieniem, a Delegacye Powiatowe nie zdołają skłonić stron do zmodyfikowania warunków kontraktowych zgodnie z rzeczonem Postanowieniem, interes przedstawiony być winien z opinią Komitetu Gubernialnego pod zadecydowanie Kommissyi Rządowéj Spraw Wewnętrznych i Duchownych.

Artykuł 44.

Kommissya Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych upoważnioną jest do rozwinięcia niniejszego Postanowienia w szczegółach i do rozwiązywania w duchu onego wątpliwości, jakieby wywiązać się mogły.

Artykuł 45.

Wykonanie niniejszego Postanowienia, które w Dzienniku Praw ma być zamieszczone, wszystkim Władzom do których to należy, w szczególności zaś Kommissyom Rządowym Spraw Wewnętrznych i Duchownych jako też Sprawiedliwości poleca.

Działo się w Warszawie, dnia 16 (28) Grudnia 1858 roku.

Namiestnik, Jenerał-Adjutant,
(podpisano) Xiążę Gorczakow.

Dyrektor Główny, Prezydujący w Kommissyi Rządowéj
Spraw Wewnętrznych i Duchownych
Radca Tajny, (podpisano) *Muchanow.*

Sekretarz Stanu,
Rzeczywisty Radca Stanu,
(podpisano) *J. Karnicki.*

Wolno drukować.
Warszawa, dnia 23 Listopada (5 Grudnia) 1859 roku.
Cenzor,
RADCA KOLLEGIALNY, **Stanisławski.**

Księgarnia i skład nut muzycznych G. GEBETHNERA i SPÓŁKI
w Warszawie, Krakowskie-Przedmieście № 17.

PROSPEKT
NA
ROZRYWKI
DLA
MŁODOCIANEGO WIEKU.

DZIEŁO ZBIOROWE W PIĘCIU TOMACH,

OBEJMUJĄCE:

POWIEŚCI, PODRÓŻE, LITERATURĘ I ROZMAITOŚCI.

PRZEZ

Sewerynę z Żochowskich Pruszakową.

Rozpoczynając Seryę trzecią *Rozrywek dla młodocianego wieku*, dzieła zbiorowego w zeszytach, poświęconego zabawie i nauce, wydawanego przez znaną zaszczytnie w literaturze naszéj **Sewerynę z Żochowskich Pruszakową**; przypomnieć musimy czytelnikom o wysokiéj jego wartości i przyjęciu pełném współczucia, jakie znalazło w gronie rodzin polskich.

Pisma krajowe z r. b. w poważnych i obszernych rozbiorach, oddały należne pochwały dwom poprzednim seryom, które zalecają się doborem równie artykułów, jak ich dążnością i celem. W każdéj gałęzi niemal nauki, znaleźli młodzi czytelnicy przedmioty, które zbogacając ich wiedzę, zarazem wpływały przeważnie na rozwój ich myśli, jak na ukształcenie serc — aby przechowały tradycyjną moralność i wiarę naszych przodków.

P. Pruszakowa we wstępie do pierwszej Seryi wyrzekła: «Wierna założeniu mojemu, zapewniam rodziców i nauczycielki, iż zbiór ten, będą mogli z wszelkiem zaufaniem dać do rąk dzieciom i wychowańcom swoim." Wydane poprzednio dwie Serye spełniły to piękne i szlachetne zadanie. Serya trzecia, którą ogłaszamy, w tejże treści i duchu prowadzona, przez tęż samą autorkę, mamy nadzieję, że utrzyma dawne współczucie i upowszechnienie w kółkach rodzin polskich, jako jedyne rzec można dzieło, mogące stanąć za przewodnika i nauczyciela domowego dla młodego pokolenia.

W Seryi trzeciéj pójdzie dalszy wykład literatury polskiéj z poglądem historycznym; listy o literaturze krajowéj bieżącéj; życiorysy tak Polaków jak i obcych; doborowe poezye; powieści historyczne i obyczajowe; opis zajmujących podróży tak w kraju, jak zagranicą; obrazy literatur zagranicznych: wprowadzonym został nowy dział wiadomości z nauk przyrodzonych.

Słowem, *Rozrywki* obejmą wszystko, co tylko może podać dla młodzieży zdrowy pokarm duchowy, naukę, rozrywkę szlachetną, co myśl podnieść i serce ukształcić zdoła.

G. Gebethner i Spółka.

Warunki prenumeraty:

Serya III[cia] *Rozrywek dla młodocianego wieku* wynosić będzie tomów 5, od 13 do 14 arkuszy druku w 16-ce

Cena prenumeraty w Warszawie			Rsr.	4	kop.	50.
«	«	w Królestwie z przesyłką	«	5	«	25.
«	«	w Cesarstwie «	«	6	«	25.

Wolno drukować.
Warszawa, d. 20 Listopada (2 Grudnia) 1859 r.
Starszy Cenzor, F. Sobieszczański.

W Drukarni Gazety Codziennej.

SĄ DO NABYCIA:

W Expedycyi Głównej Roczników Gospodarstwa Krajowego

w Księgarni Gustawa Gebethnera et Comp. następujące dzieła wydane nakładem Redakcyi tychże Roczników.

---

1. **Kodex rolnictwa** i zarazem uwagi dotyczące ogrodów, sadów, lasów i plantacyj, przez John Sinclaire Baronet, założyciela kommissyi rolniczéj, z dodatkami wyjętemi z tłumaczenia Dombasl'a III-go wydania; przekład *A.* hr. *Z.* Tomów 2 z tablicami. Cena rubli sr. 2, kop 70.

2. Michała Chevalier'a, **Ekonomia polityczna.** Ustęp o organizacyi pracy. 8-ka. Warszawa. 1854; p. *Wł. G.* Cena rubel sr. 1.

3. **Treść Roczników** Gospodarstwa krajowego z pierwszych lat XII-tu, $18\frac{42}{54}$. 8-ka. Warszawa. 1854 p. *Wł. G.* Cena Rsr. 1.

4. **Obraz czynności pierwszego Ogólnego Zebrania** Towarzystwa Rolniczego w Królestwie Polskiem odbytego w Lutym 1858 roku. 8ka, 17 arkuszy. Cena Rsr. 1.

5. **Obraz czynności drugiego Ogólnego Zebrania,** odbytego w Lutym 1859 roku. 8-ka. 50 arkuszy. Cena rub. sr. 1 kop. 50.

6. **Publiczne posiedzenie** Towarzystwa Rolniczego w Królestwie Polskiem odbyte w Warszawie 22 Czerwca 1859 roku, (z 8-miu drzeworytami) 8-ka, arkuszy 7. Cena kop. 50.

7. **Elementarz dla chłopców wiejskich.** 8-ka. 7 arkuszy druku. Cena kop. 5 (10 groszy).

SPIS RZECZY.

Zbiór Przepisów dotyczących uregulowania stosunków włościan osiedlonych w dobrach prywatnych Królestwa Polskiego.